(właściwy tytuł:)

Philopolites. To iest Miłośnik Oyczyzny, albo o powinności dobrego obywatela, Oyczyznie dobrze chcącego, y onę miłuiącego, Krótki Traktat.

(na końcu:)

W Krakowie, z drukarnie Macieia Wirzbięty R. P. 1588. 4to

ded. Andrzeiowi Szafrańcowi ..... A. G. D. S.

!: podług katalogu bibl. sieniawskiej ma być autorem Stanisław Orzechowski – podług Wiszniewskiego: Szczęsny Kryski – a podług dopisu na niniejszym exemplarzu: Moskorzewski. !

(Tu brak kart 4, to jest arkusza A)

Moskorzewskiego.

PHILOPOLITES.

To ieſt.

Miłoſnik Oyczyzny/ álbo o powinności dobrego obywátelá/ Oyczyznie dobrze chcącego/ y one miłuiącego/ krotki Tráktat.

O prawdziwey ku Oyczyznie miłośći/ y w czym należy.

Opiſánie powinnośći dobrego á włáſnego Oyczyzny miłośniká.

DObry obywátel krothkościa słow oznáczony/ inácżey być názwan niemo że/ iedno dobrym mężem y Rzeczypoſpolithey potrzebnym. Wprzod bowiem ma mieć przed oczymá ſwoimi one Sentencya Plathonowe/ w liſcie do Archity nápiſána (w czym go też Cycero náſláduie) gdzie go nápomniał áby pámiętał ná to/ że człowiek nie ſam dla ſiebie národził ſie/ ále cześcia dla Oyczyzny/ cześcia dla powinnych/ dla przyiacioł/ y dla potomſtwá. Ktora to mężá thego zacnego Sentencya/ gdy w dobrym vważeniu będzie/ rozeznáć to káždy muśi/ że Oyczyznie ſwey ieſt powinien/ pomoc/ rátunek/ y podporę káždego czáſu/ oglądáiąc ſie ná to/ że od niey niemáłe dobrodzieyſtwá odnośi. Jáko Cycero powiedział: *Nemo eſt tam ingratus, tam impius, tamq; nullius humanitatis, qui ſi patriæ merita reſumere velit, non eam magis quam ſeipſum diligat.* Bo ieſli w káždym ſynu nieoddawáiącym cáłey powinnośći rodzicom ſwym/ godno to ieſt ſtrofowánia/ y przetho w ohydę do ludzi przychodzi/ Jáko dálek o then więtſzey przygány y od

Cice. in Vatin.

B   wſzech nie-

wßech niewdzięczności odnośić nie ma/ kthory będąc
wychowány *in gremio* Oyczyzny ſwey/ y *omnibus ornamen-
tis* oſláchciony/ ſtáie ſie niewdzięcznym iey dobrodziey-
ſtwá. Záprawdę ieſli ſam ſobie thylko á nie Oyczyźnie
(ktora wßytkie w ſobie zámyka) będzie pożytecżen/ nie
może ſie słußnie w poczet dobrych ſynow kłáść. A tá-
kowa iego niewdzięczność przechodzą y nieme źwierzę-
tá/ to ieſt/ mrowki/ y pczoły/ ktore ſpołem prácuią/ po-
ſpołu zgromadzáią/ ſpolnym niebeſpieczeńſtwom ſo-
bie ſprzećiwnym odpor czynią/ ſpolnie prace ſwey vży-
wáią/ y do niey potomſtwo ſwe przypußczáią. Gdyż
tedy nas tákże ku podpomagániu inßych przyrodzenie
wzrußa y pobudza/ ten zda ſie vrzędowi ſwemu doſyć
czynić/ ktorego chęć cáła ku R. P. iáſna y widoma ieſt/
bo miedzy wßelákim złączeniem ſpolności ludzkiey/ żą-

¶ Miłość Oyczyzny przewyßßa wßelką miłość rzeczy ziemſkich.

dne nie ieſt milße y wdzięcznieyße nád to ktore ieſt rze-
czą poſpolita káżdego człowieká/ bo ácż miły ieſth o-
ciec/ mátká/ dzieći/ krewni przyiaciele/ ále miłość the
ktorakolwiek ieſt miedzy ludźmi/ Oyczyzná ſámá w ſo-
bie zámknęłá/ y one ogárnęłá/ przetoż R. P. ma być
zá Lodź rozumiána/ ktora wßyſtkich ktorzy ſie w niey
pláwią/ prace pothrzebuie/ y káżdy w niey będący ma
ſie ſtáráć żeby nie pogrążnęłá/ ále do portu przeſpieczne-
nego przyßłá/ y iáko w niey wßyſcy rozmáićie prácu-
ią/ iedyny ten cel máiąc/ áby ią y ſámi ſiebie záchowá-

Srzodki do pomnożania R. P.

li/ Ták y wßyſcy obywátele do tego vmyſł ſwoy ſkłon-
ny mieć máią/ áby iedni rádą/ drudzy pomocą/ trzeći
chęćią/ czuynoſcią/ y pilnoſcią R. P. podpieráli y pod-
pomagáli/ żeby nie tylko byłá *ab immmentibus periculis* zá-
chowána/ ále y ná czáſy pothomne rozmnożona/ gdyż
nie tylko beſpieczeńſtwo ich ſámych y pociechę tákowe
ſtáránie w ſobie záwiera/ ále y potomſtwá ich. Niáko
ten godzien przygány y wzgárdy/ ktory pláwiąc ſie/ wo-

li ſam ſiebie niż Lodź/ y w niey będące inße/ záchowáć:
Ták y ten záſługuie mierźiączkę/ y z ſpołeczności ludz-
kiey wyobcowánia godzien/ ktory czáſu niebeſpieczeń-
ſtwá R. Poſpolitey/ pirwey o ſwoim dobrym/ niż o po-
ſpolitym/ obmyſlawa y rádzi. Thákowym tedy vmy-
ſłem y przedśięwzięćim będąc vzbroieni/ Obywáthele
áby wßytki *caſus pro dignitate & libertate ſaluteq́ patriæ* mi-
le znośili/ zá dobre y pożyteczne ſyny Oyczyzny ſwey/ má-
ią być słußnie miani/ gdyż wßytko cokolwiek przez nie
bywa ſpráwowano/ nie ku ich priwacie/ ále ku zdro-
wiu Oyczyzny obrácáć ſie ma/ áby tym poſtępkiem *im-
mortalitatem gloriæ* ſobie záſłużyli. Jáko Cycero opiſał

Nieśmiertelność zá miłoſcią Oyczyzny idźie.

thymi słowy: *Qui pro Repub. vitam reddiderunt nunquam me-
herculè eos mortem potius quam immortalitatem aſſecutos putaui.
Item: Laudandus eſt is qui mortem oppetit pro Repub. qui doceat
cariorem eſſe patriam nobis, quam noſmetipſos. Eſtq́ illa vox inhu-
mana & ſcelerata eorum, qui negant ſe recuſare quo minus ipſis mor-
tuis terrarum omnium deflagratio conſequatur.* Zadne bowiem

Cic. pro Planc.

De finib. 3.

bogáctwá/ żadne dochody/ żadne cłá/ nie ták pomnà-
żáią/ y beſpieczną czynią káżdą R. P. Jáko to/ gdy O-
bywáthele ſą z ſobą zgodni ku záchowániu ſie iey: A z
drugiey ſtrony żadna moc y żadne doſtátki nie ſą thák
trwáłe áby ią w cáłośći záchowáć miáły/ gdźie vmy-
ſły obywátelow miedzy ſobą ſą y tám y ſám wáháią-
ce ſie rozrożnione/ y do iednego celu niezmierzáiące. Já-
ko tego potwirdził przykłádem on zacny Krol Tátár-
ſki Scylurus/ ktory máiąc ośmdźieſiąt ſynow/ á prze ze-

Plutarch: in Apophte: Reg. & Imperat.

ßłość lat ſwoich oſtátni dźień żywotá ſwego czuiąc/ ro-
ſkazał ſie im do ſiebie zeyść/ y wziąwßy wiązań ſtrzał/
kthorych tákowa liczbá iáko y ſynow iego byłá/ roſka-
zał káżdemu z nich one wiązań onych ſthrzał złamáć.
Czego gdy vczynić nie mogli/ on z oſobná káżdą ſtrzałę
wyimuiąc/ łatwie wßytki połamał. Nzátym táko-

we do nich nápomnienie vczynił/ áby ſ ſobą ſpołu zgo-
dni záwżdy byli/ gdyż zátym żadnymi nie będą mogli
być śiłámi zwyciężeni. Lecż ieſliby miedzy ſobą rozer-
wánie vczynili/ długoby trwáć nie mogli/ y łácno ká-
żdemu nád nimi przyſzłoby zwycięſtwo otrzymáć. To
roſkazánie áczkolwiek iedney należáło fámiliey/ ále zda
ſie ſłużyć zobopolnemu towárzyſtwu ludzkiemu/ ktore
dopiro w then czás będzie ſpolne/ gdy iednákim vmy-
ſłem y iednáką wolą będzie rządzone. Prawdziwa o-
¶ Rzeczpoſpolita no bowiem ieſt ſtára przypowieść/ że R. Poſpolita ká-
nieſmiertelne żda ieſt trwáłe y nieſmiertelne źwierzę/ ktore nigdy nie
źwierzę. vmiera áż ſámo ſobie gwałt vczyni/ y ſámo ſie o śmierć
przyprawi. Pánowánie świátá wſzytkiego do tąd Rzi-
miánie trzymáli/ poki od rozlania krwie domowey/ od
woyny wewnętrzney hámowáli ſie: Jáko ſkoro w ich
Rzeczpoſpolitha weſzłá *Ambitia* y *contentia* o doſtoień-
ſtwá/ wnet zátym poſpolſtwu y nieprzyiacielom ſwo-
im pośmiewiſkiem ſie ſtáli/ będąc przed thym Pány
wſzytkiego świátá. Bo iedni przećiw ko drugim bitwy
ſtaczáli/ iedni drugich z doſthoieńſtw zrzucáli/ przeło-
żeńſtwá odeymowáli. Jáko ſie działo miedzy Syllą y
Maryuſzem/ kthorzy rozruch wielki y domową woynę
zácząwſzy wiele ludzi potrácili/ zácżym ieden drugiego
pro hoſte patriæ pronuncyował/ y *in exilium* poſyłał. Ták-
że thez máiąc miedzy ſobą niezgodę Atheńczykowie
od Lizándrá Hetmáná Lácedemońſkiego (ktorzy pod
ich pánowániem długi czás byli/ y dáleko w śiły po-
Zgodá czo robi y dleyſzy) ſą zwyciężeni. Przetoż nic nie może być w ká-
iákowey ieſt mo- żdey R. P. świętobliwſzego/ iáko to/ gdy wſzyſcy oby-
czy. wátele zgodzie ſą przychylni/ ktora y namnieyſze miá-
ſtá więtſze pomnożenie biorą/ iáko ono ieden powie-
dział: *Concordia res paruæ creſcunt. Diſcordia maximæ dilabun-
tur.* Tho bowiem ieſt mur beſpieczny/ tho ieſt twirdza
grunto-

gruntowna do záchowánia w cząłośći Oyczyzny. To
ſą *Adamantinæ Turres*, o ktorych *Poetæ fabulantur*, kthore
żadnymi śiłámi/ żadnym Jowiſzowym piorunem ro-
zwalone być nie mogą. Czego poświadſza y on ſław-
ny Krol Lácedemońſki Agezylaus/ ktory będąc od ie- *Pluthar. in Apo-*
dnego ſpytány/ przecżby miáſto Spártá nie było mu- *phte. Lacon.*
ry obtoczone/ vkazał mieſzczány zbroyne y ſ ſobą zgo-
dne powiádáiąc/ że to ſą mury miáſtá Spárty.
W tey tedy miłey zgodzie/ dobry obywátel y prawdzi-
wy miłośnik Oyczyzny ma ſie kocháć/ tę v ſiebie wiel-
ce ważyć/ do niey nie tylko ſam *totis conatibus* przywiezo-
wáć ſie/ ále y inſze wieść y *adhortari*, gdyż thá cnotá *ma-
gnam vim in quaque ciuitate vel Regno habere ſolet*, ták iż słu-
ſznie od niektorych Philozophow ieſt pánią y Krolo-
wą páńſtw y Kroleſtw názwáná/ ma ſie ná tho pil-
nie oględáć/ że iego ſámego beſpieczeńſthwo/ potom-
ſtwá iego/ y wſzyſtkiey Fámiliey/ záwiera ſie w thym/
gdy beſpieczna y ſpokoyna Oyczyzná będzie/ á beſpie-
czna być nie może/ gdzie przedſięwzięcia/ zdánia y ſprá-
wy *Ciuium* rożne od ſiebie będą/ gdzie ieden tho/ drugi
owo pod *prætextem* dobrego prowádzi/ gdzie ieden dru-
giemu ná złość (iáko ono mowią) wſzyſthko czyni/ á
krotce mowiąc/ gdzie *publica charitas* zgáśnie/ y tákowi
słuſznie ſ poczţu dobrych obywátelow máią być wy-
pędzeni y wygłádzeni/ ktorzy *delectantur diſcordiis vel bellis
ciuilibus*, iáko o tym Cicero piſze. *Quem diſcordiæ, quem cæ-* *Phili. 13.*
*des Ciuium, quem bellum ciuile delectat, eum ex numero hominum
eijciendum, ex finibus humanæ naturæ cenſeo exterminandum.*
Tym tedy ſpoſobem y tákową chęćią ma być vzbroio-
ny dobry obywáthel/ áby to wziął przed ſie/ żeby zdro-
wie y záłość Oyczyzny ſwey miłował y nádewſzyſthko
przekłádał/ á powinność ſwą cále odpráwował. A iż
ieſt *munus animi Ratione vti*, ten záwſze w nim pánowáć

ma/ y ża-

ma/ y żadza ſwa ták powolna mieć/ żeby niczegoy ßká=
rádego/ niczegoy nieucżćiwego nie prágnał y nie ßukał.
Sktorego to vmyſłu ſtałego pochodzi madrość/ wiá=
domość rzeczy płynie/ y ony cnoty ktorymi dobry Oby=
wátel ſławe y miłość ſobie v inßych ziedna. Ktore to
cnoty ſa beſpieczne twirdze do prowádzenia żywotá bez
wßey boiáźni/ wnet bowiem zátym przyſtapi Meſtwo
ktore ieſt miedzy inßymi cnotámi máło nie przedniey=
ße. A co ſie pokázuie w podeymowániu niewczáſow/
niebeſpiecżnośći/ y prac/ á walczy o pożytek ſámey R.
Poſpolitey/ bo gdzieby koniec thákowego meſtwá inßy
był/ á nie ten ktoryby zdrowiu Oyczyzny ſłużył/ mogłá
by być nie meſtwem tákowa ſpráwá ále ßaleńſtwem
y zdráda názwána. Przetoż/ iáko Cycero nápiſał/ Sto
ikowie dobrze Meſtwo wykłádáia/ że ieſt cnotá ktora
o słußna ſpráwiedliwość walczy. Dla czego nikt ni=
gdy cżći práwey nie doſtał/ kto meſtwá iákiego ſław
nego przez zdráde á niecnote dokazał/ gdyż żadna rzecż
poczćiwa być nie może/ ktora w ſobie ſpráwiedliwo=
śći nie ma. Dobry tedy Obywátel nie ma dáć ſie zwy
cieżáć/ áni s pocżćiwey drogi ſpieráć y cżłowiekowi ża
dnemu y porußeniu myſli ſwey/ tákże ßczeſciu y nießcże
ſciu/ gdyż prawdziwe meſtwo niebeſpieczeńſtwá wße=
lákie/ nákoniec y ſmierć ſáme wzgárdza dla vczćiwo=
śći y ſławy/ y vmyſł náß do madrośći y ſpráwiedli=
wośći prowádzi. Vſkramia kthemu wßelákie cieleſne
áffekty/ kthore záwße z duchem walcża/ nád co nic być
trudnieyßego nie może: Żadna bowiem śiłá nie ieſt tá=
kowa (iáko mowi Cycero) kthoraby moca nie miáłá
być zwatlona y ſtłumiona/ ále ſámego ſiebie cżłowie=
kowi zwyciężyć/ żadze ſwoie vmiárkowáć/ áby żadną
zmázá nieucżćiwego ná ſwiecie życia prowádzenia nie
znácżyłá ſie/ ieſt to *viri fortißimi*, ſkad y one dálße ſło=
wá poßły Owidiußowe:

Moc meſtwá y w czym ſie prawdziwie pokázuie.

Cic: lib. 1. offi.

Fortior eſt qui ſe quâm qui fortiſsima vincit,
Mænia nec virtus altius ire poteſt.

To ieſt.

Nawietße to meſtwo kto ſie ſam zwoiuie/
A w ſpráwach wßech ſwoich bácżnie poſtepuie.

Tá tedy cnotá meſtwá/ iż *magis viro conuenit, quàm cæteræ
omnes virtutes*, ma być w wielkiey wadze. Bowiem tho
ſpráwuie/ że ludzie cáła checia zwykli ſie kuśić o rzeczy
vcżćiwe/ poważne/ y przyiemne: ßkárádnymi/ nieucżći=
wymi/ y ſproſnymi brzydzac ſie/ y vmrzeć wolac/ bądź
też boleść y wßelákie niewcżáſy podiać/ niżby prze gnu=
ſność y oſpáłość co tákiego vczynić mieli/ coby im ku
zelżywośći y ſromocie być miáło. Pobudka tedy tá cno
tá bedzie miłoſnikowi prawdziwemu Oycżyzny/ do v=
znánia tego/ być tho rzecż miła y vcżćiwa/ ieſliby cżego
byłá potrzebá *pro aris & focis*, iáko *vulgatum prouerbium* w
ſobie ma/ *mortem oppetere*, máiac przed ocżymá ſwemi
one meże ſławne/ ktorzy dla Oycżyzny *intrepidè dimica-
runt*. Jáko Kodrus Krol Atheńienſki *ex vetuſtißima ce-
cropum familia*, ktory nie ſtráchał ſie dla Oycżyzny vm=
rzeć. Abowiem gdy Doryeńcżykowie s Peloponeńcży=
ki przećiwko Atheńieńcżykom walke wiedli/ byli *oracu-
lo* nápomnieni Doryeńcżykowie/ iż ieſliby zwyciezcámi
nád Atheńieńcżykámi być chcieli/ áby Krolá Atheńień=
ſkiego nie zábijáli; y zátym záraz w woyſku wywołáć
dano: áby Krol nie był zábijan. Tento Krol Kodrus
dowiedziawßy ſie iákie *oraculum* wzieli Doryeńcżyko=
wie od Bogow ſwoich/ á vważáiac tho v ſiebie/ żeby
nieprzyiaciele zwycieſtwo otrzymáli gdyby on żyw był
zoſtáwion/ rozumieiac że ſwa ſmiercia miał Oycżyzne
záchowáć/ złożywßy s ſiebie vbior Krolewſki/ á życżac
záchowánia Oycżyźnie ſwey/ wßedł do nieprzyiaciel=
ſkiego obozu/ tám od Zołnirzow/ zá vczynienim zwá=

Meſtwo co ſpráwuie.

Plutarch: in Parallel.

Iuſtin. lib. 2.

Cic: Tuſc: quæſt: lib. 1.

dy vmyſlney/ mieczem ieſt przebity. A ták ſkoro ſie ob-
iáwiłá ſmierć Krolewſka/ Doryeńczykowie bez bitwy
od Athen odciagneli. A Athenieńczykowie dobrowol-
nym zeſciem s świátá Krolá ſwego/ od niebeſpieczney
ſobie woyny ſa wyzwoleni.

Herod. Lib. 7.

Xerxes Krol Perſki o zábicie poſłow Dáryuſzá oy-
cá ſwego/ kthore był do Lácedemończykow w poſelſt-
wie poſłał/ gdy chciał woyne podnośić przećiwko nim
ieſliby ſie byłá iáka nagrodá zá to nie ſtáłá. Gdy po-
ſpolitym Dekretem przez nie to było ználeziono/ *ſuorum
ſanguine barbaro ſatisfacere*. Ználeźli ſie dwáy Spártániey
y Bulides/ ktorzy ſie dobrowolnie ná ſmierć dla oyczy
zny podáli. Abowiem do Perſyey przyßedßy/ y ſtána-
wßy beſpiecznie przed Xerxeſem/ oświádßyli ſie/ że przy-
iecháli áby karánie z nich *publicè* było wzięte zá poſły/
ktorzy byli w Lácedemoniey zábići.

Herod. Lib. 7. Plutar. in Parallel.

Leonides Hetman Lácedemońſki tákże dla zácho-
wánia oyczyzny/ zá wßytke Grecya podał ſie ná ſmierć.
Abowiem ze trzemá ſty obywátelow/ ná Thermopi-
lách mieyſcu/ ku przeiechániu v Theſſáliey/ bárzo ciá-
ſnym/ możnemu onemu Xerxeſowi/ ktorego ludu było
do dzieśieći kroć ſto tyſiac/ możnie ſie záſtáwił/ y *perti-
natia virtutis* do deſperácyey przywiodł.

Plutarch. in Parallel.

We Phrygiey/ cżáſu pánowánia Krolá Midy/ ſtá-
łá ſie odchłań ziemie/ gdy ſie *oraculum* rádzono/ powie
dziáło: Ze ziemiá záś ſie może ſpoić/ gdyby w the prze-
páść Krol rzecz ze wßech/ ktore pod ſoba ma/ nadroż-
ßa wrzućił. Wrzućił Krol złoto y ſrebro/ ále to nic nie
pomogło. Tedy ſyn iego Midurus/ dla zdrowia Oy-
czyzny/ żywot ſwoy w niebeſpieczeńſtwo podáiac/ ro-
zumieiac że *oraculum* nań vkázowáło/ iż oycu ſwemu był
namilßy/ wſiadwßy ná koniá wſkoczył w one przepáść/
zátym ziemiá oná ktora zbytnim ſmrodem ludzi zará-

żáłá/ zá-

żáłá/ záwárłá ſie z wielka rádoſcia wßech obywátelow.

Liuius Dec. 1. lib. 2.

Horácyus Kokles niepodleyßa posługe nad inße z
niebeſpieczeńſtwem zdrowia ſwego/ á z záchowániem
Oyczyzny/ okazał. Abowiem gdy Krol Porſená z woy
ſkiem do Rzymá przyiechał/ á Rzymiánie mieyſce/ ſkad
ſie ſpodziewáli nieprzyaciół do Rzimu napirwey przyść/
oſádzili/ broniac przyſtepu ktore nie dáleko Rzeki Ty-
beris było/ przez ktora Rzeke był moſt ná ſochach ál-
bo/ iáko to zowa/ ná palách: Tám gdy vyrzał że nie-
przyiaciele ono mieyſce oſádzone/ ktore przyſtepu bro-
niło do miáſtá/ w niwecz obroćili/ záczym by byli łá-
cno przez on moſt do miáſtá przyßli. Vyrzawßy lud
Rzymſki boiázliwy y do odporu niemáiacy ſie/ pocżał
go vpominác/ fukáć/ áby ſie do zbroie mieli/ á do miá
ſtá nie vciekáli/ gdyż zá oſiegnieniem moſtu nieprzyia-
ciel miáſto opánuie. Jednák gdy widział że iego ná-
pominánie nie pomagáło/ oſiegnawßy pirwßa część
moſtu nieprzyiacielá idacego/ ná ſobie meżnie trzymał/
áż moſt rozerwány był/ záczym ná beſpieczne mieyſcze
ſwoim odeyść kazał. Co nieprzyiacioły do gniewu y iá
du wzruſzyło/ á zwłaßczá zá przymowkámi ktore czy-
nił do nieprzyiacioł/ názywáiac Hetruſki niewolnikámi
Krolow/ ktorzy bedac pod cudza moca przyßli vćiſkáć
drugich wolność. Záczym nieprzyiaciele nań poczeli
ſtrzeláć/ áby gwałtem z onego mieyſcá zbiwßy go/ w
Rzece vtopili. Thedy on wiedzac wßytki rzeczy názad
być ſpokoyne/ w Rzeke Tyber *cum totis armis* wſkoczył/ á
przez cżeſte nieprzyiacielſkie nágráwánia y naiázdy zdro
wo ná druga ſtrone wypłynał.

Liuius Dec. 1. lib. 2. Plutarch. in Parallel.

Mucyus Scewolá tákże dla záchowánia Oyczyzny
zdrowie ſwe w niebeſpieczeńſtwo podał. Abowiem gdy
Tárquinius/ ktory był od Rzymian prze okrutność ſwa
zrzucony s Páńſtwá/ vdał ſie do Porſeny Krolá Cluſy

C

o pomoc/

o pomoc/ żeby do páńſtwá ſwego był przywrocony.
Ten Porſená Krol ofiárował mu pomoc ſwą. Gdy
tedy z Rzymiány bitwe wiodł/ á máło zwycieſtwá nie
otrzymał/ Mucyus Scewolá widząc niebeſpieczeńſtwo
oyczyzny ſwey/ á zwłaſzczá iż był Porſená obległ miá-
ſto/ prze ktore obleżenie głod przyſzedł/ ták iż wiele Rzy
mian do nieprzyiacielá vciekło. Przyſzedł przed Senat
Rzymſki/ powiádáiac być then ſwoy vmyſł/ że chciał
do obozu nieprzyiacielſkiego iść/ y o tho ſie kuśić/ coby
było ku pożytkowi Oyczyzny y obywátelom wſzytkim.
Jednák tego przed nimi nie chciał táić/ prze to/ áby i-
dac do obozu nieprzyiacielſkiego/ nie był *pro transfuga in
vrbem retractus,* Albo ieſliby mu ſie nie bárzo poſzcześći-
ło/ żeby ći byli ktorzyby iego thákowey chęći przed po-
ſpolſtwem nie táili. A gdy wſzyſcy tho iego przedſie-
wziecie pochwalili/ vbrawſzy ſie w vbior podobny nie
przyiacielſkiemu/ bedac ktemu biegły y w mowie táko-
wey iáka nieprzyiaciele mowili/ do nieprzyiaciol potá
iemnie ziechał. Tám gdy przed obecnoſcia Krolewſka
ſtánał/ Káncierzá Krolewſkiego/ ktory ná ten czás żołd
Zołnierzom płáćił/ á poſpolu s Krolem ſiedział wie-
dnákim vbiorze/ nie ſmieiacz ſie ni od kogo wywiedo-
wáć ktoryby s nich był Krolem/ áby ſie ſam nie wydał/
dobywſzy mieczá zábił/ ták iż żadnemu nie mogło przyiść
do obronienia go. Co vczyniwſzy/ przez one zgráie lu-
dzi/ czyniac ſobie plác mieczem/ chciał vciec/ iednák be
dac poiman przed Porſene Krolá był przywiedziony.
Gdy tedy był pytan ktoby był/ y zá iákowa przyczyna
tákowego vczynku ſie ważył. Odpowiedział: Jeſtem
Rzymiánin Mucyus/ *hoſtis hoſtem occidere volui,* A nie-
mnieyſzegom ieſt vmyſłu do podiecia ſmierći iákim y
do zábicia miał: Czynić y ćirpieć rzeczy wielkie ná Rzy
miánina należy. A nietylkomći ia ieſt tákowego prze-
ćiw tobie

ćiw tobie Porſená vmyſłu y ſercá/ wieleć ieſth młoo-
dzieńcow narodu náſzego/ kthorzy ná twe zdrowie ze-
mna ſie ſprzyſiegli/ gotowi bedac w toſz niebeſpieczeń-
ſtwo przyść/ że álbo ciebie nieprzyiacielá oyczyzny ſwey
s ſwiáthá zgłádzić/ álbo ieſliby ſie im iáko y mnie nie
zdárzyło ſmierć podiać/ ieden po drugim thym ſpoſo-
bem o cie ſie kuśić beda. Nie bedać s thoba Rzymiá-
nie bitwy zwodzili/ o twoyći ſam żywot ſtoia/ przetoż
przygotuy ſie do tego niebeſpieczeńſtwá/ á wiedz że nie
przyiacielá wſzedy mieć bedzieſz/ gdyż wſzyſthkich o cie
ſámego ſtáránie bedzie. Tákowa przegrożka krol Por
ſená ſtrwożony bedac/ á zápalony gniewem/ roſkazał
ogień dla meki nágotowáć/ áby powiedział coby tho
byłá zá zdrádá. Thedy Mucyus odpowiedział: Abyś
wiedział Krolu iáko w máley cenie ieſt ciáło v thych/
ktorzy zdrowie ſwe dla Oyczyzny odważyli/ Nie s przy
muſzenia to vczynie/ ábowiem y reká ktora ſie w zábi-
cie vniosłá/ niechay odnieſie karánie/ A przyſtapiwſzy
do ogniá reke ſwa práwa weń włożył/ ktora gdy nie
z zmárſzczona twarza palił/ Krol Porſená tákowemu
przedſiewzieciu y ſtałośći zdziwiwſzy ſie s ſtołká ſwe-
go ruſzył ſie/ y kazawſzy onego Młodzienicá od ogniá
odiać/ łágodnie do niego záczał mowić: Jdźże iuż ſtad
gdyżeś wietſza ſrogość ſam nád ſoba niż nádemna o-
kazał/ Pomnoż Pánie Boże the twoie cnote/ gdybyś
chciał być mym żołnierzem á nie nieprzyiacielem/ ácz-
kolwiekeś ſie tego ważył záczymby káżdy słuſznie prze
ćiw tobie ſrożyć ſie mogł/ iednák ia niechce áby táko-
wa twa ochotá miáłá być bez oſobliwey zapłáty/ do-
puſzczamći tedy odeyść wolnie y nic nienáruſzenie. Te-
dy Mucyus ná tho odpowiádáiac rzekł: Ponieważeś
Krolu tákowa łáſke nádemna vkazał/ á że ieſth iáko
widze v ciebie zapłátá cnocie/ iuż tho dobrodzieyſtwo

odemnie odniesieß/ ktoregoby były áni żadne przegroż-
ki áni żadne męki ná mnie nie wyćisnęły/ Sprzyśięgło
Plutarch: kłądzie śię nas Młodźieńcow Rzymskich ná ćię trzy sthá/ ábyś-
400. śmy śię potáiemnie o ćię kuśili/ Jam ieden wprzod te-
go śię ważył/ będą yinßy zá mną/ káżdy swego czásu/
áżby ćię im ßczęśćie do zámordowánia podáło. Zá tá-
kowym tedy postępkiem Mucyuszá Scewole pokoy śię
ssthał. Abowiem Krol wziąwßy przed śię deliberácyą o
bespieczeństwie swoim/ chćiał zdánie swoich wiedźieć
coby czynić. A gdy rożne Sentencye były/ y niektore głu-
psthwo więcey niż rozsądek á vważenie rzeczy w sobie
máiące/ powstawßy syn Krolá Porseny Aricus/ vkazał
iedneß tylko być drogę do bespieczeństwá Oycowskie-
go/ nád ktorą inßa wynáleziona być nie mogłá/ á tho
iest/ áby Oćiec z Rzymian vczynił sobie przyiaćioły.
Czym Porsená porußony/ záraz posły do Rzymian wy-
práwił/ á w tym zá pewnymi Condycyámi pokoy śię
ssthał.

W Rzymie pośrzod Rynku nagle y ßyroko zie-
Liuius dec: 1. miá otworzyłá śię/ tá odchłań álbo przepáść gdy wiel-
lib. 7. kośćią źiemie nie mogłá być zásypána/ Wießczkowie
Plutar. in Paral- opowiedáli/ że thylko tym może być nápełniona czego-
lel. by naywięcey lud Rzymski miał. Pythano zátym coby
naywięcey lud Rzymski mógł. Kurcyus ślachetnego ro-
du młodźieniec/ strofuiąc nieumieiętność ludzką/ vka-
zał/ że w męże y zbroie Rzymiánie nayozdobnieyßy są.
Wśiadwßy tedy ná koniá/ vzbroiony będąc w żołnierz-
kie *insignia,* dodawßy osthrog Koniowi/ w one odchłań
skoczył/ záczym śię záraz záwárłá.

Gdy miedzy Kártágineńczyki á Cyryneńczyki o grá-
Valerius lib. 5. nice wielka rożnicá byłá/ thák iż przeto niemáło ludu/
wádząc śię/ vtráćili. Obawáiąc śię áby kto możnieyßy
ich nie rozwádził/ tákowe miedzy sobą przymierze vczy-
nili/ żeby

nili/ żeby pewnego dniá spośrzodku śiebie posły wy-
práwili náznáczywßy godźinę/ á gdźieby śię s sobą spo-
łem posłowie ták s thąy iáko y z owey strony ziecháli/
áby to iuż zá gránice miedzy tymi dwiemá miásty mie-
dzy sobą mieli. Posłáni byli z Miástá Kártágineńskie-
go dwáy Młodźieńcy/ ktorym imię Phileni było/ ći śię
pośpießyli w drogę. Cyreneńczykowie wyiechawßy z do-
mu máło vieocháli. Potym gdy widźieli być śię vprze-
dzone/ á dla rzeczy máło poćießney obawáli śię kará-
nia/ poczęli strofowáć onych dwu bráćiey/ że bárzo śię
pokwápili/ y woleli przymierze wzrußyć/ niżby s táko-
wą rzeczą názad odiecháć mieli. Te iednák potym kon-
dycyą tym obiemá bráćiey podáli/ żeby ábo oni ná grá-
nicach/ ktorych swoim sąśiádom życzyli/ dáli śię żywo
pobić/ álbo żeby zá tákowąż kondycyą im było wolno
gdźieby chćieli gránice swe rozßyrzyć. Phileni przyiąw-
ßy tę kondycyą dopuśćili śię tám żywo pobić/ á tym
sposobem gránice sąśiádow swoich rozßerzyli/ woląc
życzyć ßyrßych gránic Oyczyznie swoiey niż sámym so-
bie żywotá.

Gdy Rzymiánie w Sycyliey wiodąc woynę s Kár- *Gellius lib. 3.*
tágineńczyki/ woyská swe mieli. Hetman Kártágineń-
ski pagorki y mieysca osobliwße záśięgnął. Rzymiánie
ná mieyscach niebespiecznych stáneli. *Q. Cæditius Tribu-*
nus przyßedßy *ad Consulem,* vkazał że to mieysce Rzymiá-
nom iest bárzo niebespieczne y zginienie w sobie nieśie.
Potrzebá thedy ieśli chceß Rzymski lud záchowáć/ áby
prętka o tym rádá byłá: A to iest/ ábyś czterem set żoł-
nirzow roskazał ná on pagorek iecháć/ á ośięgnąć go.
Zá czym vyrzawßy to nieprzyiaćiele/ będźie káżdy z nich
namężnieyßy ná hárc chćiał wyieżdżáć: Ty tedy thym
czásem będźieß miał czás do zwiedźienia woyská swe-
go s tego niebespiecznego mieyscá. Jnßey drogi do wy-

báwienia nád te nie znaydzieß. *Conſul* podźiekowáł zá
ráde Trybunowi/ vkázuiac ia być wierna y potrzebna.
Ale rzekł: A ktoż bedzie miał być wodzem tym czterzem
ſet żołnierzow/ áby ie tám doprowádził. Rzekł Try-
bunus: Ieſli kogo inßego nie znaydzieß/ mnie do tego
niebeſpieczeńſthwá vżyway/ ia zdrowie ſwe dla ciebye
y dla R. P. ná to waże. Iech(?)ał tedy Tribunus z ony-
mi czterzemá ſty/ poſłał przećiw nim Hetman Kártá-
gineńſki/ ták ziezdy iáko y s pießych/ ktore miał name-
żnieyße/ Rzymſcy żołnierze ogárnieni zátym byli/ y do
bitwy przyßło/ ktora długo miedzy nimi trwáłá/ thák
iż zwycieſtwo ná obiedwie ſtronie náchyláło ſie/ ied-
nák zwyciezyłá wielkość/ wßyſcy oni czterzy ſtá pogi-
neli/ á *Conſul* w tym czáſie gdy ſie tá bitwá działá/ lud
Rzymſki ná mieyſce beſpieczne y wynioſłe zwiodł.

Plutarch. in Apophth: Græc. Gdy Pompeius Dekret ferował ku karániu Má-
mertynow/ ktorzy przećiw niemu rebellia czynili/ z nie-
przyiacioły iego przeſtawáiac/ Sthenis tego miáſthá
przedni obywátel/ wyznał ſámego ſiebie być przyczy-
na rebelliey/ vkázuiac nieſłußna być rzecz/ áby zá iedne-
go wyſtepek wiele niewinnych zginać miáło/ gdyż on
ſam ieden ten był/ ktory y przyiaciołom perſwádował
y nieprzyiacioły przymußał trzymáć ſtrone Máriußo-
Plutarch. ibidem. Syllá gdy miáſtho przezwiſkiem Preneſte (we.
wział moca/ y zátym Dekret vczynił/ áby wßyſcy oby-
wátele byli pomordowáni/ ktorych do dwunaſcie ty-
ſiecy było/ roſkazał *Hoſpitem ſuum excipi*, chczac mu od-
dáć te ludzkość ktora mu on okázował. Ale on zátym
rzekł: Niechcze nieprzyiacielowi Oyczyzny mey nic być
powinien/ y zátym w gromáde ſamſiad ſwych wßed-
ßy/ z nimi był zábity.

Plutarch. in Pompeio. Gdy w Rzymie był wielki niedoſtátek żywnośći/ C.
N. Pompeius do Afryki/ Sárdyniey y Sycyliey żeglo-

wał/ á

wał/ á doſtawßy zboża obfitośći ſpießył ſie do Rzymá.
Iednák gdy ſie wielka trwogá sſtáłá ná morzu/ prze
niepogodne żeglowánie żeglarze nie chcieli ná ten czás
wozić. Pompeius wſthapiwßy w łodź/ kazał kotwice
podnieść/ wołáiac: żebyſmy żeglowáli/ potrzebá ſámá
tego po nas chce/ á żebyſmy żyli nie potrzebuie tego/ v-
kázuiac że czáſu niebeſpieczeńſthwá Oyczyzny/ ma być
wietßy wzglad ná nie niż ná właſne zdrowie. Ponie-
waß zá podiećim prace w Oyczyznie vmrzeć ná iey po-
ſtudze/ rzecz ieſt Swiethobliwa y ſławna: ále Oyczy-
zne w iáwnym niebeſpieczeńſtwie gnuſnoſcia opuśćić/
rzecz ieſt ßkáráda.

Xerxes Krol Perſki/ máiac woyſká ſwego czterykroć *Plutarch: in Parallel.*
ſto tyſiecy/ ciagnał do miáſtá Athenieńſkiego/ Artemi-
zyum y obywátelom tey kráiny niebeſpieczność ſwoie o-
powiedzieć kazał. Athenieńczykowie táka nowina be-
dac wzrußeni/ Agezylauſá ſyná Themiſtokleſowego po-
ſtáli dla ßpiegierſtwá. Ten bedac miłoſcia ku Oyczy-
znie wzrußony/ á chcac ia wyzwolić od tákiego náia-
zdu nieprzyiacielſkiego y niebeſpieczeńſthwá/ w vbierze
Perſkim przyßedł do obozu nieprzyiacielſkiego/ y Már-
doniuſá niektorego s ſług Krolewſkich/ mniemáiac że-
by to był Xerxes/ zábił. A gdy był poimány od ſtoia-
cych y zwiazány do Krolá przywiedziony/ gdzie ná ten
czás Krol wedle obyczáiu Pogáńſkiego miał ofiáro-
wáć ofiáre v Ołtarzá Słońcu. Tám Agezylaus w o-
gień ná ołtarzu bedacy reke práwa włożył/ á vdrecze
nie wyćirpiał wßyſtko bez wßelákiego wzdychánia.
Gdy był rozwiázány/ rzekł do Krolá: Tákowego Kro-
lu ſa vmyſłu wßyſcy Ateńieńczykowie/ czemu ieſli wiá-
ry dáć niechceß/ potwirdze thego y włożenim drugiey
lewey reki w ogień. Xerxes ſtrwożony bedac/ roſkazał
mieć o nim ſtraż y piecza.

Gdy Rzy-

Plutarch: in Parallel.

Gdy Rzymiánie wiedli woyne z Láćinniki/ vczynili Hetmánem P. Decyuſá. Jednego czáſu niektory młodzieniec/ ácz vbogi ále rodzáiu Slácheckiego/ przezwiſkiem Cáſsyus Brutus/ był przenáiet od nieprzyiacioł/ áby brony do miáſthá otworzył. W czym gdy był vznan/ vciekł do Kośćiołá Minerwy/ tám go ociec iego Káſsyus zámknał / y głodem vmorzonego / nie pogrzebſzy go/ wyrzućił.

Plutarch. ibidem.

Gdy Perſowie Grecka ziemie puſtoſzyli / Pauzániás Hetman Lácedemońſki/ wziawſzy od Xerxeſá Królá Perſkiego piećdzieſiat tyſiecy tálentow/ chciał miáſto Spárte Krolowi poddáć. Czego ociec iego/ to ieſt/ Agezylaus dowiedziawſzy ſie/ gonił go áż do Kośćiołá Minerwy/ á zámurowawſzy drzwi Kośćielne cegłá/ głodem go vmorzył. Gdy vmarł/ mátká prze tháko wy iego poſtepek/ nie chćiáłá też być wzruſzona ku niemu miłoſierdziem/ ále wzgárdziłá ćiáłem iego/ niekazawſzy go y chowáć.

Plutarch: in Themiſtocle.

Themiſthokles Athenieńſki człowiek známienity / z młodu bedac vtrátny y niepowſciagliwy. Gdy był po tym Hetmánem obran/ rzeczy wielkich dowodził. Ten gdy prze zazdrość był od tych/ ktorzy posług iego niewdzieczni byli/ z Aten wygnány/ od Xerxeſá Królá Perſkiego/ ktorego był przed tym poráził/ był z wielka vczćiwoſcia przyiet/ y Hetmánem przećiwko Athenianom vczynion. Ale gdy widział wielki vpadek Oyczyzny ſwoiey / nie chcac ſie mśćić ta posługa nád nia niewdzieczności/ ſurowo Wołowa krew pijac/ wolał ſam ſobie ſmierć żádáć/ niż Oyczyzne ku vpadkowi przywieść/ álbo Xerxeſá zdrádzić.

Plutarch. in Parallel.

Gdy Erechteus wielka woyne z Eumolpem wiodł/ odpowiedzia bogow był nápomniony/ że zwyćieſtwo miał z nieprzyiacielá odnieść y Oyczyzne wyſwobodzić/

gdyby był własna dziewke ofiárował. Bedac tedy pobudzony miłoſcia Oyczyzny / żenie ſwey to *oraculum* opowiedział. A odpráwiwſzy ofiáre/ ſtał ſie zwycieżcza ſam ſiebie pirwey niż nieprzyiacielá zwycieżywſzy/ miłość bowiem Oycowſka ku corce/ zacnoſcia miłośći ku Oyczyznie zwycieżył.

Eraſm. lib. 6. Apopkt.

Tráſybulus Athenieńczyk tákowey był chećí y miłośći przećiwko Oyczyznie ſwey/ ktora widział być od trzydzieśći Tyrannow vtrapiona / że máła gromáde máiac około ſiebie/ przychylił ſie vmyſłem ſwym ku wyzwoleniu iey od ich ſrogiego pánowánia. Ktore przedſiewziecie iego bacżac niektory/ ſpythał go: O iákowe dzieki Athenieńczykowie beda tobie zá tákowe dobrodzieyſtwo powinni. Odpowiedział: Day Boże iż iákowa posługe Oyczyznie ſwey ieſtem powinien/ ábym ia mogł wykonáć.

Froiſar. lib. 1.

Káleteńczykowie/ gdy przez iedennaſcie mieſiecy byli obleżeni od Angielſkiego Krolá Edwárdá trzeciego/ głodem przyćiſnieni/ y nie máiecy żadney nádzieie o pomocy/ vmyſlili Miáſto poddáć nieprzyiacielowi. Angielſki Krol nie chciał ináczey przyiać thego poddánia iedno tym ſpoſobem/ żeby wedle woley ſwey z máietnoſciámi ich y ze zdrowiem poſtepował. Gdy mu rozradzáli iego ten vporny gniew pánowie Rádni/ vkázuiac to byćzłym przykładem: do tego ſie podał/ áby ze wſzytkiey liczby Mieſzczánow / ſześć namożnieyſzych / boſo/ głowe niezákrytha máiac/ powroz ná ſzyi/ y klucze od Miáſthá w rekach ſwych trzymáiac/ pod iego mocy wola byli poddáni. To Poſelſtwo gdy było do miáſthá przynieſione/ płácz wielki wſzczał ſie. A w thym ſtrwożeniu ludzkich vmyſłow/ gdy ieden nieposledniey ſzy miedzy nimi/ dla zdrowia Oyczyzny ſmierći ſie nic nie ſtráchác wyznał ieſt/ inſzych piaći do thákowegoż

áffektu zá ſobą pobudził/ ktorzy tym ſpoſobem byli pod
moc Krolá Angielſkiego/ iáko on chciał/ poddáni.
Tymi tedy y tym podobnymi przykłády / dobry o-
bywátel á miłośnik prawdziwy Oyczyzny/ pobudzony
bedąc czáſu niebeſpieczeńſthwá Oyczyzny/ ma iey po-
winność ſwoie wßelkim ſpoſobem náoſtátek y zdro-
wiem ſwoim oddawáć/ meſtwo/ gdzieby tego potrze-
bá byłá/ w ſobie wzrußáiąc: Ktore meſtwo ma w ſo-
bie *magnanimitatem, fiduciam, conſtantiam, tolerantiam.* Abo-
wiem *fortis vir, magna perarduaq́ omnia agit, inuicto animo*, zy-
ſku żadnego ſwego nie ßuka/ ále ná ſámey ſławie y zá-
cności cnoty y meſtwá ſwego przeſtáie.

☞ Mierność w czym należy.

Przyſtąpi też zátym mierność/ ktora naywiecey by-
wa vpátrowána w zániechawániu roſkoßy/ y nie do-
puśći áby dobry obywáthel iákowym poſtepkiem ſko-
rym miał być ziety/ ále vczyni go ſkromnym/ ták w rze-
czach ßczeſliwych/ iáko y ſprzećiwnych/ y nic mu przez
gwałt czynić nie dopuśći / nád czo w wolney R. P. nic
być nie może brzydliwßego.

Mądrość co w ſobie ma/ y ktore iey własności.

Przyſthąpi theż záthym y mądrość / kthora w
rozbierániu złego y dobrego obiera ſie/ bez kthorey nic
dobrze y pożytecznie ſpráwiono być nie może. Ktorey
to mądrośći ty ſą własnośći/ áby ſie wßyſtko dzyało
y śćiągáło do ſpoſobu rozumnego/ áby ſie nic nie dzia-
ło/ czegoby ſie potym miáło żáłowáć/ á coby vczći-
wośći ßkodzić miáło. Tey bowiem cnocie służy rozum
intellectus, opátrzność y oſtrożność/ á zá nią idzie ſprá-
wiedliwość/ ktora ieſt ſtwirdzenim towárzyſtwá ludz-
kiego. Thá oddáie káżdemu co iego ieſt/ cudzego ſobie
nic nie przywłaßcza/ zániedbawa właſnego pożytku/ á
wiecey inßym niż ſámá ſobie pożyteczna/ káżdemu wła-
ſna godność oddáie/ ſthárßemu vczćiwość/ rownemu
zgode/ mnieyßemu kárność/ nieprzyacielowi ćirpliwość
niedoſtátecznemu lutość/ nikogoy nie vraża: A iáko ká-
źnia win-

Spráwiedliwość co robi y iákiey ieſt wagi.

źnia winnego/ ták záſie dobrze Oyczyznie zá służone go-
dnośćią y sławą opáthruie/ od niey pochodzi niewin-
ność/ zgodá/ pobożność/ ludzkość/ wdzieczność / cnoty
dobremu obywátelowi należące. A te cztery cnoty ták
ſą s ſobą ſpołu złączone/ iż iedná bez drugiey cáła być
nie może/ ábowiem meſtwo bez mądrośći y ſpráwie-
dliwośći vpor ieſt/ á zgołá/ okrucieńſtwo/ ktore wßy-
tke ludzkość od ſiebie odgania. Jáko Agezylaus Krol
Lácedemońſki bedąc ſpytány / ktoraby cnotá byłá zá-
cnieyßa/ ieſli meſthwo czyli ſpráwiedliwość. Odpo-
wiedział: Meſtwo nie ieſt pożyteczne ieſliby przy nim
nie byłá ſpráwiedliwość. Bo ieſliby wßyſcy byli ſprá-
wiedliwi/ niceby po Meſtwie: Mądrość tákże bez ſprá-
wiedliwośći/ ieſt chytrość: Mierność bez meſtwá/ gnu-
ſność: á ſpráwiedliwość bez miernośći/ ſrogość. Skąd
oná przypowieść *Ennij Poetæ: Summum ius, ſumma iniuria.*

Plutarch. in Agesilao.

W tych tedy cnotach wyßßey miánowánych/ miło-
ſnik Oyczyzny roſkochywáć ſie ma/ y wßythkie ſpráwy
ſwe do nich ſtoſowáć/ iáko do tych/ ktore go sławnym
y pożytecznym á godnym ſynem Oyczyznie vkażą/ bo
zá roſkochániem ſie w nich/ bedzie náſládowcą thego
wßytkiego czego ony potrzebuią/ bedzie wßytko ſkrom-
nie y ćirpliwie znośił/ bedzie ſie tego wárował/ áby ni-
gdy nikomu nie záßkodził/ áni też ſam nie dał ſie (iáko
ono mowią) oßukáć/ wedle onego co powiedział Ho-
rátius: *Nunquam te fallant animi ſub vulpe latentes.* Abo-
wiem ieſli to ieſt znák cnoty/ y zgołá ſámá cnotá/ niko-
mu nie ßkodzić / nikogoy nie krzywdzić / y nikogoy nie
zdradzáć. R tho nie ieſt *alienum* od cnoty/ y zgołá *animi
ingenui*, vmieć ſie zdrády drugiego vſtrzedz/ y od zdrády
drugiego oſtrzedz. Co nadobnym przykłádem ozdobił
Kárneades Philozoph w ty słowá: Jeſlibyś wiedział
gdzie wſkrytośći o wężu/ á ktho nieobácznie chciałby

ná nim

ná nim vſieść/ s ktorego śmierći mogłbyś pożytek odnieść/ nie dobrzebyś vczynił / gdybyś go w śiedzeniu nie przeſtrzegł.

O powadze praw/ przecż wynálezione ſa y iákowe być máia.

AJż to ieſt káżda oſobliwa Rzecżpoſpolita/ w ktorey nie káżdy zoſobná/ álbo wiethßa cżeść ich/ wedle ſwey woley y vpodobánia rzadzi ſie y ſpráwuie/ ále thá w ktorey ſámo práwo pánuie/ dobry á prawdziwy miłośnik Oycżyzny ná tym práwie polegáć ma / y wedle niego ſpráwy ſwe ſtoſowáć/ gdyż práwo przeto ieſt poſthánowione/ áby zá iego boiáźnia ludzka śmiáłość w cżynieniu złośći byłá pohámowána/ y beſpiecżna byłá miedzy złośliwymi ludźmi niewinność. Ktoreto práwo ma być vcżćiwe/ ſpráwiedliwe/ podobne/ przychyláiace ſie do nátury y zwycżáiu Oycżyzny/ nie dla cżyieykolwiek tylko prywaty/ ále dla wßytkich pożytkow poſtánowione. Bo gdzieby nieſpráwiedliwość w ſobie miáło/ nie mogłoby być ſłußnie zwáne práwem/ ále śidłem á chytroſcia/ iáko ono Demoſtenes powiedział: *Nonne ridicula existimabitur esse ciuitas, si legem hanc iniquam tulisse videtur, quæ sacrilegos tueatur & conseruet?*

¶ Práwo przecż wynálezione y iákowe być ma.

Ex Orat. contra Timocrat.

Máia tedy być w wielkiey wadze y vcżćiwośći práwá / poniewaß dla záchowánia R. P. bywáia poſtánowione/ á wßyſcy iednáko znich pożythek y pociechę odnoßa. Co przykłádem ſwoim obiáśnił Solon. Bedac bowiem pytháný: Jákimby ſpoſobem mogłá w cáłośći ſwey zoſtáć R. P. Odpowiedział: Jeśliby obywátele byli poſłußni zwierzchnośći/ á zwirzchność práwom. Cżym dał znáć ten zacny Medrzec/ że tá R. P. záchowána być w ſwey mierze nie może / gdzie zoboiey ſtrony

Laert. in eius vita.

ſtrony/ thák s ſthrony zwirzchnośći iáko y poddánych byłoby zániedbánie praw/ gdyż práwá ſa *quasi anima ciuitatis,* Jáko bowiem ciáło duße vtráciwßy/ ieſt ſproſne/ nikcżemne/ y niepożytecżne: Ták też káżda Rzecżpoſpolita nie bedac vgrunthowána práwy/ w niwecż ſie obráca vtráciwßy duße ſwoie/ zá ktorey moca y śiła wzroſt y życie ſwe miáłá.

Práwo ieſt duße Rzecżypoſpolitey.

Przetoć Platonápominał/ áby młodzieńcow vmyſłybyły do tego przywodzone/ żeby o práwiech dobrze rozumieli/ ábowiem nie tylko ſa zwiaſkiem poſpolitego towárzyſtwá/ ále też oſobliwie miernoſć záchowuia w prowádzeniu iego. A ieśli zlekárſtwá żaden nicżegoy ſie inßego nie ſpodziewa/ iedno tego coby dla porátowánia zdrowia ſłużyło/ gdyż dla tego ſamego ieſt poſtánowione/ ták s práwá nie ma też nic inßego pochodzić / iedno coby R. P. było pożytecżnego/ gdyż dla tego ſámego bywáia poſtánowione. Nie cżym inßym bowiem kwitna Rzecżypoſpolite/ iáko thym/ gdy práwom zupełne bywa od káżdego oddawáne poſłußeńſtwo/ gdyż tám żadne Tyrrańſtwo być nie może/ gdzie *Ex arbitrio priscarum legum geruntur omnia.* Ktore to práwá potrzeba po wielkiey cżeśći wynáláztá y wprowádziłá. Bo nie ieſt to rzecż podobna/ y nigdy ſie tho nie ſtáło/ áby cżáſu poſtánawiánia kthorey R. P. z rázu práwá wßytkie mogły ſtánać/ gdyż wßytki przypadki zrázu obacżone y przeyrzáne być nie moga/ muśiáły tedy s potrzeby pochodzić. Bowiem iáko potrzebá obacżyć wprzod chorobe niż lekárſtwá ná nie ßukáć/ thák wprzod námnożyło ſie chćiwośći ludzkiey do popełniánia złośći/ niż ſa poſtánowione práwá/ gdyż dla tego ſa áby ſwowolność ludzka powſciagáły. Skad ono *prouerbium* vroſło: *Ex malis moribus ortæ sunt bonæ leges.* Poſtánowione tedy práwá w káżdey R. P. máia mieć

Jáko lekárſthwá dla choroby/ thák práwá dla złośći hámowánia ſa wynálezione.

powinna powage od wßech/ iáko te kthore *æqualitatem*
czynia/ bogátych z vbogimi/ vbogich z bogátymi. Jeſt
bowiem práwo wolne od nienawiśći/ *nullo odio mouetur,*
nullaue cupiditate tenet, vſmierza wßythki żadze ludzkie.
A krotce zámykáiac/ od niego *doctrina viuendi* pochodzi/
gdyż ieſt *recti præceptio, prauiq́ depulſio,* y fundáment wol-
nośći w nim ſie záwiera. Jáko Cycero w Orácyey ſwo-
iey/ kthora miał *pro Cluencio,* wſpomina thymi ſłowy:
Fundamentum libertatis fons æquitatis, mens & animus & conſi-
liũ, ſententia ciuitatis, poſita eſt in legibus. Bo gdzieby *labefa-*
ctata eſſet authoritas legum, beſpieczeńſtwo R. P. zátrzymá-
Co zá cõtemptem praw idzie. ne być nie może. Abowiem gdy ſie pomnaża práwá y
vſthaw wzgárdá/ zá wywyßßenim ſie y wzmożeniem
ſwey woley/ sſtawáia ſie *con uracie* przećiw R. P. Nád
to *militaris gloria* predko znißczeie gdy kárność vſtánie/
ktora pomnożenie ſwe od práwá bierze. Przetoß do-
brze powiedział Demoſtenes: Jeſli práwá ſwey powa-
gi mieć nie beda/ á káżdy bedzie to czynił do czego go
iego pożadliwość pociagnie/ nie tylko Rzeczpoſpolitha
zginie/ ále żadney rozności nie bedzie miedzy żywotem
ludzkim á bydlecym. Dobry tedy obywátel vważá-
iacy v ſiebie práwo/ ma ſpoſob żywothá ſwego cia-
gnać/ nie ták dálece wzgledem ſrogośći práwney/ iá-
ko wzgledem ſámey cnoty/ boć to ieſt *ſeruilis ingenij ra-*
tio, nie miłoſcia cnoty/ ále boiáźnia karánia hámowáć
ſie od złych ſpraw. A then *meritò reputandus bonus Ciuis,*
kthory *amore virtutis odit peccare,* iáko o thym wirßyk on
ſwiádßy Horácyußow:

Oderunt peccare boni virtutis amore,
Oderunt peccare mali formidine pœnæ.

To ieſt.

Pieknie káżdemu gdy dobry s ſwey cnoty
Bywa/ gdyż káżde mina go kłopoty.

Ten ſie na-

Ten ſie nadobnie vpſtrzy y zbrámuie/
Kto ſie od złośći s ſwey cnoty hámuie.

Lecz iż przyrodzenie ludzkie bedac ſkáżone/ záwße *tendit*
ad malum. Wedle onego: *Ad ma n potius quam bonum*
mortalium pronum eſt ingenium. Potrzebá prawdziwemu
miłoſnikowi Oyczyzny gdyby mu ſie przez iákiżkolwiek
ſpoſob przydáło tránſgreſsya práwá vczynić/ niepo-
błażáć ſobie wyſtepku ſwego/ áni go omawiáć/ ále e-
mende vczynić/ y tho co záſłużył wyſthepkiem ſwoim
ſkromnie znośić/ nie dawáiac s ſiebie tego przykłádu/
áby ſie nań oná przypowieść Anáchárſis ſciagáć miá- Laert. in eius vita
łá/ ktory práwá przyrownywał páiecżynie/ w kthorey & Solonis.
máły komorek vwiaźnie/ á Bak ia przebije.

Lecz ſtáry zwyczay ſpráwiedliwy/ Swiety
Dziś w Polſkich práwiech poßedł ná wykrety.
S páiecżyny ſieć ktora Bak przebije/
Dziś w Polſkie práwá Mußká ſie vwije.

A owßem do powagi práwá á ſtáránia ſie o tho/
áby w powinney Exequucyey trwáło/ ma ſie pobudzáć
onymi przykłády ludzi przed námi bedacych/ kthorzy
nie tylko ſámi ſobie w ſwych wyſtepkach nie pobłażá-
li/ ále y áffektu powinnego náturálnego ku pothom-
ſtwu zániedbawáli/ wiecey *æquitatem ipſam, legumq́ au-*
thoritatem penſando. Jáko Mánlius Torquatus Conſul
Rzymſki/ ktory ná ten czás wiodac woyne z Łáćinni- Liuius Dec. 1.
ki/ dał wywołáć tho w woyſku ſwym/ áby żaden bez lib. 8.
porzadku bitwy nie ſtaczał/ to ieſt/ poiedynkiem. Przy-
tráfiło ſie/ iż miedzy inßymi ktorzy Roty wodzili á ſtraż
trzymáli/ Titus Mánlius ſyn Conſulis/ s ſwoia Rota
wyiechał ná pagorek/ ktory był nieopodalny od obozu
nieprzyiacielſkiego/ á ſtánawßy ná ſtrzelenie z łuká od
nieprzyiacielá/ był poznány od nich. Tedy záraz Gemi-
nius Mecyus Tuſculanus człowiek zacny y mężny/ wy-

iecháw-

iechawßy troche z obozu/ rzekł do niego: Ny tymżeś thu vmyślem Mánli przyiechał/ ábyś iedna Rotha bitwe z Láćinniki zwiodł. Coż tym czásem beda czynić Consules? Coż ich woyská beda poczynáć? Odpowiedział Mánlius: Przybeda niedługo Consules/ przybedzie też z nimi y Jupiter mśćiciel przymierza przez was zgwałconego. A ieśliże przy Jezierze Regil názwánym przodkowie náßy do wáßey sytośći walczyli/ y thu stáráć sie o to bedziemy/ żeby wáße bitwy z námi zwiedzione/ nie wiecey wam sercá przydáły iedno iáko y w on czás.

Ná to Geminius odpowiedział: Chceß że przed thym czásem doświádßywá miedzy soba/ iákiego mesthwá iest Láćinnik przed Rzymiáninem/ á Rzymiánin przed Láćinnikiem/ thák iż z iednego stoczenia bitwy miedzy námi/ vkaże sie iákie wßytkiego woyská wyśćie woyny bedzie. Zátym Mánlius/ bądź z gniewu/ bądź też wstydem poruszony/ nie chcac znikáć oney poiedynkowey bitwy/ zápomniawßy oycowskiego *edictu,* wzrußył sie ku bitwie/ zrániwßy koniá wprzod pod Geminiußem/ ná ziemie go zráził/ ktorego potym chcacego wstáć poráźiwßy przebił. Łup tedy wziawßy po nim/ z wielkim weselem wroćił sie do obozu Oycowskiego. Tám przyßedßy/ *ignarus imminentis fati,* ty słowá do Oycá wyrzekł: Aby wßyscy (Mánli oycże) wiedzieli mnie być twego potomká/ te łupy przyniosłem do ciebie wziete z zábićia nieprzyiaćielá. Consul odwroćiwßy sie od syná/ záraz woysko wßytko do gromády zezwał/ y tymi słowy/ synowi odpowiádáiac/ rzekł: Ponieważeś T. Mánli áni máiac w powadze edyktu przełożonego nád woyskiem/ áni też Máyesthatu oyczystego/ przećiwko náßemu mándatowi poiedynkowa bitwe zwiodłeś ile z ciebie być mogło. Zgwałćiłeś żołnirzka kárność/ ktora Rzymskie spráwy do tego czásu trwáia. Przywiodłeś mie

dłeś mie záprawde do tego/ iż álbo R. Pospolitey musiałbym zápomnieć/ álbo (co słußnieyßa bedzie) wrodzoney miłośći oycowskiey ku synowi. Smetnyć y żáłosny przykład/ ále náßey R. P. ná potym pożyteczny/ áczći nie wrodzona miłość ku potomstwu/ thákże też znák ten twego mestwá vwiedzionego nikczemna sława/ przećiw tobie wzrußa/ ále iż álbo twa śmiercia má ia być náprawione edyktá Consulow/ álbo theż odpußczenim ná wieki znißczone/ rozumiem ieśli co iesth w thobie krwie náßey/ nie bedzieß sie wzbrániał/ żeby kárność żołnirska przez cie zgwałcona thwoim karániem w cáłość swa byłá wpráwiona. Zátym kazał mu/ ná palu ßyie położywßy/ głowe vćiać.

Tárkwinius Krol ostátni Rzymski/ bedac prze okrućieństwo swe z Rzymá wygnány/ zwatpiwßy w pomocy Láćinnikow/ vdał sie do Miástá Hetrußkow proßac ich o rátunek do przywrocenia ná Krolestwo. Thám przez posły do Rzymá postáne/ prosił/ áby mogł do Miástá iáko *priuatus* wniść/ y liczbe ádministrácyey swoiey Senatowi y Pospolstwu vczynić. A ieśliby tho być nie mogło/ áby mu były dobrá iego wrocone/ żeby prze niedostátek żebráć mu z dziatkámi nie przyßło. *Dionis: Halicarnas. lib. 5.* Wysłuchani byli posłowie. Ktorym tá odpowiedź dana/ żeby zgołá żadney nádzieie nie miał Tárkwinius do przywrocenia/ á żeby o tym iuż żadney wzmiánki nie czynił/ gdyż tho wßytko dáremnieby sie działo. Około oddánia ábo przywrocenia dobr deliberácya czyniłá sie/ Brutus zgołá sprzeczał sie o to/ vkázuiac żeby tym sposobem dáłá sie przyczyná y pomocz do molesthowánia Rzymá woyna Tárkwiniußowi/ y ktemu chcac thym nád nim pomśćić sie/ przeto iż wielce Rzym od niego był vdreczony. Collatinus Collegá Brutusow przećiw temu mowił/ vkázuiac że R. P. iest vdreczona od Ty-

rannow/ ále nie od ich dobr/ á kthemu żeby ſie ſtrzegli
nieſławy tey/ żeby nie rozumiano/ iż dla tey ſámey przy
czyny wygnáni byli Tárkwiniußowie. Przyßło zátym
do tey Sentencyey/ żeby dobrá były przywrocone Tár-
kwiniußowi. Co gdy Poſłowie iemu oznaymili/ ſtá-
ráli ſie zátym áby mogli z młodzieńcy Rzymſkimi Trá
ktaty czynić/ obietnicámi ich vchodząc/ áby do Miáſtá
pothomſtwo Tárkwiniußowe wprowádzić mogli.
Tám vczyniwßy iuż Conſultácye w tey mierze/ wieczé-
rzáli v obywátelow niektorych Rzymſkich/ ktore zwá-
no *Aquilij*, y tám záraz liſt do Synow Tárkwiniußo-
wych zá prośbą Poſłow piſáli. O tey Coniurácyey też
wiedzieli dwáy ſynowie Bruty Conſulis. Gdy kazáli
wßytkim do tego nienależącym wyniść/ ſługá *Aquiliorũ*,
przezwiſkiem *Vindex*, dorozumiawßy ſie/ że zátym ich
wygnániem o czymśi złym thráktowáć mieli/ v drzwi
zámknionych ſtánął. A gdy nieco o zdrádzie vſłyßał/
przez ſpáry począł pátrzyć/ y vyrzał liſty zápieczętowá
ne do Tárkwiniußow. Thy thedy rzeczy ſłyßąc y wi-
dząc/ nie chciał ich odnieść *ad Conſules*, gdyż ieden z nich/
tho ieſt/ *Tarquinius Collatinus*, był powinny *Aquiliom*, Ale
do Wáleryußá powodniká wolnośći/ áczkolwiek ná
ten czás żadnego doſtoieńſtwá ná ſobie niemáiącego/
co oznaymił/ ktory zráná z niemáłą zgráią ludzi do do
mu *Aquiliorum* przyßedßy/ od Poſłow Thárkwiniußo-
wych nie bez niemáłey Contencyey liſti wziął/ y tho od-
niosł *ad Conſules*. Ci otworzywßy liſthy/ gdy ſie zdrádá
iáſna vkazáłá/ roſkazáli záraz do więzienia podáć *Con
iuratores*. A gdy ná kaźń wiedzieni byli/ Naprzod ſtá-
neli ſynowie *Bruti Conſulis*, Poſpolſtwo widząc ich proś-
by y łzy/ á więcey oycowſka żáłość y boleść vważáiąc/
chciáło obudwu zdrowiem zá zasługi Oycowſkie dáro
wáć. Brutus nie vkázuiąc/ áby miał być iákim áffe-
ktem oy-

ktem oycowſkim ku nim wzrußony/ kazawßy ie wprzod
virgis lacerare, roſkazał/ do palu ßyie ich położywßy/ v-
ciąć. Gdy przyßło *ad Aquilios*, ći iż mieli Wuiá ſwego
Collatinum Tarquinium, vpadwßy mu v nog/ prośili o zá
chowánie zdrowia ſwego. Collátinus zá nimi przyczy-
nę czynić począł/ obmawiáiąc ich niebáczność y głup-
ſtwo/ zá zwiedzienim towárzyſtwá. Czego gdy vpro-
śić nie mogł/ rzekł tymi ſłowy: Ponieważeś ieſt ták o-
krutnym y nieuproßonym/ ia ie wolnymi czynię mocą
tą ktorą mam s tobą rowną. Odpowiedział záthym
Brutus: Záprawdę Collátine poki ia ná nogach ſtáć
będę/ nie będzieß mogł zdraycow Oyczyzny karániu od
iąć/ owßem y ty ſam prze tákowy twoy poſtępek ká-
ránie odnieść muśiß. To wyrzekßy/ á ſtraż przydaw-
ßy młodzieńcom/ thymi ſłowy do Poſpolſtwá przed-
mowę vczynił.

Radbym był ſławne Rycerſtwo tho widział/ áby
był Collátinus Tárkwinius (ktoregoſcie mi zá towá-
rzyßá do obrony wolnośći dáli) o wßythkich rzeczach
do pożytku R. P. należących zemną iednáko/ iákom ſie
s przodku thego ſpodziewał/ rozumiał/ á Tyrannow/
ktoreſcie z Miáſtá wygnáli/ y zá *exules* oſadzili/ nie ſło
wy tylko/ ále vczynkiem/ iáko ſie godziło/ nienawidział.
Lecz widzę że Collátinus/ nie tylko bliſkoſcią krwie/ á-
le theż y chęcią Tárkwiniußom ieſth przychylny. Abo-
wiem y o ich przywroceniu do Miáſtá/ wzmiánkę ſie
wnieść ważył/ iákoby mu to nie byłá rzecz wiádomá/
coby ſtąd zá zárázá R. P. byłá/ gdyby Tárkwinius do
Miáſtá był przywrocony/ ktory okrutne ſwe Pánowá
nie nád Mießczány rośćiągał/ nic bowiem nie ieſt tru-
dnieyßego oduczyć ſie iáko Krolowáć. Omijam to/ iá
ką pomoc pieniężną złemu nieprzyiacielowi przywrocić
rádził. A maß to bez karánia być/ ná wolność zá Tyr-
rany ſprzy-

kany ſprzyſiegáć ſie/ oſadzone zdrayce ná gárdło od ká-
źni odeymowáć? Ale iż wam nie wßytki rzeczy ſą wiá-
dome/ krotce co ſie dźieie przełożę/ y dla czego Akwili-
os y towárzyßow wßytkich tey Coniurácyey ná kará-
nie żądam/ ábyſcie przez tho co powiem wyrozumieli/
w iákowe niebeſpieczeńſthwo vpor niekthorych wáße
wolność przywieść miał. Zeßli ſie byli do domu A-
kwiliorum złoſliwi niektorzy obywátele tego Miáſtá/
miedzy ktorymi dwáy ſynowie moi byli/ ći vczyniwßy
porozumienie s Poſty Tyrannow s ſtrony przywroce-
nia Tárkwiniußow/ zá zámordowániem dobrych lu-
dzi/ liſty do nich rekámi właſnymi piſáne dáli. Zle by
ło/ ktoż tego nie widzi/ o wolnośći wáßey *Quirites*, zle
było o zdrowiu poſpolitym/ by byłá nie przyſtąpiłá o-
pátrzność iákowegoś Boſtwá temu Miáſtu/ bez wąt-
pienia ſprzyiáznego/ że przez ſługe Akwiliorum/ na-
przod do Wáleryußá/ potym przezeń do nas ſie tá rzecz
donioſłá. Zá przeczythániem liſtow *publicè*, ſyny moie
oſadzone w złym vczynku/ dwoiákim práwem oſthá-
tnim karániem ſkarałem/ á nie dopuśćiłem prze przy-
czyne ſwą wáßego dekrethu y przyſiegi zgwałćić/ wi-
dząc żebym tho był nieſłußnie vczynił/ y ßkodliwy po
ſobie przykład zoſthawił/ gdybym był nád poſpolitą
miłość ſwą prywátną przełożył/ áby wßelki po mnie
potym práwá y vſtáwy nád wßytki powinnowáctwá
przekłádał. Chciałem z inßych potym karánie wziąć/
gdy zá Akwiliámi przed ſądem poſtánowionymi do-
bry moy Collegá przyczyniał ſie. Ieſliż thedy powin-
nym Collátinowym to ſie odpuśćić ma/ áby ſie zá ro-
wno wßytko dźiało/ potrzebá y inßym odpuśćić. Wy
tedy Rycerſtwo obáczcie/ ieſliż przyſiegę/ ktora ſie wßy
tko Miáſto obowiązáło/ ieſliż práwo poſpolite priwa-
tną chęcią iednego Conſulá chcecie zgwałćić? To zá-
pewne

pewne/ wiem/ bedzie/ że Collátinus godne karánie krzy
woprzyſieſtwá ſwego od Bogow odnieſie/ ktorym lu-
dzkie rády táiemne być nie mogą. Nád to/ iuż okázuie
ſie iáwnym nieprzyiacielem Oyczyzny á nie Conſulem/
zoſtáwiam wam nád nim kaźń podług wáßego zdá-
nia. Abowiem ku czemuż bedziecie rozumieć ſciągáią-
cą ſie one iego ſentencyą/ gdy rádził/ áby pieniądze Kro-
lom były przywrocone? Do czegoż ſie y tho przedſie-
wziecie iego teráznieyße ma s ſthrony wyſwobodzenia
tych przeſtepnikow/ iedno do tego/ áby wolnośći wá-
ßey/ ktorey wam zayrzy/ wiecey zdrádziec przywroce-
nim do Miáſtá Krolow/ pomocą domową y cudzo-
ziemſką przygotował. Izaß Collátine/ kthorym mym
właſnym ſynom nie przepuśćił/ ſioſthry thwey ſynom
mam przepuśćić? Ktory ćiáło tu v nas maß á v nie-
przyiaciol vmyſł. Ktory zdrayce Oyczyzny záchowy-
wáß/ ábyś mie ſtrożá wolnośći zámordował. Zebyś
tedy czego tákowego nie wyrządził/ s tego vrzedu áb-
roguie cie/ y roſkázuiec ſtąd odeyść/ ábyś ná potym o
tákowe rzeczy nie kuśił ſie. A wy Rycerſtwo ieſli chce-
cie to mieć zá rzeczy grunthowne/ przez ſwe *ſuffragia* de-
claruycie ſie/ iednák wiedzcie/ że s thych dwu iednego
Conſulá mieć bedziecie/ álbo Collatinuſá álbo Brutu-
ſá. Gdy tey przemowy Brutus dokończył/ Collátinus
zápalony gniewem y żáłoſcią ziety/ názywał *proditorem
Brutum*, że ſiebie niewinnego y nicz niezáſłużonego do
gniewliwego poſpolſtwá oſkárżył. Zátym gdy poſpol-
ſtwo do loſá ſie vdáło/ Lukrecyus otrzymał to v Col-
látyná/ iż dla vśćia ſromothy/ pirwey niżby poſpol-
ſtwo zdánie ſwe dáło/ odſtąpił tego vrzedu y z Miá-
ſtá vſtąpił. Ktory gdy odchodził/ Brutus był do tego
powodem/ że mu s ſkárbu poſpolithego było dánych
dwádzieſcią Tálenthow/ á on s ſwych właſnych pieć
przyłożył.

Epámi-

Plutarch. in Parallel.

Epáminundás Hetman Tebáńſki/ walcząc przećiwko Láce‑ nończykom/ gdy odieżdżał do Miáſtá Tebáńſkiego dla obieránia przełożonych/ ſynowi ſwemu przezwiſkiem Steſymbrotowi wßyſtko woyſko poruczył/ roſkazawßy áby z nieprzyiacielem bitwy nie zwodźił. Lecz ſyn będąc nágrawan od nieprzyiaćioł/ bitwę ſtoczył/ záczym nieprzyiaćioły poráźił. Wroćiwßy ſię do oycá / od niego wprzod iáko zwyćiężcá był koronowány/ potym zá przeſtępſtwo roſkazánia oycowſkiego był ná śmierć ſkazan.

Eraſ. in Adag.

Tennes Krol *Tenediorum*, będąc wybáwiony z niebeſpieczeńſtwá Morſkiego/ w kthore był dla fałßywey ſuſpicyey cudzołoſtwá od Oycá wrzucony/ to práwo poſtánowił/ iż ieſliby kto cudzołożniká ználazł y obaczył/ áby go zábił śiekierą. A gdy był ſyn iego ná tym złym vczynku ználeziony/ pythano Krolá coby czynić kazał. Odpowiedźiał: Niech ſię práwu *Exequucia* dźieie. Dla they przyczyny ná menicy ſwey śiekierkę dał wyráźić z iedne ſthrone: A ná drugiey ſtronie męſka y białogłowſka twarz ná iedney ßyi wiſząca.

Valer. max. lib. 6. cap. 5.

Záleukus Krol Lokreńſki/ miedzy inßymi potrzebnymi y páńſtwu ſwemu pożytecznymi vſtáwámi y tho iedno práwo poſtánowił/ áby cudzołożnikowi obiedwie oczy były wyłupione. Syn iego będąc ná cudzołoſtwie záſtány/ gdy wedle vſtáwy miał obiedwie oczy ſtráćić/ Miáſtho wßytko/ dla vczćiwośći y zacnośći oycowſkiey/ czyniło ſyná wolnym od oney peny. Iednák oćiec długo ſię tego zbraniał. Náoſthátek będąc zwyćiężony prośbámi obywátelow ſwych/ ſobie iedno wprzod/ á potym ſynowi drugie oko wyłupić dał.

Volater. lib. 4. cap. 2. Antrop.

Chárondás *Turiorum Legiſlator*, gdy ná pole wyßedł/ przypaſawßy do boku broń dla naiázdow łotrow / w tym gdy ſię ſtámtąd wrácał/ thumult miedzy poſpolſtwem

ſtwem

ſtwem wßczął ſię / zápomniawßy broni przy boku wiſzącey/ ſpießył ſię do gromády. A iż thá byłá vſtáwá/ áby pod karániem ná gárdle żaden záiákakolwiek przyczyną nie śmiał z bronią *in Concionem* przychodźić. Niektorzy iemu nienawiśni záwołáli nań: Práwá kthoreś poſthánowił/ y nam do trzymánia podał Charondá/ ſameś ie zgwałćił. Odpowiedźiał: Záprawdę ie w cáłośći ſwey zoſthawuię. Y zárąz dobywßy broni/ przy obecnośći wßytkich przebił ſię.

Diodorus lib. 13.

Dyokles Syrákuzánom práwá nádał/ po zwyćięſtwie Atheńczykow. Ten gdy okrutnośćią nieuproßoną wyſtępki karał/ miedzy inßymi vſtáwámi te iedne wniosł/ áby nikomu *in forum & Concionem* nie było wolno z bronią przychodźić/ á gdźieby kto tę vſtáwę przeſtąpił/ áby ná gárdle był karan/ á żaden nie miał mieć wymowki áni głupſtwem áni iákążkolwiek przyczyną. Niektorego dniá gdy mu oznaymiono/ że nieprzyiaćiele ná grunt iego naßli/ przypaſawßy broń poſpießył ſię do nich. A w thym wſtał roſterk y tumult *circa forum*, on niebácznie z oną bronią przyßedł. Tám od iednego będąc ſpytány/ dla czegoby ſam/ będąc Zakonodawcą/ práwá począł gwałćić. Odpowiedźiał mu: Záprawdę że ich nie gwałcę. A ták dobywßy broni/ náthychmiaſt ſam nád ſobą Exequucyą vczynił.

Polyænus lib. 8.

Káius dał to był wywołáć w woyſku/ żeby wßyſcy z obozu nie wyieżdżáli bez iego roſkazánia pod czáſem pałáiącego Słońcá. Syn iego wyiechał do rzeki/ dla nápoienia koniá. Gdy ſię wroćił/ Oćiec roſkazał mu głowę vćiąć/ przeto iż nie był poſłußny Edyktowi. A tym przykłádem náukę dał Zołnierzom/ áby w powadze mieli roſkazánie przełożonego.

Liuius lib. 4. Decad. 1.

Poſthumius Tiburtus Dictator, Syná ſwego Poſthumiuſá/ ktorego był wyćwiczył w ſpráwach Rycerſkich/ iż

nie zá iego

nie zá iego roſkazániem nieprzyiacioły poráźił/ choć zwycieżcy/ roſkazał ßyie vciać/ lepßa y ſłußnieyßa być rzecż rozumieiac/ żeby Ociec Syná meżnego poſtrádał/ niżby Oyczyzná miałá kárność Rycerſka zágubić.

Alexand. lib. 3. Cap. 5.

Pißa theż Hiſtorycy o Atheniencżykach/ że ty ſkázowali ná śmierć/ ktorzy nie tylko przećiw cáłey vſtáwie y práwu wykroczyli/ ále ktorzyby y iedne Sillábe práwá zgwałćili.

O wolnośći w czym ſie zámyka/ y iákowey ieſth zacnośći/ á iż quæſt z Rzeczypoſpo: ieſt rzecż ßkáráda y złośliwa.

Wolnośći iákowey ieſt zacnośći/ y w czym ſie zámyka.

A Jż w práwiech zámyka ſie wolność poſpolita/ thá nád wßytki ſkárby/ nád wßytki bogáctwá ma być przekłádána y w vważeniu miana: Bo zá vpußczeniem/ zá zániedbánim wolnośći/ wßelákie doſtátki/ wßelákie zbiory nizacż nie ſa/ náoſthátek y ſam żywot ſmáczny być nie może. Jáko ono Dyogenes Cynikus bedac pytány/ coby było ná świecie nalepßego. Odpowiedział: *Libertas, hac enim amiſſa non facile recuperatur.* Kthora powieść iego nie ieſt od oney rozna: *Non bene pro toto libertas venditur auro.* Co v ſiebie vważáiac Pogáni/ zá naprzednieyßy kleynot one v ſiebie mieli. Czego ieſt przykład iáſny w onych dwu meżach Lácedemońſkich/ ktorych przezwiſká były Bulides y Spárcyus. Ci bowim bedac od Lácedemończykow poſłáni do Xerxeſá Krolá Perſkiego/ dla odnieśienia karánia zá to/ iż Lácedemończycy poſły tegoto Krolá byli zámordowáli. Gdy ie Xerxes vyrzał/ niechcac ich mordowáć/ roſkazał im przy ſobie trwáć. O co gdy s nimi Hetman Krolewſki expoſtulował/ obiecuiac im/ że w rowney powadze mieli być z naprzednieyßymi przyiacioły Krolewſkyemi/ w ten

Laert. lib. 6:

Herod. lib. 7.

mi/ w ten ſpoſob odpowiedzieli: Wiemy iáko zacna y wielka ieſt rzecż wolność/ ktorey żaden báczny y s Perſkim Kroleſtwem nie frimárczyłby. Gdy powtore do tegoż przywodzeni byli/ odpowiedź tákowa dáli onemu Hetmánowi/ kthorego było przezwiſko Hidárnes: Twoiá rádá nie zda ſie nam być ſłußna/ iáko tego ktory nam do tego rádziß czegoś ſam ſkoßtował/ á od tego nas odwodziß czegoś nie doznał. Niewoley bowiem iużeś doświádßył/ lecż wolnośći ießcześ nie ſkoßtował iákowa ieſt/ ktora gdyćby wiádoma byłá/ *non vt haſtis ſed vt ſecuribus pro ea dimicaremus ſuaderes.*

Laert. lib. 6.

Kráterus Alexándrá wielkiego Hethman/ człowiek bogáty/ ſtárał ſie o tho v Diogeneſá Philozophá/ áby ſie do niego z Aten przenioſł. Odpowiedział mu w te słowá: Ze woli w Athenach ſol lizáć/ niżli v Kráterá przy roſkoßnym ſtole ſiadáć. Czym znáć dał/ że wolność chociaß vboga/ nád wßythkie bogaczow delicye ma być przekłádána/ zwłaßczá gdzie ſie vmnieyßa wolnośći.

Laert: lib. 6.

Gdy niektorzy Káliſteneſá Philozophá opowiedáli być ßczeſliwym/ przetho/ iż v Alexándrá wielkiego wielkim doſtátkiem był chowan. Odpowiedział: Owßem ieſt nießczeſliwy Káliſtenes/ że muśi obiedwáć y wieczerzáć w ten czás gdy Alexánder chce. Czym znáć dał/ że nic nie ieſt ßczeſliwego y miłego gdzie nie máß wolnośći. Co też v ſiebie on zacny Cycero vważáiac/ dwu rzeczy nawiecey pożadał. Pirwßey/ żeby vmieráiac zoſtáwił w wolnośći lud Rzymſki/ nád co od Bogow nieśmiertelnych powiedał/ że nic zacnieyßego człowiekowi dano być nie może. Drugiey/ żeby do tego kázdemu przyßło/ áby ſie dobrze R. P. záſłużył.

Philip. 2.

Powinność tedy tá ieſt y ma być dobrego obywáthelá/ á prawdziwego Oyczyzny miłośniká/ przeſtrzegáć/ áby

gáć/ áby práwá y wolnośći pospolite w swey záwsze
¶ Swietokráyctwo wielkie czynić quest sobie z Rzeczypospo: klubie zostawáły/ nikomu sie nie przysługuiac wolnościámi pospolitymi/ gdyż to iest wielkie swietokradźctwo/ *habere quæstui Rempub:* Co nic inszego zá soba nie ciagnie/ iedno szkáze y szkode wszech/ á nie tylko to iesth *turpe, verumetiam sceleratum ac nefarium,* bo dopiro tákowi ludzie *bene de Repub. meriti esse videntur, qui nihil in rem suam familiarem conuertunt,* ále tylko o dobrym pospolitym rádza/ k niemu wszytko stáránie swe obracáiac/ iákowa cnota *complures veteres Romani claruere,* A z Ateńczykow naprzod Aristydes/ ktory bedac przełożonym nád
Plutarch. in Aristide. pospolitym skárbem wszytkiey Grecyey/ y nazacnieysze vrzedy długo pod soba máiac/ tákowey wstrzymiezliwośći był/ iż w wielkiey nedzy szedł s świátá/ *vixq; præcium quo efferetur reliquerit,* y iego dziewki s pospolithego Atenienskiego skárbu żywność y posag miáły.

Probus in Phocione. Tákowasz cnotá okazáłá sie Phocyoná meżá Athenieńskiego/ ktory záwsze z wielka sława był przełożonym nád woyskiem/ y łátwie mogł doyść wielkich bogactw/ dla zacnych vrzedow iemu od Pospolstwá dánych. Themu gdy Krol Philip wielkość pieniedzy dárem posłał/ żadnym sposobem ich wziać niechciał. A gdy go Posłowie nápomináli/ iż iesliby sam sie mogł obeyść bez thego/ żeby iednák dla synow swych wział/ ktorymby s trudnoscia przyszło w tákowym niedostátku godność y zacność Oycowska zátrzymawáć. Odpowiedź te dał: *Si similes mihi erunt liberi mei, hic idem agellus, qui me ad hanc dignitatem perduxit, illos etiam educabit. Sin dissimiles nolo his opibus eorum luxuriam augere.*

Nie mnieysza też cnotá á godna wieczney pámiatki
Probus in Epaminonda. okazáłá sie w onym sławnym Epáminondesie Thebáńskim Hetmánie. Ten bowiem bedac kuszony s strony miłośći Oyczyzny swey od Xerxesá Królá Perskiego przez

go przez pieniadze/ státeczność swa (iákowey/ day Boże/ áby dzisieyszych czásow wiele ludzi było) niezáchwiana ku Oyczyznie okazał. Nieiáki bowiem Dyomedontes Krolá Xerxesá przyiaciel/ zá prosba iego chcac Epáminondesá *pecunia corrumpi,* przyszedł z wielkoscia złotá do Thebanow Miástá/ záczym naprzod piacia tálentow Michitá młodzieńcá/ kochánká Epáminondesowego ku sobie przyciagnał. Michitus zátym do Epáminondesá przyszedszy/ przyczyne przyiázdu Diomedontowego powiedział mu. Lecz Epáminondás przy bytnośći Dyomedontá rzekł do niego: Nie potrzebáć żadnych pieniedzy/ ábowiem iesli Krol thych rzeczy żada ktore sa Thebáńczykom potrzebne/ dármo iestem vczynić gotow: iesliż zásie szkodliwe/ nie może ná tho mieć ták wiele złotá y srebrá áby mie nim vłowić miał/ ábowiem bogáctwá wszytkiego świátá/ miłośći mey ku Oyczyznie nie przewyssza. Tobie ktoryś mie niedoswiádomego kusił/ rozumieiac mie być podobnym sobie/ nie dziwuie sie/ y odpuszczamći/ ále wychodź sthad záraz/ żebyś inszych nie zwodził gdyś mie nie mogł. A ty Michite odday iemu pieniadze/ czego iesli zrázu nie vczyniß/ oddam cie do vrzedu. A gdy go Dyomedon prosił/ áby bespiecznie wynisć/ y to co był do Theban wniosł/ wynieść mogł. Odpowiedział mu: Toć vczynie nie dla ciebie ále dla mnie sámego/ áby kto nie rzekł/ gdyćby pieniadze były wzięte/ żeś do mnie przyszedł/ ábym ie wydárł/ gdym ich od ciebie dánych niechciał wziać.

¶ O szczodrobliwośći iáko iest pożyteczna.

Ma sie też o to dobry obywátel stáráć/ áby/ ile zeń być może/ czynił wszytkim dobrze/ á przykładem swym ☞ Szczodrobliwość ludzkiemu przyrodzeniu należy.

wszytkim

wßytkim był pożyteczen/ gdyż nád ßczodrobliwość żadna rzecz nie ieſt człowieczemu przyrodzeniu przyſtoynieyßa.

Pontanus de magnani. lib. 1. ca. 6. Miedzy zacnymi vczynkámi Afrikaná Scypioná zá wielki to Hiſtorykowie poczytáia / że ná káżdy dzień *in forum deſcendebat,* á do domu ſwego ſtámtad nie wrácał ſie/ áż kogo ſobie dobroczynnoſcia vczynił obowiazánym. Y Tytus Syn Kroá Weſpezyaná tákowey ludzkośći był/ iż gdy ſobie przy wieczerzy wſpominał/ że tego dniá nikomu żadnego dobrodzieyſtwá nie vkazał/ záwołał: Przyiacielu/ dziſiam dzień ſthrácił. Thoß y Scypio Afrikanus zwykł był czynić.

Cælius lib. 20. cap. 23. Herodes Attikus Zophiſthá / dobroczynnoſcia ſwa/ nie tylko ludzi priwatne/ ále y Miáſtá y narody w vboſtwie y niedoſtátku bedace podpomagał/ wołáiac: że to ieſt ſkarb nazacnieyßy/ niedoſtátecznym rátunek czynić/ áby przeſtáli być niedoſtátecznymi: á záſie niepotrzebuiacym áby kiedy nie byli potrzebuiacy.

Brusoni. lib. 3. cap. 13. Alexánder Sewerus żadnego dniá nie zániechał ktoregoby nie miał czego pobożnego y ludzkiego okazáć/ przyiacioły do vżywánia ſiebie pobudzáiac tymi słowy: Coż tho w tym ieſt że nie prośiß/ y chceß że ábym był thwym dłużnikiem/ proś ábyś ſie pothym ná mie nie vſkarżał.

Bedzie tedy powinność tá dobrego obywátelá/ káżdego czáſu nie zániechawáć/ áby ſobie czo nawieczey miłośći y przyiáźni ludzkiey iednał/ chetnym ſie záwße ſtháwiac do dobrze czynienia ludziom/ co v ludzi ſtárych w thákowey powadze było/ że rozumieli/ iż nie tylko żywi ludzie/ ále y zmárli thego nie zániechawáli dobroczynnoſcia oddawáć. Powiádáia bowiem/ że Symonides Poetá gdy ßedł w droge/ vyrzał iednego zmárłego iemu nieznáiomego/ ktory był ku pokármowi żwi-

rzetom y ptactwu wyrzucony/ onego záraz pogrzebł. A gdy ſie miał przez rzeke wożić/ vyrzał we śnie onego od ſiebie pogrzebionego nápomináiacego ſiebie/ áby thego nie czynił/ ábowiem ieſliby ſie chciał wożić/ miał vtonać. Tén ſen gdy towárzyßom ſwoim opowiedał/ śmiali ſie s niego/ á zoſtawßy ſam ná brzegu/ gdy go inßy słucháć nie chcieli/ vyrzał/ że ſkoro ſie od brzegu odepchneli / zá wſthánim náwálnośći/ pozbywßy rzeczy do żeglowánia potrzebnych / wßyſcy potoneli. A thák zá on vczynek pogrzebu Simonides dobrodzieyſtwo w záchowaniu zdrowia ſwe° odnioſł.

Lecz tá ßczodrobliwość ma pochodzić z vważenia dobrego/ wáruiac ſie tákowym dobrze czynić/ ktorzyby potym mogli komu zá wſpomożeniem ſwym wielce ßkodzić: tákże y thego áby nie byłá wietßa ßczodrobliwość niż tego then ieſt godzien/ komuby miáłá być okázowána. Jáko Archelaus Mácedonſki Krol vczynił: Gdy bowiem niektory od niego kubká złotego prośił/ czáſu wieczerzey/ ktory ninacz wiecey nie ważył iedno ná podarki/ roſkazał słudze ſwemu/ áby miáſtho niego dał go inßemu/ to ieſt / Euripideſowi. Y zátym weyrzawßy ná onego/ rzekł k niemu tymi słowy: Thy ieſteś godzien tego/ żebyś tylko prośił á nic niebrał: A ten záſie godnym ſie zda być/ áby nie proßac brał. — *W dobrzeczynieniu czo vważáć trzebá.* — *Plutarch: in Apophte: Reg.*

Potrzebá też tego áby tákowa ßczodrobliwość pochodziłá s ſwey własnośći/ to ieſt / áby tákowa okázowálá ſie/ kthoraby iednym ku pożytku byłá/ á drugim vtrapienia nie czyniłá/ bo tákowi ktorzy gwałtem cudze dobrá biorac przysługuia ſie inßym nimi/ badź też drugie do posług ſwych obowiezuia/ nie zá ßczodrobliwe/ ále zá złośniki y nieſpráwiedliwe ludzi máia być słußnie miani/ gdyż żadna rzecz nie ieſt ßczodrobliwa ktora nie ieſt ſpráwiedliwa. Przeto Lucyus Syllá

 y Káius

Plutarch: in vita corum.

y Caius Ceſar/ oni dwá zacni Rzymiánie *nomen liberalitatis ſibimet inique vſurparunt*, gdyż przyiacioły ſwe tym bogáćili/ co komu moca wydárli/ dawáiac im to/ co nie ich ále cudzego było/ y czo onym kthorym dawáli nigdy nie należáło.

Zbytnia ßczodrobliwość nedze rodzi.

Lecż iáko tá ßczodrobliwość ma pochodzić z ochotnego ſercá/ dla pozyſkánia ſobie miłośći y towárzyſtwá ludzkiego/ ták záſie nie ma być tákowa/ ktoraby vtrapienie temu ſámemu/ kto ia przed ſie bierze/ przynośić miáłá. Bo ſa tákowi niektorzy niebáczni/ ktorzy hoynośći nád miáre vżywáiacz/ ſámi ſobie przyczyna do nedze bywáia/ ták że y powinnym ſwym krzywde czynia/ ná obce to obrácáiac/ s czegoby powinne ſwe zápomoc mieli. Dobrze thedy Alcámenes ſyn Telecri

Plutarch: in Lacō.

odpowiedział/ gdy go ieden ſtrofował/ że máiac wielka máietność/ ſkapie iey záżywał/ tymi słowy: Potrzebá ieſt temu ktory ma doſtátek/ wedle rozumu nie wedle żadzey żywoth wieść/ vkázuiacz być bogácthwá zginienie w ſobie máiacze/ gdyby ich vmyſł nád nie nie był wyßßy/ kthoryby ich vżywánie prowádził nie wedle doſtátku/ ále wedle potrzeby. Do tego ießcże w ßczodrobliwośći tho przedſiewzięcie być ma/ áby godność ludzka vpátrowána byłá/ á słußnieyßa to zda

¶ Dobrze czynić komu należy.

ſie okázowáć ia vbogim cnothliwym/ niż bogáthym/ gdyż wietßa odpłátá pochodzi od nich/ niż od owych. *Lucrum enim eſt, non damnum quod contulitur in bonos*, iáko ony wirße ſwiádßa:

Cato in Diſtich.

Quod donare potes, gratis concede roganti,
Nam rectè feciſſe bonis, in parte lucrorum eſt.

To ieſt/

Daway proßacemu/ co twa możność znieſie/
Odpłáćić ſie z lichwa to w krociuchnym czáſie.
Zyſk to bowiem wielki/ czynić dobrze dobrym/
Lecż złośliwe tuczyć/ nedze rodzi ßczodrym.

Cic. off. lib. 2.

A poſtepek Themiſtoklesow w tey mierze náſládowan być ma/ kthorego gdy ſie ieden rádził/ zá kogoby dziewke ſwa dáć miał/ ieſli zá vbogiego dobrego á cnotliwego człeká/ czyli zá bogátego ludziom w poſtepkach nieupodobánego: Odpowiedział: Ja wole człowieká bez pieniedzy niż pieniadze bez człowieká. Czego y Sokrates potwirdził słowy ſwymi/ vyrzawßy bowiem człowieká bogátego á pyßnego/ lecż żadna cnota nieozdobionego/ rzekł: Ten ieſt iáko koń złotem vpſtrzony. Zwykli bowiem ludzie konie w złoto/ ſrebro przyozdabiáć/ chociaż im tym nic ich nátury końſkiey nie vbywa.

¶ O záchowániu prawdy y wiáry.

¶ Fałß co zá zyſk ma.

NA ſie też dobry obywátel wyſtrzegáć/ áby nikczemnym y nieprawdziwym w powieśći nie vkazał ſie/ ábowiem tákowy przymiot wiecey należy ſercu niewolniczemu niż ſláchetnemu. Oſobliwie niegdy Aryſtoteles gdy go pythano/ coby zá zyſk fałßerze odnośili/ odpowiedział: Then tylko/ żeby im potym/ chocby prawde mowili/ nie wierzono. Jáko y Cycero powiedział: *Si qui*

Pro Fonte.

ob emolumentū ſuum cupidius aliquid dicere videntur, iis credere nō conuenit. Dáleko iednák ſromotnieyßa rzecz ieſt przyſiege złámáć/ co ták bárzo ważyło v Egiptow/ że wßyſcy krzywoprzyſiężcy ná gárdle karáni byli/ iáko ći ktorzy pobożność ku Bogom zgwałćili/ y wiáre s pośrzodká obcowánia ludzkiego zgłádzáli. Przykład przyſiegi niezgwałcenia naprzod vkazał Attilius Regulus/ ktory bedac poiman zdrádá od Kártágineńczykow/ y do

Cic: offi. lib. 1.

Rzymá posłány/ obowiazány przyſiega od Senatu/ iż ieſliby nie byli wieżniowie wroceni/ áby on záſie wroćił ſie do Kárthágineńczykow. Przyßedł do Rzymá/ á

widzac

widzac żeby to s pożytkiem R. P. nie było/ áby wieźniowie wroceni być mieli/ wolał ſam záſie wroćić ſie do Kártágineńczykow dla wziecia karánia/ niżby był miał wiáre ſwa poſlubiona zgwałćić. Zadna bowiem miłość/ żaden pożytek/ żadne zwyciestwo nie ieſt ták ważne/ ktoreby *cum iuſiurandi Religione* miáło być porownáne. Bo coż może być ſproſnieyßego/ iáko wiáre złamáć/ obietnic poſlubionych nie wypełniáć. Záprawde godny ieſt poſtepek do náſládowánia káżdemu w tey ſpráwie onego zacnego Sextá Pompeiuſá: Abowiem gdy v niego wieczerzał w okrecie Antonius y Oktawius/ s ktorymi przed tym niemáłe bitwy zwodził/ przyſtapiwßy do niego przyiaciel iego Menodorus/ ty słowá do vßu iego powiedział: A chceßże Sexti Pompeiuſie/ iż wznioßßy żagle ten okret ſtad nagle wyprowádze/ á ciebie bez żadney trudnośći woienney poſthánowie Pánem wßytkim ſpráwom Rzymſkim. Odpowiedział mu Pompeius: Mogłeś to vczynić ieſliß tego byłá potrzebá/ ode mnie ſie thego nie wywiáduiac/ iáko od thego kthorym nigdy wiáry y przyſiegi moiey nie zgwałcił. *Sabell. Ennead 6. lib. 8.*

O wárowániu ſie wielomownośći.

NA thież dobry Obywáthel być ſkromny w mowie/ gdyż tá vmyſły ludzkie *allicit ad beneuolentiam,* Petulántcyey wyſtrzegáć ſie ma/ y wielomowność w ſobie tłumić. *Wielomowność/ rzecz ßkodliwa.* Jáko bowiem vczćiwa/ sławna/ y pożyteczna to ieſt rzecż/ dobrze/ gdy teº potrzebá/ mowić: ták z drugiey ſtrony godno to ieſt nagány/ iż gdzie ſie baczy milczenie s pożytkiem/ tám ſie od mowy wſtrzymáć nie może. Jáko wiec rozmáithe oſtentácye ludzie zwykli czynić/ thák *in publicis actionibus,* iáko też *multo maius in conuiuiis,* Przetoż Hezyodus nie bez przyczyny ony słowá powiedział:

Optimus eſt linguæ theſaurus, & ingens
Gloria, quæ parcis menſurat ſingula verbis

Do czego ſie też zgadzáia ony Katonowe wirzße. *Cato in Diſtich.*

Virtutem primam eſſe puta compeſcere linguam,
Proximus ille Deo, qui ſcit ratione tacere.

To ieſt/

Napirwßa to cnotá/ iezyk ſwoy hámowáć/
A w ſpráwach wßech ſwoich bácżnie poſtepowáć.
Blizek bo ten Bogá/ że podlug baczenia/
Rozeznawa gdzie ieſt potrzebá milczenia.

Bo iż Pan Bog wßechmogacy/ bedac nawyßßa madroſcia/ zwykł rzadko mowić/ y tylko rzeczy ſwietobliwe y potrzebne: ták ten kto z báczenim y rozważániem pilnym rzeczy *nouit tacere, proximus eſt Deo.* W czym y onych Pogánow Sentencye ſa potrzebne do vważánia. Jáko Xenokrateſá Philozophá/ kthory powiedział/ że niekiedy żáłował powieśći ſwey/ ále milczenia nigdy. *Bruſon: lib. 3. Cap. 25.* Pindarus też bárzo chwalił Epáminondá Thebáńſkiego/ ktory bedac biegły w mowie/ máło iednák mowił.

Kato młodzieniec ćwicżac ſie w wymowie Philozophiey/ wielkiego milczenia vżywał. Jednego czáſu niektory mu rzekł s Towárzyßow: Twoie milczenie Kato wiele ludzi gáni. Odpowiedział: Bede mowił/ gdy ſie tákowych rzeczy mowić náucże/ ktore nie należа do milczenia. *Eraſm. lib. 5. Apophte.*

Pithágorás Sámius też ſtad wielka odnośi sławe/ iż wprzod vczniow ſwych náuczał milczeć niż mowić/ vkázuiac/ że słowá rozmyſlnie máia być pußczáne z vſt. Jezyk bowiem wſciagáć/ ktory *vallo dentium natura muniuit,* nie mnieyßa ieſt madrość/ iáko ſie czyta o Apolloniuſie/ ktory przez pieć lat y słowá iednego nie przerzekł. *Laert. lib. 8.* *Volater: lib. 13. Cap. 14.*

Zeno Philozoph/ gdy byli posłáni od Ptolomeuſá Kroiá Egiptſkiego Posłowie do Athen/ miedzy inßy= *Laert: lib. 7.*

dzy inßymi Philozophy był wezwan *ad conuiuium*, gdy inßy ná bieſiedzie opowiedáli biegłość y mądrość ſwą/ on milczał. A gdy pytáli Posłowie/ coby Pánu ſwe-mu o nim powiedzieć mieli. Odpowiedział: To ſámo co widzicie powiedzcie/ Zeſcie widzieli ſtárcá kthory ná bieſiedzie vmiał milczeć. Abowiem gdy inßy w ro-zmáitośći náuk ſwych chełpili ſie/ on ſam thylko vſtá ſwe od mowy zámknął/ vkázuiąc być rzecż znoſnieyßą/ podknąć ſie ná nogi niż w ięzyku/ bez czego poſpolicie ná bieſiádach być nie może.

Plutarch. in libello de garulitate.

Ariſthoteles gdy Káliſtenesá powinnego y vcżniá ſwoiego do Krolá Alexándrá poſyłał/ roſkazał mu co namniey á nałágodniey do niego mowić/ iáko ten ktory żywotá ſwego y śmierći moc w ięzyku ſwym miał. W cżym nieuſłuchawßy Ariſtotelesá/ prze ſwą beſpiecżną mowę/ ktorą vcżynił do Alexándrá/ był ná śmierć oſądzon.

Plutarch. in Alexan.

Pißą też ći ktorzy ptáctwá przyrodzenia pilnie do-chodzili/ że niekthore z nich milczenim zdrowia ſwego przeſtrzegáły: Jáko Gesi/ ktore będąc zbytnim gorą-cem ná wſchodzie słończá vdręczone/ vdáły ſie ná za-chod. A gdy gorę *Taurus*, ná ktorey było mnoſtwo Or-łow/ przelátháć pocżęły/ obawáiąc ſie *rapaciſsimas illas volucres*, w noſy ſwe nábráły kámyczkow/ áby tym ſpo-ſobem głoſu ſwego zwyczáynego álbo ſ potrzeby nie pobudziły/ zácżym by w niebeſpiecżeńſthwo do Orłow przyść były mogły. A ſkoro oney gory wirzch przele-ciáły tákowym milczenim/ kámyczki záſie z noſow wy-rzucáły/ y beſpiecżnym lecenim bieżáły z głoſem niemá-tym. Ma ſie tedy vcżyć dobry obywátel milczeć/ ſkim co ma rozmawiáć/ pilnie v ſiebie vważáiąc/ wedle onego

Plutarch. in libello de garulitate.

Qui bene vult fari, bene debet præmeditari.

To ieſt/

Tám popłyną piękne słowá/
Ktore wprzod rozważa głowá.

Záś y pogodę ma vpátrowáć/ wedle onego:

Omnis homo, quacunq; domo, qua ſede moratur,
Prouideat, quando taceat, vel quando loquatur.

To ieſt/

Ná wßelákim mieyſcu vpátruy to pilnie/
Kiedy maß zámilcżeć/ bądź rzec nieomylnie.

Dawna bowiem przypowieść:

Emiſſum verbum nunq; reuocari poteſt.

Y ten ráczey zá ßalonego bywa od ludzi mian/ kthory więcey niż potrzebá zwykł mowić/ wedle onego:

Qui nimium fatur: ſtultiſsimus eſſe probatur.

To ieſt/

Kto áż názbyt mowi/ głupſtwo ſwe wydáie/
Zaden mądry nigdy temu nie ſprzyiáie.

Jáko y Cycero słowy tymi piße: *Qui aut tempus, quod poſtulet, non videt, aut plura loquitur, aut ſe oſtentat, aut eorum quibus cum eſt, vel dignitatis vel commodi, rationem non habet, aut deniq; in aliquo genere inconcinnus aut multus eſt ineptus dicitur.* Abowiem wielomowność iáko ieſth brzydliwa/ z niey bowiem pochodzi *oſtentacio animi*, niewiem áby kto bę-dąc bácżnego rozſądku tego bacżyć nie miał. Wiele bo-wiem niebeſpiecżeńſtwá z wielomowności pochodzi. Przeto ná ono pámiętáć potrzebá/ co ieſt rzecżono:

Cic. 2. de Orator.

Si cupias pacem, linguam compeſce loquacem.

To ieſt/

Hámuy ięzyká dla ſwego pokoiá/
Boć to ieſt zgodzie napewnieyßa zbroiá.

Jáko Theophraſtus Erezyus zwykł też był mowić: *Potius eſt fidendum infreni equo, quam verbo incompoſito*, gdyż zá-den nigdy ſie nie ſtráchał oſieść koniá nieuzdánego/ á-le w ięzyku ßczebietliwym y wychełznánym więcey nie-

Laert. lib. 5.

beſpieczeńſtwá vkázuie ſie.

Laert. lib. 1.

Chilo Mędrzec Lácedemońſki/ zwykł też był te prze
ſtrogę dawáć/ áby nie dopuścił człowiek ięzykowi ſwe
mu vmyſłu ſwego vprzedzáć/ nápomináiąc tymi ſło-
wy: Aby wprzod o tym namyſł gruntowny był/ coby
ſie mowić miáło/ niżby bez rozmyſłu słowá wypuſzczo
ne z vſt być miáły. Abowiem głos wypuſzczony z vſt/
názad nie vmie ſie wrácáć. Myśl bowiem może być po
ſlednieyſza lepſza myſla (iáko ieſt przypowieść) popra
wiona/ ále głos być nie może. Tenże nápominał/ áby
ięzyk był iáko wſzędzie thák pogotowiu ná bieſiádach
wściągan/ ábowiem ná tym mieyſcu pokarm y napoy
pobudzáć zwykł ludzi do niemierności. A gdzie ieſt nie
beſpieczeńſtwo więtſze/ thám też potrzebá więcey vży-
wáć rozumu. Jáko ono rzeczono:

Dum conuiuaris, caueas ne multa loquaris.

To ieſt/

Wzgardzay wielomowność/ zwłaſzczá ná bieſiedzie/
Bowiem zátym pewny ná cie kłopot iedzie.

Gdy go pytano/ coby natrudnieyſzego ná człowieká
było: Odpowiedział: Táiemnice záchowáć. Tákowa
ieſt wſzyſtkich ludzi ięzyká niepowściągliwość/ że tho
co ſie zda być (iákoſz ieſt) nałácnieyſzego/ to ieſt mil-
czeć/ iáko Owidius powiedzyał: *Quis minor est, aut quam
tacuisse labor?* natrudnieyſze ieſt ludziom do wykonánia.

Laert. in eius vita. Ná niektorym mieyſcu Solon miedzy wielomow-
cámi będąc/ nic nie mowił. Spytháný od Periándrá:
Jeſliby dla niedoſthátku mowy czyli prze głupſthwo
milczał. Odpowiedział: Zaden głupi milczeć nie może.

Plutarch. in libello de garulitate. Krol Egipſki/ chcąc ſie dowiedzieć iákowey by mą-
drości był Pitákus Philozohp/ poſłał do niego cáłe-
go bydlęciá mięſo/ proſząc áby oddzielił czoby dobre-
go rozumiał/ y záſie coby też złego. On tylko ſam ięzyk
wyiá-

wyiąwſzy roſkazał do niego zánieść/ vkázuiąc że w tey
części ciáłá ſą położone *fomites ingentiū bonorū, nec deesse ta-
men si prodigi sit & infrenis maximarū cladium organū.* Co też *Laert. lib. 1.*
vpátruiąc Anáchárſis Philozof/ gdy go pytano/ coby
w człowieku namierzieńſzego było. Odpowiedział: Ję-
zyk. Rozumieiąc/ iż ten członek wiele zá ſobą pożytkow
ciągnie/ gdy w dobrym rządzie y moderácyey bywa:
A záſie ieſt naiádowitſzy/ gdy roſpuſzczon bywa. Ma
tedy być słuſznie powściągnienie ięzyká od wielomow-
ności/ y tákowych słow/ ktore ſzkodzą tym kthorzy ie
z vſt ſwych wypuſzczáią. W czym godzien ieſt náſládo *Aelian: lib. 4. de var. Hist.*
wánia on Perikles Syn Xántypow/ kthory gdy miał
mowę iáką czynić/ wprzod tego ſobie życzył/ áby sło
wo byſtre z vſt iego nie wyſzło/ ktoreby słuchácze y v-
czćiwe vſzy obrážáć miáło/ bądź też iego zdániu y wo
ley ſprzećiwne było. Skąd ſie znáczy/ że ten mądry mąż
vmiał to dobrze v ſiebie vważyć/ iáko ięzyk ludzki ieſt
ſzkodliwy/ ktory iák ſkoro gránice ſwe przeydzie/ czło-
wieká do wiela niebeſpieczności też y nád nádzieie ie-
go przywodzi/ á náoſtátek y do śmierci. Mądra tedy
ieſt oná powieść Xenokratesá Filozofá/ ktory będąc przi
iednego zbytniey wielomowności/ był pytány/ czemuby
ięzyká ſwego powściągał. Odpowiedział: *Dixisse me ali-
quādo pœnituit, tacuisse nūquā.* A náſzá proſta przypowieść
Polſka do tegoż ſie ściąga: Milczáną obroci gdzie chce.

O vſtrzeżeniu ſie pochlebſtwá/ y do-
świadſzániu przyiaciół.

Ma ſie thez wyſtrzegáć dobry Obywátel pochleb- ☞ *pochlebſtwo wielka zárázá.*
ſtwá/ gdyż to ieſt *vitium animi angusti, viri mendacis, igna-
ui, seruilis, futilis, humilis abiecti,* bo co kto mowi przećiw-
ko vmyſłowi y ſumnieniu ſwemu/ tho bez chytrości y

 zdrády

zdrády być nie może. A pochlebcá (iáko to y s ſámego ſłowá łácno rozeznáć) to wßytko chwali/ dla przypodobánia ſie temu o czyie ſie łáſke ſtára. Co nierzkac prawdy wſobie niema/ ále y podobieńſtwem prawdy nie dochodzi/ y chocia co iemu ſámemu zda ſie zá rzecż ſłußna prawdziwa/ to on *ipſo placendi ſtudio* ináczey vdáie/ ináczey záleca/ y w vmyſły ludzkie zwłaßczá przełożonych/ wpaiá. Ktoregoto naſienia Agezylaus on zacny Lácedemońſki Krol/ ták ſie wyſtrzegáć y nienawidieć roſkazał/ nieináczey iedno iáko *Inſidiatores propriæ vitæ*, bo tákowi trudno od chytrośći wolnymi być moga/ ktorzy tákowym poſtepkiem do czyiey łáſki przychodza. Chytrość to bowiem ieſt/ nie gośćińcem cnothy/ ále *è contra* do zacnośći/ do wynioſłośći przychodzić/ ináczey co myſlić á ináczey czynić. Czego ſie káżdy dobry obywátel wyſtrzegáć ma/ nie dáiac ſie od cnoty niczemu/ y ßczyrego poſtepowánia w káżdych rzeczach odwodzić. Bo ácz poſpolicie Tyrannowie/ ktorzy rzeczy wßytki ku ſrogośći wioda/ kocháia ſie w pochlebcach/ iednák iáko im ſámym tho żadney ozdoby v ludzi dobrych nie nieſie/ owßem ochyde y mierziaczke: Ták z drugiey ſtrony/ y tym kthorzy ná nich polegáia pożyteczni być nie moga. Prawdziwa ono ieſt bowiem *Q. Curtij* Sentencya/ gdzie pißacz w kſiegach ſwoich o ſpráwach Alexándra wielkiego/ vkázuie/ że káżde Kroleſtwo rychley bywa wywrocone y ku ſkáźie przywiedzione od pochlebcow/ niż od poſtronnych nieprzyiaciol. A nie tylko ſam dobry obywátel ma ſie chronić pochlebſtwá/ iáko rzeczy nieprzyſtoyney/ ále y s tymi ktorzy tym powietrzem ſa záráżeni/ niechay żadnego ſkładu nie ma. Bo tákowi ludzie tey ſa śmiáłośći/ że nie tylko świátło prawdy zátłumiáia/ ále y wßytke Rzecz P. wywracáia. Zá ich bowiem ſtárániem to ſie dzieie/ áby vcżćiwość

Pochlebſtwo táko ieſt ßkodliwe.

by vcżćiwość

by vcżćiwość y wſthydliwość miedzy ludźmi zginełá/ áby niewinność ſromotnie vexowána byłá/ áby niepobożność tym ſie wiecey ßyrzyłá/ y wßytko wedle ſwego vpodobánia káziłá. Bo vżywáia do tego rzemieſłá nie tylko wichrowáthego y rozmáitego dowćipu/ ále też nieiákiey w mowie powáżnośći/ ná kſtałt iákoweyśi zmyſloney dobroći y wſtydu/ żeby ſie tym predzey w łáſke pánow wkrádli/ y zátym one ſwa zátáiona pod płaßczem dobroći chytrość wynurzyli/ áby nia nie tylko inßym ále y tym ſámym/ ktorychby ta ſwa łágodnoſcia vwiedli/ ßkodzili. Przetoż doſyć madrze Dyogenes bedac pytány/ ktoraby beſtya naſrożey vkaśiłá. Odpowiedział: *Ex feris obtrectator, ex cicuribus adulator.* A bowiem omowcá muśi mieć po ſobie iáka do tákowego ſwego poſtepku nienawiść/ do tego ktorego ſpráwy ßácuie. Lecż pochlebcá bárziey ßkodzi pod oſoba przyiaciela: A záprawde ſłußnie ie thák gánił/ bo *hoc monſtro nullum immanius excogitari poteſt.* Zadlá bowiem ſwoie nieſromierzliwe bez żadnego miłoſierdzia w ſercá ludzkie wpußcza/ ßkodzac im y w niebeſpieczeńſtwo przywodzac. A ktemu przełożone ku wietßey wynioſłośći przywiodßy/ kſtałtem rozmáitym ßkodza im niepomálu. Jáko Alexándrowi/ kthory zápomniawßy ſwey cnothy y ludzkośći/ Káliſteneſá/ iż go iáko Bogá cżćić nie chciał/ okrutna meka zábił. Coż Káligule/ coż Domicyaná/ co Hieronimá Syrákuzáńſkiego/ co Xerxeſá Krolá Perſkiego/ y inßych wielu imperatorow Rzimſkich/ y Krolow przywiodło do okruthnośći wykonánia nád te Beſtya/ ktora wkradwßy ſie w łáſke przełożonego/ nie rádá nikogoy ſobie niepodobnego ćirpi/ á le przyłacżywßy do ſiebie drugiego/ łáſki páńſkiey ná ſwoy tylko pożytek/ á ku znißczeniu inßych/ vżywa. Bo áby tym wietßego mnimánia Pan o nich był/ zwykłe

Laert. lib. 6.

Pochlebſtwo przicżyna Tyranſtwá.

ſie ták

ſie ták w towárzyſtwo złączáć/ áby tym wietſza droge
mieli ku promowowániu ieden drugiego/ do tego to-
wárzyſtwo ſwe ciągnąc. Ty mie będzieſz chwálił/ ia też
tákże twą godność y cżuyność wyznawáć bede. Ty v-
kázuy godnym mie być thego doſtoieńſtwá y vrzedu
ktorego ia prágne/ ia też tákże bede opowiedał/ że ieſt
ten godzien tego vrzedu/ ná kogo gi thy włożyć chceſz.
Ty moie meſtwo chwal/ ia ſie tákże twemu dowćipo
wi dziwić bede. Nád to ſtaraymy ſie/ áby kto inſzy do
Páná przyſtepu nie miał/ ktoryby nam wſzytko poká-
źił/ trzebá ſie bowiem tego obawáć/ iż ieſliby kto god-
nieyſzy nád nas przyſzedł/ áby nas ſtąd nie exkludował.
Wſzytki tedy *acceſſus* do Páná zámknimy/ Páná ták ſo-
bie ſpoſobimy/ żeby bez wiádomośći náſzey nic nie cży-
nił/ áni znikim konferował. A tym ſpoſobem zátrzy-
mamy ſwą powage/ ták iż wſzyſcy o łáſkę Páńſką ſtá-
ráiący ſie/ przez nas iey ſzukáć muſzą. Cżym *fauorem o-
mnium* ſobie ziednamy/ á niemnieyſzą że y ſthrách wſzy-
tkim vcżynimy/ thák iż nic przećiw nam by thez dobrze
chcieli pocżynáć nie bedą mogli. Tym tedy ſpoſobem
te Beſtye do wynioſłośći przychodzą/ á s thákowego
ich przepychu/ ieſli nie ſą ſzkodliwe/ łácno vważyć. Co
bacżył y on Apollonius/ bedąc bowiem pytány od Kro
lá Bábilońſkiego/ iákimby ſpoſobem mogł ſpokoynie
pánowánia ſwego záżyć. Odpowiedział: *Si paucis cre-
dideris*. Kthora krociuchna Sentencya znáć dał/ że nic
być ſzkodliwſzego y záráźliwſzego nie może w rządze-
niu káżdego Páńſtwá/ iáko to/ gdy omowcom y po-
chlebcom vſzu ſwoich przełożeni nákłádáią/ gdyż nic
nie ieſt *nocentius blandiloquio*. Jáko y Cycero powiedział
tymi ſłowy: Pochlebſtwo ácżkolwiek ieſt ſzkodliwe/ ie
dnák nikomu ſzkodźić nie może/ iedno themu kthory ie
przyimuie y w nim ſie roſkochywa/ gdyż then co vſzu
ſwych

Pochlebcow ſor-
tele ku zátrzymá-
niu łáſki Pánow/
á ſtáźie inſzych.

Bruſon. lib. 3. Cap. 13.

Cic. in Lælio.

ſwych pochlebcom nákłáda/ ſam ſobie pobłaża/ y ſam
ſie w ſobie kocha. Ktoreto pochlebſtwo/ iáko *vitiorum
adiutrix*, niechay bedzie oddalone/ gdyż nie tylko przyia-
cielowi/ ále y wolnemu cżłowiekowi nie należy/ *Turpis
enim eſt aſſentatio, y mere ſuſpecta eſſe debet blandiloquentia*,
gdyż *Inſidiator ille quiſquis admodum blandus eſt*. Godne te-
dy ſą vważenia pilnego ony wirſzyki/ ácż krothkie/ lecż
obfita przeſtroge w ſobie máiące:

Noli homines blandos nimium ſermone probare,
Fiſtula dulce canit, volucrem dum decipit auceps.

Cato in Diſtich.

To ieſt/

Nie chwal wielomownych z ich wielomownośći/
Ani też pochlebcow z ich słow ozdobnośći.
Tężći w piſzcżałecżkę ptáſznik grawa cudnie/
Gdy ná łow ſwoy wabi ptáſzatká obłudnie.

Zeby tedy tákowi przy boku Páńſkim być mieli/ nie
beſpiecżna rzecż ieſt/ y nie máią być do thego przypu-
ſzcżáni/ bo ſzkodliwſzy ſą thákowi ludzie niż Krukowie/
ktorzy tylko vmárłe náieżdżáią/ á pochlebcá y żywym
zdráde zmyſla. A ieſt to *peſtilentiſſimum genus adulationis,
ſub libertatis imagine blandiri*, gdyż bárziey tákowym ſwym
poſtepkiem ſzkodzi/ niż ten ktory ná wolność cudzą iá-
wnie cżyha. Jáko Cycero powiedział: *Nullæ ſunt occul-
tiores inſidiæ, quàm quæ latent in ſimulatione officij, aut in aliquo
neceſſitudinis nomine. Nam eum qui palam eſt aduerſarius, faci-
le cauendo vitare poſſis, hoc verò ocultum inteſtinum, ac domeſti-
cum malum, non modo exiſtit, verum etiam opprimit, antequam
proſpicere & explorare potueris*. Przethoż w cżás potrzebá
zábiegáć tákowemu iádowi/ áby nie był przycżyną do
zginienia wielom ich. Jáko Demoſtenes do Athenien-
ſow mowił: *Neminem vnq̃ veſtrum fortaſſe vipera momor-
dit, neque phalangium, ac abſit vt mordeat, ſed tamen omnia e-
iuſmodi animalia vbi conſpexeritis mox interficitis. Itidem cum*
delatorem

Pochlebcy ſzko-
dliwſzy nád
Kruki.

Act: 3. in Verem.

Ex orat. contra Ariſtous.

delatorem & trudelem, & hominem videritis viperinā habere naturam, ne expectate, donec aliquem veſtrum mordeat, ſed cum primum occurrerit, puniatur.

Dion Pruſſenſis wiecey pochlebnikom złośći przypiſował / niż fałßywym świádkom / poniewaß oni pochlebſtwem tego / ktorego ſławia / pſuia / á ći / to ieſt / fałßywi świádkowie / tylko Sedziego zwodza / ále nie pſuia / prze co tákowi ludzie záwße w wielkiey wzgárdzie v Rzymian y v Atheniénczykow bywáli. Jáko o

Plutarch in Pelopida.

Tymagorze pochlebcy Dáriußá Krolá czytamy / ktory bedac od Atenienſow poſłány do Arthaxerxeſá Krolá Perſkiego w poſelſtwie / ſam o witániu Krolá Perſkiego pochlebował mu ſpoſobem onego narodu / zá czym zdáry niemáłymi odiechał. Gdy był oſkárżon do ludu Atheniéńſkiego / odnioſł oſtátnie karánie / áby pochlebſtwem ſwym y Perſka corruptia Miáſtá Atheniéńſkiego nie záráżał. Jáko tedy ßkodliwi ſa pochlebcy / okazáło ſie s tych dowodow. Ludzie bowiem dobrzy nie z wymowy wdzięczney áni s piekniych słow ßácowáni być máia / ále z dobrych vczynkow. Bo ktho názbyt łágodnie mowi / bez zdrády być tho nie może. zá czym w pilnym mieć tho potrzebá vważeniu káżdemu / z iákowymi ludźmi do thowárzyſtwá y przyiáźni przychodzić ma / bo ieſt ták wiele złych á przewrotnego vmyſłu ludzi / ktorzy pod płaßczem dobroći złość ſwa chytrze wykonywáia / pod kſztałtem ludzkośći chytrość / y tho wßytko czymby nabárziey / badź ſławie / badź zdrowiu drugiego záßkodzić mogli. Czego doznał nád ſoba on Datames od Mitridateſá Syná Arthobazanowego / ktorego gdy Arthárerxes Krol Perſki nie mogł *aperto marte* pożyć / kuſił ſie zdráda: Czego dowieść nie mogac / Mitridates ſtáránia ſwego przyłożyć obiecał / pod ta kondycya / áby mu Krol pozwolił czynić

Doświádßenie przyiaćioł być ma.

Probus in Datam.

czynić cobykolwiek chciał bez karánia. Co otrzymawßy y woyſko zebrawßy / ziemie Arthárerxeſowe plundrował / część łupow miedzy ſwe żołnirze rozdawßy / część do Datámá poſławßy / s ktorym był do przyiáźni przißedł / thym vmyſłem (ále zdrádliwie) że miał z nimi przećiwko Krolowi przeſthawáć. Co gdy czás długi trwáło / Mitridates zdał ſie wietße woyſko gotowáć / do czego thez Datameſá námawiał / przekłádáiac zá tym potrzebe widzenia ſie z nim / do czego czás y mieyſce było náznáczone. Zá ziechánim á rozmowámi długimi rozeßli ſie s ſoba. Lecz Mitridates záſie Datámeſá ku ſobie przyzwał / iákoby mu rzkomo miał co powiedzieć. Czemu Datames vfáiac / był ná onymże od niego mieyſcu zábity s tymi / ktorzy ná to byli ſubordynowáni. Tegoż też nád ſoba doznał on ſławny Konon Hetman Atheniéńſki / ktory był zdráda od Perſow poimány y do więzienia dány. Trzymáć ſie tedy náleży oney proſtey Polſkiey przypowieśći / że ieden drugiemu nie ma ſie do otworzyſtey przyiáźni podawáć / áni ſercá ſwego otwieráć / áż z nim korzec ſoli zie. Ktora przypowieść chociaß proſta ieſt pochwały godna / gdyż doſyć okázuie ſie ozwánych / ále máło bywa wybránych przyiaciol / á wßeláka przyiaźń / wßelákie towárzyſtwo / ktore ſie ná cnocie nie buduie / nietrwáłe y nieuczćiwe bywa. A z drugiey ſtrony ktore grunt ſwoy s cnoty ma / żadnym mieyſczem nie bywa przerwáne / żadnym czáſem nie ſtárzeie ſie; żadna ſuſpicya nie bywa rozerwáne áni vmnieyßone. Przetoß owi zdádza ſie nie być od lekkomyślności wolni / ktorzy ſobie bárziey ſthráte pieniedzy waża / niż przyiacielá / ponieważ *nulla poſſeßio præcioſior poteſt eſſe vero bonoq; amico.* Czego doznał przećiwko ſobie on Krol Perſki Dárius po Zopiruſie / ktory czáſu woyny Krolewſkiey z Bábilończyki nie le-

Probus in Conone.

ki nie ledá ſie przyiacielem iemu okazał/ ábowiem dawßy ſobie nos y vßy obrzezáć/ ßedł do Bábilończykow vſkarżáiac ſie iákoby go to potkáć miáło od krolá okrutnego. Ciemu Bábilończycy vwierzywßy/ zlecili mu przełożeńſtwo woyſká ſwego. Kthorey okázyey Zopirus doſtawßy/ Dáryußowi krolowi Miáſto podał. Po ktorym iego vczynku zwykł to był cżeſto Dáryus mowić/ żeby był wolał iednego Zopiruſá niż ſto Miaſth Bábilońſkich. Lecż dziſieyßych złych á ſkáżonych czáſow máłoby ſie podobno tákowych ználáztło/ gdyż wiecey tych ktorzy thylko zá ßcżeśćim ida/ kthore iák ſkoro człowieká opußcża/ wnet odmiáná w przyiaciołach bywa/ *ſublata enim ſpe commodi deſerunt amicitiam*, ták iż ono ſłußnie powiedziono:

Wielka máietnośćprzyiaciel práwy.
Herod. lib. 3.

Tempore fœlici, multi ſunt amici.
Dum fortuna perit, nullus amicus erit.

To ieſt/

Czáſu ßcżeſliwego dość przyiaciół bywa/
Lecż czáſu nießcżeſcia wiele ich vbywa.

A thákowi iáko nie ſa godni żadney wdziecżnośći/ thák zdádza ſie być dáleko gorßego vmyſłu nád ony pogány/ ktorzy vważáiac v ſiebie co to ieſt przyiaciel/ czáſu nießcżeſcia powinność przyiacielſka ſobie oddawáli. O czym ieſth powieść onego Medrcá Chiloná w ty słowá: *Promptius ad amicorum aduerſam fortunã, quam ad res ſecundas accurrendũ.* Doświádßáni tedy máia być przyiaciele/ abowiem kto zmyſla ſie być przyiacielem/ czoß inßego czyni/ iedno że iedna reka chleb podawáiac ozywa ſie być przyiacielem/ á druga reka kámienie miece. Przetoż madrze on Antiſtenes gánił to w obyczáioch ludzkich/ iż oni naczynia domowe kupuiac/ pirwey ich nie kupili/ áż pilnie w nie weyrzeli/ ieſli w czym ſkáżone nie ſa: á záſie w żywot tych nie wzgladáli/ ktore ſobie

Laertius in eius vita.

re ſobie do przyiáźni bráli. Dzieie ſie to bowiem wielekroć/ iż kto ſie ná przyiacielá dobrze iego ſpraw y checi ku ſobie nie ſprobowawßy ſpußcża/ że w nádziei ſwey omylon bywa. Y bywa tákowych wiele/ ktorzy wßytko ßcżeſcie ſwe/ wßytko dobre mienie ná nádziei drugich záwießáia/ á thákowi nie zdádza ſie pomnieć ná bieg żywotá ludzkiego/ iáko ieſt krotki y niepewny. Bo iáko piſmá ſwiete mowia/ żywot náß przypodobány ieſt do báńki ná wodzie oſtawáiacey ſie/ kthora w onymże krociuchnym czáſie/ w ktorym wzroſt ſwoy ma/ záſie ginie: przypodoba gi też kwiáteczkowi polnemu/ ktory w iedney godzinie kwitnac bywa záſie vſchłym. O czym też y one wirße Pogáńſkie ſwiádßa y przeſtroge dawáia/ ábyśmy ßcżeſcia ſwego wßelákiego nie ſádzili ná ſmierći drugich:

Cum dubia & fragilis ſit nobis vita tributa,
In mortem alterius ſpem tu tibi ponere noli.

Cato in Diſtich.

To ieſt/

Gdyż krociuczki ieſt czás żywotá ludzkiego/
Nie chciey ſwey nádzieie mieć w ſmierći drugiego.

¶ O ßczyrey á przyſtoyney rádzie.

NA ſie też o to dobry obywátel ſtáráć/ áby w rádzeniu ſie go ßcżerze to co rozumie rádził/ gdyż tym ſpoſobem vczynek człeká pobożnego y vcżćiwego wykonywa. Jáko Demoſtenes powiedział: *Quicunq̃ neq̃ inimicitia, neq̃ beneuolentia, neq̃ vlla alia iniqua cauſa ductus, nullam aduerſus conſcientiam ſuam fert ſententiam, piè ſancteq̃ facit.* Bo coż może być nieſłußnieyßego/ iáko dobrym vmyſtem radzacemu ſie zła ráde dáć: Czo cżeſtokroć zwykł pochlebcá czynić/ gdy rádzacego ſie łáſke rácżey otrzymáć niż prawde mowić chce. Wierna tedy ráde dobry Obywátel

Ex orat. contra Ariſtocrat.

bywátel/ temu kto go o nie proſi/ ma dawáć/ á ráczey ſkłonnieyßa do pobożnośći/ miłośći/ y wiáry/ niż ku othrzymániu łáſki/ bo *euentus* iego porády/ álbo go dobrym álbo pochlebcą vkaże/ y czáſem iemu ſámemu rádá ze złego vmyſłu pochodząca záßkodźić może. Jáko ono Hezyodus powiedział:

Złośliwa rádá ßkodźi.

Is nocet ipſi ſibi, qui alium vir lædere quærit.

To ieſt/

Ten ſam ſobie ßkodźi/ ktory inße zwodźi.

Plutarch in vita Cæſaris.

Czego nád ſobą doználi oni złośliwi Krolá Egipſkiego Ptolomeuſá Rádni Pánowie/ tho ieſth/ Photinus Theodotus/ Chius/ y Achillás/ do kthorego to Ptolomeuſá/ gdy ſie Pompeius *magnus,* będąc od Ceſárzá zwyciężony/ o pomoc vciekł/ zá rádą tych złośliwych ludźi był zábity/ ktorzy ſámi potym tákże byli zámordowáni dwá od Ceſárzá/ zá zwyciężeniem Ptolomeuſá/ á trzeći od Brutuſá zá zábićim Ceſárzá. A ieſliby kiedy miał w rádźie zdánie ſwe powiedźieć/ ma ſie wyſtrzegáć áby nic zmyślonego/ nic obłędliwego nie mowił/ y tákowego coby potym żáłowáć miał/ gdyż tákowy ſpoſob ßkárády ieſth *excelenti viro.* Jáko Cycero powiedział: *Nil ſtultius in ſapiente eſt, quàm dicere, non putaram.* Nie ma theż tákowey rády bráć przedſię/ y oney podawáć/ ktoraby tylko ſam pożytek w ſobie mieć miáłá á ſprzećiwiáłá ſie vczćiwośći/ gdyż vczćiwość ieſth thák wielkiey mocy y wagi/ że wßeláki kßtałt pożytku záćmić y zágáśić może. Czego ieſth przykład w onym Aryſtydeſie Athenieńſkim Hetmánie/ ktory więcey przekłádał poczćiwość niż pożytek. Abowiem Temiſtokles po zwyćięſthwie s Perſow otrzymánym/ czyniąc rzecz do ludźi/ powiedział/ że miał w ſobie táką rádę/ ktora miáłá być R. P. pożyteczna/ iednák radby ſie był iednemu tylko tego zwierzył. Dan mu był do tego Aryſtydes

Rádá pożytek máiąca á vczćiwośći ſprzećiwiáiąca ſie/ ieſt ßkárádá.

Cic. offi: lib. 3.

ſtydes

ſtydes. Ktoremu Temiſtokles powiedział: żeby mogły być potáiemnie wßyćki okręty Lácedemońſkie woienne popalone/ ktore były ná mieyſcu ſpokoynym v brzegu/ záczym Lácedemońſka moc w niwecżby ſie obroćiłá. To vſłyßawßy Ariſtides w głos wßytkim powiedział/ że rádá Temiſtokleſowa ieſt bárzo pożytheczna ále nie poczćiwa. A ták Athenieńczykowie bacząc że tám pożytek być nie miał gdźie poczćiwośći nie máß/ wßytke one rádę zá powodem Aryſthydeſowym wzgárdźili y opuśćili. Vpátrowána thedy ma być we wßelákich ſpráwach vczćiwość/ gdyż pożythek zwykł oczy ludzkie ſlepić. Sthądżeć więc przychodźi rozerwánie ludzkich vmyſłow/ gdy pożytek z vczćiwośćią walkę wiedźie/ bo gdźie ſie dźieią mordy/ złodźieyſtwá/ drapieſtwá/ chćiwość ku pánowániu/ co wßytko ácz nieiáki kßtałt pożytku w ſobie ma/ ále ſie bárzo vczćiwośći ſprzećiwia. Gdyż náturá ludzka od Páná Bogá w człowieká wlana: chce po człowieku cnoty/ poczćiwośći/ y tego wßytkiego co iemu wedle zacnośći iego/ ktora ma nád inße zwirzętá/ przyſtoi.

O wárowániu ſie nienawiśći y gniewu.

Na też być prożen wßelkiey nienawiśći y zdrády/ żadna łáſká/ żadna przyiáznośc y thowárzyſtwo nie ma być mu ták miłe/ żeby w rzeczach wątpliwych nie miał thego przynieść powieśćia y rádą ſwą/ coby ku záchowániu y rozmnożeniu R. Poſpolitey być mogło/ nie ma być chętny do gniewu/

Multa enim facit dira, ſi non compeſcitur ira.

To ieſt/

Wiele złego broi/ gniew gdy go kto ſtroi.

Ani nic s popędliwośći y nienawiśći mowić/ gdyż tákowy

kowy

kowy poſtepek iáko ieſt ßkodliwy/ ták nie zda ſie po-
chodzić s ſtálego y meżnego ſercá/ y zwykł tłumić zá-
cne y wielkie ſpráwy. Iáko o Alexándrze wielkim pi-
ßą/ że doſyć przykłádow *inuicti animi* s ſiebie pokazał/
ále iż niekiedy był popedliwy do gniewu/ ony ſwoie zá-
Plutarch. in eius vita. cne poſthepki nieiáko ciemne vczynił. Abowiem zábił
niewinnego ſthárcá/ á przyiacielá ſwego/ názwánego
Cic: Tuſc: quæſt: lib. 4. Klitum. A gdy po máłym czáſie z oney zápalczywośći
k ſobie przyßedł/ wyrwawßy broń z iego ciáłá/ ſam ku
ſobie chciał obroćić/ by był od przyiaciol nie záhámo
wány. Tákże Dyonizyus Tyran/ gdy chciał gráć piłę/
płáßcz y miecz ſwoy dał trzymáć młodzieniaßkowi/ w
ktorym ſie wielce kochał. A gdy ieden s przyiaciol ie-
go/ żártuiac/ rzekł do Tyranná: Y temußto młodzie-
niaßkowi zdrowia ſwego powierzaß? Ná co on mło
dzieniaßek vſmiechnał ſie. Obudwu tedy zábić kazał/
Iednego przeto/ iż droge ku zábiciu vkazał. A drugie-
go przeto/ iż oney powieśći potwirdził śmiechem. S
ktorego ſwego poſtepku tento Dyonizyus ták był żáło
śćiw/ że nigdy nic żáłośnieyßego czáſu żywotá ſwego
ná ſobie nie miał. Dáleki tedy káżdy ma być od thego
vicium, zwłaßczá ten kto ná ſobie iáki vrząd nośi/ gdyż
omni functioni inutilis eſt ira. Iáko Demonáx odpowie-
Eraſm. lib. 8. Apopht. dział/ gdy go pytał ieden Hetman/ iákoby mogł bez ná
gány prowincya ſobie zwierzona rządzić: Ieśli gnie-
wem nie bedzieß nigdy wzrußony. Vkázuiac/ że gniew
do wßelákiey vokácyey wypełnienia doſkonáłego ieſth
wielka przeßkodá. Iednák ieſliby popedliwośćia gnie-
wu vmyſł był wzrußony/ ma ſie dobry obywáthel od
wßelákiey ſpráwy wſtrzymawáć/ ážby ſie vſpokoił w
ſwym gniewie/ gdyż

Iratus rerum, neſcit diſcernere verum.

To ieſt/

Rozſadku tám nie máß kogo iuż gniew rządzi/
By był y namedrßy zápewne zábładzi.

Czego y Kato ſtárßy pothwirdził w ſwoiey powieśći/ *Bruſon: lib. 3. cap. 19.*
ábowiem gniewliwego człowieká od ßalonego inßey
rożnice być nie vkázował/ tylko przewłoká czáſu/ rozu
mieiac że gniew ieſt krotkie ßaleńſtwo. Iáko y Ennius
powiedział: *Ira eſt initium inſaniæ.* Przykłádu Archithy *Cic. lib. 4. Tuſc. quæſt.*
ma náſládowáć/ kthory gdy ſie rozgniewał ná ſługe
ſwego/ rzekł mu: O iákobym cie teraz ſkarał/ gdybym
ſie nie rozgniewał. Tákże ma mieć przed oczymá ſwy
mi y w dobrym vważeniu ſłowá Cyceronowe/ piſáne
do brátá Quintá/ ktory ná ten czás był przełożonym
w Azyey/ gdzie go nápomina/ że ieſliby ſie tego vchro
nić nie mogł/ áby iego vmyſł gniewem nie miał być
wzrußony/ żeby ſie ráczey ná to przygotował y vſtáwi-
cznie ſobie rozmyſlał/ iákoby ſie miał gniewowi ſprze-
ćiwić. Iednák ieſliżeby ſie przedſie vmyſł zápalił/ żeby
pilnie iezyk ſwoy powſciagał y hámował. Ktora cno
tá nie ieſt podleyßa nád te żeby do gniewu namniey nie
przyßło. O czym theż y onego Medrcá Chiloná táko-
wa ieſt náuká/ áby gniew był zwyciężony/ gdyż ten áf- *Laertius in eius vita.*
fekt nád inße ieſt gorßy/ ktory zwyciężyć ieſt lepßa y po
żytecznieyßa rzecz/ niż vzbroionego nieprzyiacielá. Y
Aryſtoteles przypodobał go (á ſłußnie) do dymu/ bo *Stobieus ſer. 18.*
iáko w dymie oczy ludzkie bywáia záćmione y wzrok
tráći ſie/ ták iż władzey do widzenia tych rzeczy kthore
przed námi bywáia nie máß: Thák gdzie ſie człowiek
gniewem roſpali/ záraz ciemność rozumowi przypa-
da/ iż wyſtepkow ſwoich ludzie żádnym obyczáiem bá-
czyć y vpátrzyć w ten czás nie moga.

¶ O chłubie ſiebie ſámego y wynioſłośći/ iáko ieſt ßkodliwa.

Nie ma też dobry obywátel thego po ſobie pokázowáć/ áby ſam tylko miał madrze o R. P. rádźić/ á ná ſwym rozumie tylko ſie záſadzáć/ co niebyłoby znákiem rozſadku bácznego człeká/ ále vpornego. Jeſt tho bowiem niebeſpieczna/ y nienawiść czyni/ gdy drugie kto przed ſoba wzgárdza/ álbo ſie ſthad/ gdy go chwala/ wynośi/ co nie należy madremu człowiekowi ále głupiemu. Jáko Plato bedac pytány/ po czymby madry człek miał być poznan. Odpowiedział: *Sapiens cum vituperatur non iraſcitur, cum laudatur non extollitur.* O czym y Ariſtoteles tymi słowy powiedział: *Laudare ſeipſum vani, vituperare ſtulti eſt.* Zaden bowiem ſam ſiebie chwalacy/ bez nienawiśći tego czynić nie może/ y bez vragánia. W czym y Katonowa przeſtrogá ieſt pożyteczna:

Laerti. in eius vita.

Cato in diſtich.

Nec te collaudes, nec te culpaueris ipſe,
Hoc faciunt ſtulti, quos gloria vexat inanis.

To ieſt/

Chwalá cudza zdobi/ lecż to ieſt głupiego/
Prze ſwoie poſtepki chwalić ſie ſámego.

Bo chociażby kto miał nád inſze ludzi wietſze dáry od Páná Bogá/ á onych ſkromnie nie vżywał/ owſzem vwłaczáiac inſzym/ ná ſwey godnośći tylko ſie záſádzał/ celu tákiey ſwey wynioſłośći nie vpátruiac/ brzydlym Pánu Bogu y ludźiom nienawiſnym być muśi. A tákowi czworáko w tym grzeſzyć muſza. Naprzod głupſtwem/ nikczemnośćia/ nieludzkośćia/ y niepobożnośćia. Coż bowiem ieſt głupſzego/ iáko nie widźieć/ iż nikczemne y nie trwáłe ſa rzeczy wſzytki ná świecie bedace/ iáko w krotkim czáśie świeckie ſpáwy odmiáne ſwa biora/ y iáko nieſpodźiewáne przypadki/ vmyſł y przedſiewźiecie ludzkie/ náoſthátek y ſam żywot odeymuia. Jáko Cycero tymi słowy powiedział: *Homines nos eſſe meminerimus ea lege natos, vt omnibus telis fortunæ propoſita ſit vita noſtra, neq́ eſſe recuſandū, quo minus ea qua nati ſumus conditione viuamus. Neue tam grauiter eos caſus feramus, quos nullo conſilio vitare poſſumus, euentisq́ aliorum memoria repetendis, nihil accidiſſe nobis noui cogitemus.* Coż záśie ieſt nikczemniey ſzego/ iáko tylko vmyſł ſwoy mieć do rzeczy świeckich źiemſkich/ ná kſztałt bydlecia ſkłoniony/ á nie rzeczy duchowne/ niebieſkie y wiekuiſte obmyſláwáć. Czoż záſie być może nieludzkiego/ iáko inſzym ludźiom wzgárdę vkázowáć/ żadnym miłośierdźiem nie być nie tylko po ruſzonym/ ále ieſzcże dobrowolnie s cudzych ſie przypadkow y przygod cieſzyć y náśmiewáć. Coż záśie ieſt niepobożnieyſzego/ iáko każdemu ták ſie s ſwoich dárow wynośić y chelpić/ iákoby ich od Páná Bogá nie wźiał. A piſmo święte mowi: *Quid habes quod non accepiſti?* Do brzeby thedy z dárow od Páná Bogá ſobie vżyczonych nikomu ſie nie wynośić/ áni ſie chelpić/ wedle onego:

Ad Titium in Epiſt. familia. lib. 5.

Te modicum iacta, quoniam probat exitus acta.

Gdyż człowiek pyſzny wiecey ſobie nád ine ludzi przywłaſzczáiacy/ w nienawiść y mierziączke ludzka wpada/ bo *natura humana non patitur, vt vnus homo ad multa ſimul natus & aptus ſit.* Y zleby ſie s tha Rzecżapoſpolitha działo/ gdyby tylko ná iednego człowieká rádźie y pieczołowániu zoſtawáć miáłá. Nád to y Pánu Bogu ſámemu brzydliwa ieſt wynioſłość y *præſumptia* káżda. Jáko pſalmiſtá mowi: Ná kogo thy Pánie weyrzyſz/ iedno ná tego ktory ieſt ſkruſzonego á vniżonego ſercá. A iáko ſie ſam nie ma wynośić y chelpić/ thák theż s chwały inſzych nie ma w pyche ſie podnośić/ gdyż prawdźiwa cnotá y ſławá nie potrzebuie ludzkiey chwały. W czym náśládowan być ma on Lizánder Lácedemonſki/ ktory ſie brzydźił chwała ludzka. Jeden bowiem do niego przyſzedſzy/ opowiedał mu ſwa chęć ku niemu/ że go y

Eraſ. lib. 1. Apopht.

że go y wyſtawiał y od omowcow bronił. Ná co mu odpowiedział: Dwu mam we wśi wołow/ ktorzy chociay obá milczą/ iednák ia wiem ktory z nich ieſt czyrſtwy á kthory gnuśny. Czym dał znáć/ że prawdziwa cnotá nie potrzebuie cudzey pochwały/ gdyż ſámá ná ſwey ſłáwie przeſtawa.

¶ O nieſłuſzności queſtow z Rzeczypoſpo:

NA ſie theż dobry obywátel thego wyſtrzegáć/ áby od dobrego przedſiewzięcia ſwego/ ktore idzie ku chwale Bożey/ y rozmnożeniu dobrá poſpolitego máłościa dobrych á Oyczyznie życżliwych/ nie odrażał ſie áni też wielkościa złośliwych/ pomniąc ná ony słowá:

Tu ne cede malis, ſed contra audentior ito.

To ieſt/

Nie vſtępuy złośliwym/ idź ty przedſie śmiele/
Do czego tobie cnotá ſwa droge vściele.

A pogotowiu żadnym pożytkom od powinności ſwey nie ma ſie dáć odwodzić/ gdyż *Reipub. dignitas præferenda eſt priuato cõmodo.* Bo gdzie kto vdáie ſie zá pożytkiem zá naymem/ cnoty zápomniawſzy/ y miłości tey ktora Oyczyznie powinien/ nie thylko ſynem Oyczyzny ſwey ſłuſznie zwáć ſie nie może/ ále y nieprzyiacielem ieſt/ y w pośrzodku obcowánia ludzkiego ćirpian być nie ma.
Offic. lib. 1. *Habere enim quæſtui Rempub.* (iáko Cycero powiedział) *non modo turpe eſt, ſed ſceleratũ etiam & nefariũ.* Bo ieśli ći kthorzy *corrupti pecunia* zá przyiacioły być nie máia ſłuſznie miani/ pogotowiu iáko ći máia być ćirpiani/ ktorzy obieráiąc ſie ſpráwámi R. P. dádzą ſie zwyciężyć chćiwości ſwey do pieniedzy/ záczym R. P. álbo opuſzczáia/ álbo do niebeſpieczeńſtwá przywodzą. Chwalon tedy ſłuſznie być ma Alkámenes Syn Telekry/ kto-

rego gdy

rego gdy ieden pytał/ czemu podárkow od Meſſenow dánych nie przyiał. Odpowiedział: Gdybym był wziął nie miałbym był pokoiu przed práwem. Czym znáć dał/ że tákowe podarki nie máia być bráne/ ktore práwu á zdrowiu Rzeczypoſpolitey ſzkodzą. *Plutarch. in Lacon.*

Alexánder Krol Mácedońſki/ poſłał był ſto Tálentow Phocyonowi Hetmánowi Atenienſkiemu. Co gdy Poſłowie przynieśli/ pythał ſie od nich/ czemuby tho iemu ſámemu poſłał Alexánder/ ponieważ wiele ieſth Atheniénczykow. Odpowiedzieli: Przeto iż ciebie ſáme go dobrym y vczćiwym człowiekiem być rozumie. Zá tym rzekł Phocyon: Niechże tedy dopuśći mi tákim być y zá tákowego niech mie v ſiebie ma. *Plutarch. in Phocio.*

Tenże Alexánder do Xenokrateſá Philozofá/ poſłał Poſły s kilkiem Tálentow/ kthore Xenokrates wziął s ſoba do Akádemiey ná wieczerzą bárzo podłą y niekoſztowną. Názáiutrz pytháli poſłowie/ komuby mieli pieniądze odliczyć. Ale on rzekł: Izażeſcie s wczoráyſzey wieczerzey nie zrozumieli/ że pieniedzy nie potrzebuie. *Cic. lib. 5. Tuſc. quæſt.*

Sámnitowie gdy do C. Fábrycyuſá Hetmáná Rzimſkiego przyſzli/ niemáłą ſumme pieniedzy niosąc mu. Fábrycyus roſzerzone rece od vſzu do oczu/ potym do noſá y oczu/ y do gárdłá záſię/ y potym áż do żywotá vkazał/ y Poſłom odpowiedział: Poki tym członkom/ ktorychem thykał/ bede ſie mogł ſprzećiwić y im roſkázowáć/ niczegoy mi nie zbedzie. Przethoż pieniedzy/ że mi ich nie potrzebá/ nie wezmę od tych/ ktorim wiem być ie potrzebne *Gellius lib. 1. cap. 14.*

¶ O wzgárdzie roſkoſzy y lubieżności.

NA też dobry obywátel *veriſſimæ gloriæ ſtudio voluptates contemnere,* gdyż ieſt niepodleyſza cnotá/ *Placitis abſti-*

nuisse bonis. Bo żadna zárázá gorßa być nie może ná świecie/ iáko *voluptas corporis,* stad bowiem ida (iáko powiedział Architas Tarentinus) *proditiones patriæ,* zgubá káżdey R. P. Stad z nieprzyiacioły pothaiemne vmowy. Zadna nákoniec niecnotá/ żaden zły vczynek tákowy nie iest/ do ktoregoby nie pobudzáłá *libido voluptatis.* Madrze tedy one słowá Demostenes powiedział: Ze to należy ná człeká madrego/ nigdy vmysłowi swemu przewrotnemu nie pobłażáć/ áni też áffektom dáć swey woley/ żeby pothym nie máiac powściegliwośći/ nád rozsadkiem gory nie wzieły/ y do rzeczy nieucżćiwych nie przywiodły. W pracach nie ma vstáwáć/ przykłádem Agezylausá Królá Lácedemońskiego/ ktory to sobie zá niepodleyßa sławe miał/ że bedac Krolem y rády inßych vżywáiac/ sam iednák nikomu w podeymowániu prac pilnych przodku nie dał/ á że sam swymi áffekty władał. Boleść y theż śmierć zá nic sobie mieć y ważyć ma/ á z niebespieczeństwem żywotá swego wßytkie niebespieczeństhwá/ ile zeń być może/ od Oycżyzny odwracáć. Poniewaß *Reipublicæ subleuandæ curis immori pulchrum est, at patriam in extremo discrimine deseri turpißimū.* Zá czym *qui hæc præstiterunt, diuini quidam homines habendi sunt.* Bo łácno tho káżdy do vważenia swoiego może wziać/ iákowey cżći y zacnośći ći sa godni/ kthorzy zdrowia pospolitego y wolnośći strzegac/ żywot swoy w niebespieczeństwo podáia. Jesliż bowiem nic nie iest sprosnieyßego nád gnusność y boiaźń. Coż zásie być może nád cnote y cżuyność vcżćiwßego y zacnieyßego? A iesli then kthory śmierći sobie nic nie ważac przyiacielá swego broni y oń sie zástáwia/ niepodleyßey sławy y cżći iest godzien: O iáko dáleko ten wietßym być ma/ ktory dla wolnośći/ dla praw Oycżystych/ y dla cáłośći záchowánia R. P. krew y żywot swoy wydáie/ táko

Xenophon in Agesilao.

że stimulo

że *stimulo gloriæ concitatus, in quoduis discrimen* podáie sie. Niepodobna bowiem tho iest do wiáry/ iáka *vim* ma *excellens virtus, constanti omnium fama celebrata,* ku poruszeniu vmysłow ludzkich do miłośći cnoty. Ktoż bowim iest ktoregoby sławá zacnych ludzi *non vehementer afficiat? à somno non suscitet? cui stimulos non admoueat?* Coż zásie iesth wietßego do podziwienia y pochwały/ iáko miłość Oycżyzny nád sámego siebie miłość przekłádáć? Coż zásie iest zacnieyßego/ iáko wiecey o onym wiecżnym á niekończonym żywocie sie stáráć/ niżli o thym docżesnym/ nietrwáłym/ y niepewnym? Słußnie tedy tákowym ludziom sławá sámá przipisowána być ma/ y *maxima præmia persoluenda,* gdyż ich cżułosćia/ cnota/ y stárániem wßytkich inych obywátelow *opes in tutela sunt,* wßytki *artes in præsidio illorum quietæ locatæ sunt.* A kto tákowe ludzi wzgárdza/ kto ie w mniemánie nietrefne podáie/ kto im powinney vcżćiwośći nie wyrzadza/ *proditor patriæ merito existimandus,* gdyż *in desideratam gloriam quasi mercedem rerum gestarum, deniq; voluptatem ex gloria perceptam eripere conatur.*

O wystrzegániu sie chćiwośći.

Aiż chćiwość iest ßkodliwy przymiot/ ktory pochodzi z zápalenia sercá y vmysłu/ ták do dostoieństw osiegnienia/ iáko theż y sławy/ á miáry w sobie nie ma/ potrzebá dobremu miłośnikowi Oycżyzny od tego być dálekim/ gdyż tám żadna pobożność/ żadna słußność y spráwiedliwość być nie może gdzie chćiwość pánuie. Jáko Cycero tymi słowy powiedział: *Maxime adducuntur pleriq;, vt eos iustitiæ capiat obliuio, cum in imperiorum, honorum, gloriæue cupiditatem inciderint,* gdyż łatwie ten da sie od cnoty odwieść/ łácwie sie s przystoynośćia rozstánie/ ktory

Lib. 1. Offic.

nie/ ktory

nie/ ktory prze niezmierna chćiwość z myſla ſwa buia/
iáko ono mowia/ pod niebem/ chwały zbytniey prá-
Cic. Lib. 1. offic. gnac/ ktora/ iáko Cycero powiedział/ wolna y ſwiebo-
dna myſl pſuie. Nápomina bowiem tymi słowy: *Ca-
uenda eſt gloriæ cupiditas, eripit enim libertatem, pro qua magna-
nimis viris omnis debet eſſe contentio.* Ma tedy być *ab omni-
bus execranda,* iáko *peßimum in ciuitate numen.* Co y *Timon*
Stobieus ſer. 8. de iniuſtitia. przezwiſkiem *Miſantropos* vpáthruiac/ zazdrość á chći-
wość powiedział być *Elementa malorum,* ábowiem s tych
dwu złośći źrzodłá zdádza ſie inße złośći pochodzić/
miedzy ktorymi wnet *ciuiles diſſenſiones,* roſterki domowe
mnoża ſie/ ktore gubia Páńſtwá. Czego ieſt *Documentē*
Rzymſkie Páńſtwo/ w ktorym prze ámbicya wiele lu-
Plutar. in Parallel Sylla. dzi zacnych pogineło/ Syllá ábowiem *Imperator* s tey
ámbicyey roſkazawßy ſie piſáć ßczeſliwym y sławnym
ná mármorze roſkazał one tablice wywieśić/ przez kto-
re ludzi około ośmidzieſiat thyſiecy było wywołánych
y zátráconych. Kthorey to godnośći iego vwłaczáiac
Márius/ wzrußył przewrotny vmyſł Sylle/ ták iż Má-
riußá y iego *adhærenti* zá nieprzyiacioły/ á zátym ná zá-
trácenie oſadził. Sam thez tákże od Máriußá thákże
zá nieprzyiacielá Oyczyzny pronuncyowan był. Mie-
dzy ktorym á Pompeiuſem/ tákże ſie rozmáite diſsen-
ſie prze ámbicya y nienawiść doſtoieńſtwá działy. Ták
że miedzy Pompeiuſem/ názwánym wielkim/ á Ceſá-
Cic. ad Atticum. rzem/ o czym Cycero w te słowá powiedział/ że obá-
dwá záwße zdrowie y godność Oyczyzny nád ſwe pá-
nowánie y pożytki poſlednieyße mieli. A tegoto wyß-
ßey miánowánego Sylle/ ámbicya y *dominatus* thák ſie
był wzmogł/ że dom iego máło co od Kátowniey był
rozny/ ktorego czáſu okazał ſie ſláchetny vmyſł y mi-
łość ku Oyczyznie Kathoná młodzieńcá: Gdy bowiem
był przez Miſtrzá ſwego Sárpedoná do iego domu do
prowá-

prowádzon/ á widzac tákowe iego nád zacnymi ludź- *Plutarch. in Min. Catone.*
mi okrucieńſtwo/ vżáliwßy ſie/ ſpytał tegoto Miſtrzá
ſwego/ czemuby ták złoſliwego człowieká kto nie zábił.
Odpowiedział mu Sárpedon/ że Syllá ieſth ſtráchem
wßytkim. Rzekł záſie Kato: O byś mi dał mieczá/ że-
bym Oyczyzne od ták ſrogiego pánowánia wyzwolił.
Jáko tedy ieſt ßkodliwa ámbicya w Rzeczypoſpolitey/
ieſt tez ſwiádectwem on przykład o dwu meżach Athe- *Plutarch: in Ariſtide.*
nieńſkich/ tho ieſt/ Ariſtydeſie y Temiſtokleſie/ kthorzy
ſprzeczáli ſie s ſoba chćiwoſcia y nienawiſcia/ ták iż zá-
wße ieden od drugiego w káżdey ſprawie R. P. roznie
rozumiał/ prze kthore ich Altercacie czeſto *rebus infectis*
Senat rozchodził ſie. Co baczac Themiſtokles/ záwo-
łał tymi słowy: Jeſli mnie y Ariſtedeſá w przepáść nie
wrzućicie/ Rzeczpoſpolita Athenieńſka nigdy beſpiecz-
na być nie bedzie mogłá. Dał tez znáć on Dyogenes
w oney odpowiedzi ſwey Krolowi Mácedońſkiemu Fi- *Eraſm, lib. 3. Apopht.*
lipowi/ że ámbicya ieſt Szaleńſtwo tákie/ ktore czło-
wieká do nieſpráwiedliwośći y do złego końcá prowá-
dzi. Abowiem gdy Philip miał woyſko ſwe niemáłe
apud Cheroniam, przyßedł tám Dyogenes/ y bedac od żoł-
nierzow Krolewſkich złápiony/ był przedeń przywie-
dzion. Ktory vyrzawßy Dyogeneſá ſobie nieznáiome-
go/ rzekł do niego: Tyś ieſt koniecznie ßpiegiem. Kto-
remu Diogenes odpowiedział: Zápewnem ieſt ßpieg/
ábowiem przyßedłem dla przypátrzenia ſie ßaleńſtwu
twemu/ ktory nie przeſtawáiac ná Kroleſtwie Máce-
dońſkim/ cudzych rzeczy doſtawáiac/ ſam ſiebie w tá-
kowe niebeſpieczeńſthwo podáieß/ żebyś y zdrowia y
Kroleſtwá poſtrádał. Ty tedy przykłády przed oczy-
má ſwymi máiac/ y ony rozbieráiac Obywáthel do-
bry ma ſie ſtrzedz Ambicyey y o doſtoieńſtwá Conten-
cyey. Przykłádem Aphrykaná wietßego/ ktory áby ſie

vstrzegł ámbicyey/ wolał podiąć dobrowolne *exilium,* niż w Rzymie *ambiciose* sprzecżáć sie. Y gdy Senat y pospolstwo Rzymskie/ podbiwßy pod sie Kártágineńczyki/ chcieli go wielkimi godnościámi opátrzyć/ wzbronił sie tego/ powiádáiac być sobie pożytecżnieyßą rzecż/ pod iednym práwem s sąmsiády swoymi mießkáć. Lecż iáko ámbicya iest ßkodliwa/ y nie ma być miedzy ludźmi w leciech doskonáłymi/ á w sprawach R. P. prácuiacymi: Ják záśie sławna iest miedzy młodzią/ ktorzy náukámi ßkolnymi sie bawią. Y chwali ią Theophrástus/ vkázuiac *id certamen gloriæ fomentũ, & quasi calcar virtutis esse,* gdyż pod czás młodź bywa skłonnieyßa y pochopnieyßa do náuk/ gdy mądrze y miernie bywa chwalona. Ale zbytnia chwáłá iest im ßkodliwa/ zátym bowiem mniemánie wietße w nich o sobie rośćie/ ktore ie ßpeći/ y do głupstwá rácżey niż do vważánia rzecży potrzebnych prowádzi.

Chćiwość do náuk w młodzi sławna y potrzebna.

O stałości iáko iest zacna y w cżym należy.

Aż *Constantia* iest táka cnotá/ kthora áni w rzecżach ßcżesliwych áni w przećiwnych nicżym zwathlona nie bywa/ v dobrego obywátelá ma być zá wielki skarb/ gdyż *à recto virtutis cursu minime deflectit.* Y iest *viri boni dos maxima,* iáko ią Euripides opisał thymi słowy: Chociażby sie niebo zmieniło/ obycżáiow pocżćiwych nie odmieniáć/ áni w rzecżach ßcżesliwych inákßego/ á w przećiwnych záśie rożnego vmysłu y przedśiewzięcia być/ sthálemu mężowi nie przynależy/ y owßem co v siebie cżłek postánowi zá dobrą deliberácia/ przytym godźi sie stánąć stale y sthátecżnie/ nie dáiac sie od dobrego przedśiewzięcia/ bądź roskoßom złośliwym/ bądź theż porußeniem żalu y boleśći odwodźić/ ponieważ sthałość nigdy

łość nigdy od vcżćiwośći nie odsthepuie. Cżego iesth przykład w onym sławnym Pomponiusie/ ktory w oney bitwie ktora byłá przećiwko Mitridatesowi Krolowi Pontskiemu/ zá Hetmáństwem y spráwą Lukullusową był poimány/ będącz przedtym bárzo porániony. A gdy był przed Krolá przywiedzion/ weyrzawßy nań/ rzekł thymi do niego słowy: Powiedz mi proßę cie/ gdybyś przez mie był pilnie opátrzony/ y s tych ran wylecżony/ ieśliß moim od thego czásu będźieß przyiaćielem. Tedy Pomponius odpowiedźiał: Będę tobie przyiaćielem/ ieśliż też ty Rzymiánom będźieß/ ieśliż ináczey/ mnie też pewnie zá nieprzyiaćielá mieć możeß. Zdziwiwßy sie tedy Mitridates tákowey stáłośći tego męża/ nie tylko sie przećiwko niemu nie obrußył/ ále owßem roskazał około zdrowia iego mieć co nawietßą piecża.

Plutarch. in vita Luculli.

C. Mevius/ Cesárzá Augustusá nád Zołnirzmi przełożony/ będąc poimány/ y do Antoniusá przywiedziony/ był od niego spytány/ coby s strony siebie kazał postánowić. Odpowiedźiał: Roskaż mie co prędzey zábić/ gdyż áni dobrodzieystwem záchowánia zdrowia swego/ áni thież onego vtrácenim/ nie mogę być przywiedzion do tego/ żebym álbo miał przestáć być Zolnierzem Cesarskim/ álbo twoim pocżąć być.

Burson. lib. 2. Cap. 1.

Fáláryß Krol Sycyliyski/ wielkiego okrućieństhwá nád poddánymi swymi vżywał/ Philozoph ieden ná imię Zeno Eleátes/ vżaliwßy sie iego poddánych/ do Miástá Agrygentum przyßedßy/ co celnieyßą Slachte zwłaßcża młodź przećiw niemu pobudził. Zacżym go Fáláris poimáć kazał/ y przed wßytkim pospolstwem męcżąc pytáć/ ktorzyby go o gárdło zá rádą iego przyprawić vmyślili. Zeno nikogoy nie wydał/ ále owßem pochlebniki iego/ o ktorych wiedźiał/ ktorzy mu okrućieństwá

Cic. lib. 2. Offi.

ćienſtwá pomagáli w te winę kładł. Co widząc poſpolſtwo zá ſthałoſcią Zenonową/ rzućiwßy ſie ná Królá vkámionowáło go. Drudzy pißą że Zeno ná mękach ſobie ięzyká zębámi vſtrzygł/ y Fálárisowi miedzy oczy plunął/ dawáiąc mu znáć/ że ſie niczegoy ná nim domęczyć nie miał.

Plutarch. in libello de garulitate.

Plutarch. in Pyrrho.

Pirrhus Epirſki Król gdy do Włoch wtárgnął/ zá podußczeniem Tyrannow/ C. Fábricyus był do niego w poſelſtwie od Rzymian poſłány/ áby ſie od woyny zátrzymał y czynienia ßkod/ tákże áby wyiechał z oney ziemie. Pirrhus będąc ſercá wſpániáłego/ chcąc poſłá odwieść od thego przedſięwzięcia/ poſłał mu w vpominkach wielkość złotá y ſrebrá. Co on wzgárdziwßy/ prośił o odpráwę. Názáiutrz Pirrhus Fábrycyuſá do ſiebie przyzwał/ do ktorego łágodnymi począł mowić słowy/ á w tey mowie roſkazał wielkiego Słonia potáiemnie przywieść/ ktory ſtánąwßy nád głową Fábricyußową/ ſtráßliwy głos wypuśćił. Fábricyus námniey nie ſtrwożony będąc/ rzekł: Aniś mię wczorá pieniądzmi vwiodł Królu/ y theraz wrzaſkiem Słoniowym nie zatrwożyłeś. Z ktorey iego odpowiedźi y poſtępku znáczy ſie ſtałość niczym nie zwątlona. Co dziſieyßych czáſow nowiná/ gdyż *nihil tam ſanctum, nihil munitum, quod non pecunia corrumpi poßit.*

Stałość w rzeczach poczćiwych przyſtoyna/ w niepoczćiwych ßkárádá.

Jáko tedy nieſkromnie znośić rzeczy przećiwnych y ßczęſliwych lekkiemu á nieuſtáwicznemu człowiekowi należy (gdyż iednákim być y iednáka twarz y myſl w káżdym ßczęśćiu pokázowáć rzecz ieſt známienita) ták z drugiey ſtrony ten nie doſtępuie thego ſláchetnego nazwiſká ſtałośći/ kto w rzeczach niepoczćiwych zá nie ſie imuie/ gdyż iáko ſie powiedziáło/ ſtałość od vczćiwośći y przyſtoynośći nie odſtępuie/ á w rzeczach ſproſnych vżywána być nie ma/ gdyż vczćiwość s wßetecznoſcią/

przyſtoyność s proſnoſcią/ żadnego mieć nie może ſkłádu. Dobrze tedy Agezylaus Król Lácedemoński gánił ſtałość w rzeczy ßkáradey/ vſłyßawßy bowiem złoſliwego niektorego człowieká/ wielką ſtałoſcią znoßącego wielkie karánie y męki/ rzekł: O iáko to ieſt nędzny człowiek/ ktory ſtałość w thák złoſliwych y ßkárádych rzeczach pokłáda. Z kąd ſie znáczy/ że then zacny Król był s tego żáłoſny/ że tháková ſtałość y mężność w rzeczy ſproſney pokazáłá ſie/ ktora gdyby był do rzeczy poczćiwych obroćił/ mogłby był być z wielkim pożytkiem Rzeczypoſpolitey.

Plutarch. in Lacon.

O wyſtrzegániu ſie vragánia/ y zazdrośći cudzey czći y ſławy.

MA ſie też dobry obywátel tego wyſtrzegáć/ *ne alienæ obtrectet inuideatq́ laudi,* gdyż tákowi ludzie bárziey ſámi ſobie niż komu inemu ßkodzą. Jáko ono ieden powiedział: Kthorzy cżyiey ſławie bezmiernie vragáią/ więcey ſwą chorobę vkázuią/ niżby cudze ſpráwy obiáwiáć mieli/ á ktorzy dla rzeczy máło vczćiwych kogo ſłáwią/ álbo dla rzeczy poczćiwych y ſławnych gánią/ okázuią głupſtwo ſwe y przewrotność vmyſłu. Mądrze thedy Mánlius przećiwko Furniuſowi mowiąc powiedział: *Cæca eſt inuidia patres conſcripti, nec quicq̈ aliud ſcit, quàm detrectare virtutes, corrumpere honores, ac præmia earum. Eſtq́ affectus omnium peßimus, qui mœret alieno bono, & lætatur alieno malo.* A bárzo ßeroko miedzy wßemi ludźmi ten áffekt pánuie/ gdyż tho ieſt záſtárzáły zwyczay zayrzeć ludziom ßczęſliwego powodzenia/ á cießyć ſie z nießczęſcia. Jáko Cicero tymi powiedział słowy: *Maximè eſt hoc commune vitium & peruagatũ, inuidetur autem præſtanti florentiq́ fortunæ.* Czego wiele bywáło w Rzymſkim

Tit: Liuius dec. 4. lib. 8.

De Orato: lib. 2.

páńſthwie/ iáko miedzy Sylla á Máriuſzem/ miedzy
Pompeiuſem á Ceſárzem/ miedzy Oktawiuſem y Anto
niuſem/ miedzy Oktawiuſem á Pompeiuſem/ miedzy
Otonem á Gálba/ y inych wiele/ thák iż iedni drugim
zayrzac godnośći y wynieſienia/ bitwy miedzy ſoba ſtá-
czáli/ w rece nieprzyiacielſkie przychodzili/ śmierć ſobie
zádawáli/ od ſwych o vtrácenie zdrowia przychodzi-
li. Jáko Julius Cezár/ przećiw ktoremu nienawiść by-
łá z niezmierney pychy/ s przezwiſká Krolewſkiego/ z
wielmiſtey cżći Diktatorſkiey/ z nawiſká Oycá Oycży-
zny/ gdyż nikogo ſobie przed nim mieć nie chciał/ iáko
y Pompeius rownym. O cżym Lukanus nápiſał:
Nec quenquã iam ferre poteſt, Cæſarue priorẽ, Pompeiuſue parem.
Iż tedy dobremu Obywátelowi nie należy zazdro-
ſcia y nienawiſcia robić s cżyiego ſzcżeſcia bogactw/ do
ſtátkow/ ſławy/ godnośći/ etc. potrzebá ſie pilnie wy-
ſtrzegáć tego áffektu/ gdyż ieſt *malum tetrum execrandum, omnibus bonis infeſtum, rebus humanis peſtilens, atq; mortiferum.*
Bo nie máſz nic ták ſwietobliwego/ thák gruntowne-
go/ ták chwalebnego/ cżegoby nienawiść nie pogwałći-
Stobæus ſer. 30. łá. Przeto Ewágorás nienawiſne y zazdrośćiwe ludźi
powiedział być nieſzcżeſliwſze nád inſze ludźi iákiezkol-
wiek niedoſtátki w ſobie máiace/ vkázuiac że owi tyl-
ko s ſwych niedoſtátkow boleſni ſa: á zazdrośćiwi zá-
ſie prze ſwa nieforthune s cudzego ſzcżeſcia ſmieca ſie.
Max. ſer. 54. Do cżego też y słowá onego Philozophá Anáchárſy-
dis ſciagáia ſie/ kthory bedac ſpytány/ przecżby ſie lu-
dźie cżeſto ſmećili. Odpowiedział: Przeto iż niethylko
im ieſt boleſne ich ſámo nieſzcżeſcie/ ále też nie mniey-
ſzy żal máia s ſzcżeſliwego inſzych powodzenia. Jáko-
Bruſon. lib. 3. wa boleść y żal/ co ſie rácżey zazdroſcia názwáć może/
Cap. 7. (gdyż *inuidia fœlicitatis comes eſt*) vkazálá ſie *in M. Craſſo,*
ktory pałáiac nienawiſcia przećiw Pompeiuſowi *ob honores*

illi collatos, á słyſzac niektorego te słowá mowiá-
cego/ że nátychmiaſt *Magnus Pompeius* przybedźie/ vſmie
chnawſzy ſie s tego rzekł: *Quantus nam eſt?* Skad vkázuie
ſie/ że zayrzał Pompeiuſowi tego przezwiſká/ ktore dla
ſpraw iego zacnych było mu od drugich dáne. Rzecż
tedy ieſt wielce (iáko ſie wyſzſzey powiedziało) potrze-
bna/ áby ſie nienawiśći vſtrzegáło/ ktora ieſt *quaſi peſtis familiaris, atq; domeſtica, cuiuis Reipublicæ,* y *tanquã rabioſa ac truculentiſſima fera,* ktora kaſa/ ſzcżypie/ y śmierć zacnym
ludźiom przynośi. Cżego świádectwem Rzecżpoſpoli-
ta Atheniéńſka być może/ kthora nigdy cżłeká zacnego
śćirpieć nie mogłá/ áby go o zdrowie przypráwić nie
miáłá/ álbo też *in exilium* poſłáć/ tákże y zdobe wſzyt-
kich złupić. Zazdrość też y nienawiść przynioſłá śmierć
onemu zacnemu/ á máło miedzy wſzytkimi Philozo-
phy nie przedniemu/ Sokrateſowi/ kthory wolał vm-
rzeć poniewolna ſmiercia/ niżby był miał być w zdro-
wiu záchowan prze nienawiść ludzka. Doznał też nád
ſoba teyże nienawiśći on Aryſtydes sławny/ y prze ſprá- *Plutarch. in vita*
wiedliwość *iuſtus* názwány/ ktory z Oycżyzny ſwey/ kto- *eius.*
ra był sławna vcżynił y bogáta/ był wygnány/ á gdy
z Miáſthá wychodźił/ nie żadał Obywátelom onego
Miáſtá od Bogow nic złego/ áni cżynił żadnego prze-
klectwá/ ále wzniowſzy rece ſwe w niebo/ prośił Bo-
gá/ áby we wſzytkim ták ſzcżeſliwie y fortunnie powo-
dziło ſie Athenienſom/ iżby zátym wſzytkim pámiatká
Ariſtydeſowa s pámieći wyſzłá.

O vrzedzie y Powinnośći Sedziow.

Ieſliby theż kiedy Obywátelowi dobremu byłá *functio iudicandi à Repub.* zwierzona/ ma do tego *bona intentione* przyſtepowáć/ vważáiac to v ſiebie/ że *iudices ſunt*
adminiſtri

administri iuris publici, & legum custodes ac vindices, záczym wßytko *ad normam iustitiæ æquitatisq;* konáć/ y *secundum natiuas leges* ſadzić máia/ *iis enim iusticia continetur,* nád czo nic nie może być osobliwßego wymyſlono/ ták ku záhámowániu ſwowolnośći ludzkiey/ iáko thež ku wygłádzeniu wßelákiey zárázy z Rzeczypoſpo. beſpiecznieyßego. Vſkramia bowiem niemierność/ złość/ wßeteczność/ broni niewinnośći/ pomnaża cnote/ gładzi tyráńſtwo/ y ſthánowi wolność/ nie ma wzgledu ná możność. Ma tedy Sedzia *omni culpa vacare, corruptelæ munerum* nie máia go od ſpráwiedliwośći odwodzić/ gdyż tákowi ludzie *periuri* ſthawáia ſie. Czego ſie Pan ná wßyſtko pátrzacy mśćić obiecuie/ kthora pomſtá ácż przyidzie czáſu ſwego/ iednák y tu ná ſwiecie godni ſa thákowi karánia y wiekuiſtey ſromoty. Czego ſa przykłády iáko pene tákowi przeßłych czáſow odnośili. O czym y Demoſtenesowa rádá ſwiádßy tymi słowy: *Qui in Repub. administranda muneribus corrumpũtur punire omnino oportet, & odisse semper et vbiq;, vt probi ciues & qui se præstant castos & integros videantur & aliis & sibi optime consuluisse.*

Valer. Max. lib. 6. cap. 4.

Zá czáſu Kambizeſá/ Królá Perſkiego Sizánnes Sedzia bedac przenáiety/ nieſpráwiedliwie Sad odpráwował. Co gdy do vßu Krolewſkich doßło/ roſkazał ſkore ściátá iego złupić/ y potym zádawić. Obłupioną zátym ſkore ná ſtolicy tey/ ná ktorey ſie ſady odpráwowáły/ rozbić kazał. Syná iego Otanem potym zá Sedziego poſtánowił/ rzekßy do niego te słowá: Pámietay ná iákowym ſtolcu ſiedzac ſadziß.

Alexand. ab Alex. lib. 3. cap. 5.

Dárius tegoż Króleſtwá Perſkiego Krol *Scandacem Æolidis præfectum,* ktory tákże nieſpráwiedliwie zá przenáiećim ſadził/ dał ná krzyżu rozbić.

Ma tedy dobry Sedzia być wolen przy odpráwowániu ſpraw vrzedowi ſwemu należacych/ od wßelá-

kich áffe-

kich áffektow cieleſnych/ nie ma nic ſadzić z boiáźni/ z miłośći/ s chćiwośći/ z gniewu/ z nienawiśći/ z nádzieie/ badź też z obładzenia/ álbo s porußenia iákiegożkolwiek vmyſłu ſwego/ gdyż to należy ná madrego y bácznego Sedziego/ *habere in consilio legem, fidem, religionem, æquitatem,* nie tylko to v ſiebie vważáiac coby mogł/ ále co ieſt powinien/ y nie tylko ná to pámietáiac co mu ieſt powierzono/ ále y ná to poki ſie ma tákowy vrzad iego rościagáć/ bo w ten czás ſpráwiedliwie ſadzacym bedzie znan/ gdy wedle praw oyczyſtych/ wedle vſtaw ſadzić bedzie/ wedle onego: *Quod iure fit, iuste fit.* A gdy *nullam fraudem legibus per versutiam innectere nititur,* Bo kto ináczey czyni/ kto ſwiátłość praw y vſthaw w ciemność przywodzi (á przywiedziona po cześći bywa przez opáczny wykład) zá nieſpráwiedliwego mian być ma/ y od zdrády wolen być nie może. Bo ten przećiwko práwu czyni/ ktory ſie tego dopußcza/ czego práwo zábrania: A ten záſie zdradza/ ktory wykretow onego práwá/ choć ſámo przez ſie iáſne ieſt/ vżywa/ co iáko *eneruat vires legum, & obest saluti Reipub:* vważyć rzecz ieſt godna/ y zátym tákowe *extirpare* przykłádem Medykow/ ktorzy członki w ciele człowieczym ſkáżone przeto odćináia/ y on iad á ſkáze wykorzeniáia/ áby inßych członkow nie zárażáły. Tym też ſpoſobem/ ieſli R. P. ma być w ſwey cáłośći záchowána/ potrzebá áby źli ludzie byli wykorzeniáni/ áby inßych ſwa złoſcia y przewrotnoſcia vmyſłow nie pſowáli. Kto tedy tákowy ná ſie vrzad przyimuie/ ma ſie w nim ták ſpráwowáć/ iákoby y ſumnienie ſwe czyſte Pánu Bogu záchował/ pámietáiac ná to/ że *illi est reddenda ratio vniuscuiusq; villicationis,* y też ludziom nienawiſnym y obrzydliwym nie pokazał ſie/ ninaczyie láſke/ możność/ vpor/ proſbe/ podarki/ nie ma ſie ogladáć/ gdyż *Iudicis est recti, nec mune-*

Boiaźń/ miłość/ chćiwość/ nienawiść/ gniew/ y ine áffekty dálekie od Sedziow być máia.

re, nec

re, nec prece flecti. Bądź thež y ná powinność skrewnio-
Plutarch. in Lacon. ná/ przykłádem Agidesá Królá Lácedemońskiego/ kto-
ry będąc od własnych swych rodziców proszony/ áby
ich spráwy iedney niesłuszney podpomogł. Zbrániał sie
im tego czás niemáły. Lecz gdy mu przynaglali/ w ten
sposob odpowiedział: Pokim był przy was nie miá-
łem žadney wiádomości o spráwiedliwości/ lecz gdy-
ście mie do posług Oyczyzny obrócili/ y praw Oyczy-
stych thákže y vczćiwości wedle swych śił wyćwiczyli/
muszę wiecey themu wszysthkiemu być posłusznym niž
wam. A poniewaš to iest wászá wola/ iž co iest poczći-
wego ábym czynił/ á poczćiwe to rzeczy są ktore sprá-
wiedliwość w sobie máią / y náleżą iáko człowiekowi
prywatnemu/ pogotowiu przełożeństwo ná sobie má-
iącemu: Vczynię tedy to czego chcecie/ lecz o co žąda-
cie vczynić nie mogę.

Biás gdy miał skázowáć iednego człowieká wyste-
Stobæus ser. 44. pnego ná śmierć/ począł płákáć/ žáluiąc mizernego y
opłakánego žywotá ludzkiego. Lecz gdy mu rzekł nie-
ktory/ dla czegoby płákał/ gdyž tho było w mocy iego
potępić y wybáwić człowieká. Odpowiedział: Potrze-
bnać iest rzecz/ áby przyrodzeniu litość sie okazáłá/ á-
le od práwá y spráwiedliwości odstępowáć rzecz iest
szkodliwa.

Temistokles będąc od iednego Poety/ imieniem Sy-
Plutarch. in Apophteg. Græc. monidesá/ proszony/ áby przyiacielá iego spráwę nie
bárzo spráwiedliwą iáko Sędzia wspomogł. Odpo-
wiedział tymi słowy: Ani Symonides dobrym Poetą
będzie/ ieśliby w pisániu wirszow zwykłego á słusznego
sposobu nie vžywał. Aniby też on mogł być mian zá do-
brego Sędziego/ gdyby nád práwá y spráwiedliwość
w więtszey wadze czyie prosbę y łáskę sobie miał. Skąd
sie vkázuie/ že v dobrego człowieká nie ma mieć przod

ku niczy-

ku niczyiá łáská/ prośbá/ bądź też y osobá iákażkolwiek
nád práwo y spráwiedliwość/ Jáko y Cycero tymi po-
Cic. lib. 3. Offi. wiedział słowy: *Neq; contra Rempub. neq; contra iusiuran-
dum ac fidem, amici causa vir bonus faciet, ne si iudex quidem erit
de ipso amico, ponit enim personam amici, cū induit iudicis. Nam
si omnia facienda sint quæ amici velint, non amicitiæ tales, sed
coniurationes putandæ sunt.*

Przetož w obierániu ná tákowy vrząd ludzi/ ma być
Exod. 18. násládowan on zacny Jetro Swiekier Moižeszow/ kto-
ry táką w tey mierze rádę dał Moižeszowi: *Elige de om-
ni plebe viros potentes, sapientes, timentes Deum, in quibus sit ve-
ritas, & qui oderint auaritiam.* Dla thego rozkázuie obráć
možne y mądre/ áby prze niedostátek swoy z boiáźni y
z niepotężności będąc vwiedzieni/ Akcyi przećiwko prá-
wu y słuszności tym kthorzy wiele w Rzeczypospolitey
mogą nie przysądzili. Záśie tych káže obieráć/ ktorzyby
sie Páná Bogá báli/ przetho iž boiáznią Božą wszytki
požądliwości odiete bywáią/ kthore vmysłowi ciem-
ność czynią áby rozeznáć prawdy nie mogł. Przydáie
potym/ w ktorychby byłá prawdá/ przeto iž tákowi sá-
mi strzegąc prawdy/ nie dopuszczą fałszywym świád-
kom odwodzić sie od cnothy y spráwiedliwości/ gdyž
Iudicis est semper in causis verum sequi. Dokłáda ieszcze/ kto-
rzyby łákomstwo w nienawiśći mieli/ przeto iž ktorzy
ná pieniądze/ ná podarki ważą/ nic prawdziwego/ nic
spráwiedliwego/ nicz vczćiwego rozeznáć nie mogą/
Cic. pro Quint. gdyž *nullum est officium tam sanctum atq; solenne* (iáko Cyce-
ro powiedział) *quod non auaritia comminuere atq; violare so-
leat.* Czego y Horácyus tymi potwirdził słowy: *Aua-
ritia adeoq; pecuniæ studium, fidem, probitatem, cæterasq; bonas ar-
tes subuertit.* Co sie pokazáło w onych dwu przełožonych
Iust. lib. 8. Miástá Olintum/ kthore zwano Lástenes y Eutykrá-
tes/ ktorzy przez przenáiecie ono Miásto Filipowi Kro-

lowi

low/ Mácedońſkiemu poddáły. Záczym Krol Philip-
ty słowá zwykł był mowić: Ze żadne Miáſto nie ieſth
ták dobrze obwárowáne y opátrzone/ iż gdyby do nie-
go Osieł s cieżarem złotá mogł wniść/ żeby nie miáło
być zwatlone y przemożone. Máia tedy być ludzie á
zwłaſzczá vrzad iáki ná ſobie noſzacy/ álbo co w Rze-
czypoſpolitey ſpráwuiacy/ wolni od łákomſtwá. A to
niech im głowna y naprzednieyſza náuká bedzie/ áby ſie
ſtrzegli w chćiwośći namnieyſzego podeyrzenia/ bo ża-
dna wádá nie ieſt gorſza y hániebnieyſza nád łákom-
ſtwo/ zá ktorym Rzeczypoſpolite wſzelkie gina. Jáko y
Cic. lib. 2. Offi. Apollo Pitius (o czym Cycero w kſiaſzkach ſwoich o
powinnoſciach piſze) te był wroſzke wydał/ że Lácede
mon prze żadna inſza rzecż zginać nie miał/ iedno prze
łákomſtwo. A co powiedział Lácedemonianom/ toć
nie iedno onym ſámym powiedział/ ále wſzytkim in-
ſzym bogátym narodom y Páńſtwom. Od they ſkázy
y zarázy/ áby y Rzeczpoſpolita náſzá Polſka wolna by-
łá/ potrzebá pilnego dozoru/ boć ſie to z żáloſcia mo-
Saluſt. in bello Iugurt. wić muśi co ono niegdy Jugurtá o Rzymie mowił: *O
Rempub. Romanam venalem.* A pirwey niż tá zarázá we-
ſzłá w narod náſz/ dałby to był Pan Bog/ gdyby było
ono Kśiaże Poncyus/ dla záhámowánia thego thych
czáſow złych/ ná ſwiecie/ ktory widzac w Rzeczypoſpo
litey Rzymſkiey te ſkáze/ ty słowá mowił: By tho był
Cic. lib. 2. offic. Bog dáć raczył/ żeby mie było ſzczeſcie do thych czá-
ſow chowáło/ álbo iżbym ſie był ná on czás vrodził/
gdy Rzymiánie dáry á poſuły bráć poczeli/ nie dopu-
ścilbych im był dłużey pánowáć. Godne rozbierániá
y ony słowá Platonowe/ ktore mowił do tego/ ktory
ni ocż wiecey nie pieczołował ſie/ tylko o zgromádze-
nie pieniedzy do pieniedzy: *O improbe ne poſeßioni ſtudeas
augendæ ſed minuendæ cupiditati, iniquæ enim ſunt diuitiæ, quæ
virum*

virum reddunt deteriorem. Dobry Sedzia ma też y ná to
ſie ogledáć/ áby czáſu ſadow ſwych odpráwowánia
inſzych ſpraw przedśie nie brał/ vważáiac tho v ſiebie
że ná mieyſcu Bożym záſiada/ ku karániu złych/ á bro
nieniu niewinnych y pobożnych/ nie ma tedy czym in-
ſzym ná ten czás vmyſłu ſwego zábawiáć/ ále co zna
wietſza pilnoſcia wzgladáć w ty ſpráwy/ kthore przed
iego ſad przychodza/ áby ſie vkazał być tym/ iákowym
go chce mieć oná powinność iego nań włożona. W
czym ma być słuſznie chwalona Berenice żoná Krolá *Aelianus lib. 14. de var. Hiſt.*
Ptolomeuſá/ ktora meżá ſwego nápomniáłá do vwa
żánia zdrowſzego rzeczy w ſadziech iego/ niż to po nim
ználá: Jednego bowiem czáſu/ gdy Krol grał Wár-
caby/ niktory przyſtapiwſzy do niego/ imioná przyſa-
dzonych ludzi opowiedał mu piſmem/ y co kto przeći
wko nim ſobie brał/ áby on zátym dekret vczynił/ kto-
rzyby śmierć zásłużyli. Beronice żoná iego wziawſzy on
Reyeſtr/ nie dopuśćiłá go do końcá czytháć/ vkázuiac/
że nie ták niedbále ma to być odpráwowano/ gdzie i-
dzie o żywot ludzki/ ále ma być pilne rozbieránie rzeczy
ważnych/ zániechawſzy igier/ ábowiem nie ieſth żadne
podobieńſtwo Wárcabow s ciáły ludzkimi. Co vſły
ſzawſzy Ptolomeus/ nigdy potym niegrał w then czás
gdy miał ſady odpráwowáć.

¶ O trzeźwośći iáko ieſt zacna y potrzebna wſzelákiey vocaciey ludziom.

Aż *ſobrietas eſt quaſi tutella mentis, ſenſus, membrorum om-
nium corporiſq́ pudori proxima, honeſtati ſemper coniuncta, crimi-
num & vitiorum omnium profuga, ſecretorum cuſtos, arcani vela-
lamen,* y zgołá/ iáko Orygenes powiedział/ *omnium vir-
tutum mater,* iáko *è contra, ebrietas omnium vitiorum origo,* ma

być v

być v wßech ludzi nád ine cnoty/ á pogotowiu v tych/ ktorzy ſpráwy R.P. ná ſobie máia w niepodleyßym poważeniu/ bo gdzie to pánowáć w człowieku nie bedzie/ ine wßytki by naozdobnieyße były záćmione beda/ y káżdy człowiek *hac ſola orbata* do nierzadu y oßpecenia muſi przyść/ gdyż zá nietrzyżwoſcia wßytki zmyſły/ wßytek rozum vpada/ miáſtho ludzkośći náſtapi gniew/ miáſto ſpráwiedliwośći nieſpráwiedliwość/ miáſtho baczenia ßaleńſtwo/ miáſtho vczćiwośći ſproſność/ y ine obrzydłe ſpráwy/ vpádnie ſerce/ vpádnie madrość/ vpádnie rozum/ zginie wſtyd. A thákowym ludziom niepowſciagliwym biádę piſmo świete opowieda/ gdiż do popełnienia wßelákich złośći ieſt pijaństwo korzeń/ s ktorego ida y roſta wßelákie nieczyſthośći y plugáſtwá/ ſpráwy oczom Páńſkim brzydliwe. Ná co też ieden z dawnych Doktorow nárzekáiac/ tymi słowy mowi: *Nil eſt tàm dæmoni amicum, quàm ebrietas & laſciuia, quæ eſt mater omnium vitiorum. Ante omnia autem vetetur à clericis quia omnium peccatorum radix ac nutrix eſt.* Doſyć thedy madrze Anathárſis Scytá zwykł był mowić/ ktokolwiek chce być trzeźwym/ niechay ſie przypátruie ßkárádym opiłych ludzi poſtepkom. Lácedemończycy áby vkazáli być ſproſne opilſtwo/ y zátym potrzebe wárowánia ſie go/ zwykli byli sługi niewolne opoiwßy w zgromádzenie młodzieńcow wwodzić/ áby młodzieniaßkowie bacząc táka ſproſność y niewſtydliwość ßaleńcow thych/ trzeźwie y vczćiwie żywot ſwoy wiedli/ wyſtrzegáiac ſie opilſtwá/ iáko rzeczy ßkárádey y ſproſney. Opilſtwá ták bárzo nienawidział Solon Zakonodawcá Athenienſow/ á zwłaßczá w ludzioch zacnych/ że to był práwo vſtáwił: *Princeps ſi ebrius deprehendatur, morte mulctetur.* A słußna to zdáłá ſie ná on czás vſtáwá/ gdyż ile zacnym ludziom potrzebá záwße być

S pijaństwá wiſzya pochodzace. — *Ioan Chriſoſtom. ſuper Matth.* — *Laert: lib. 1.* — *Plutarch. in Lacon.* — *Laert. in eius vita.*

vważnego baczenia y rozſadku/ áby nic przećiwko Bogu y ſpráwiedliwośći w rozſadzániu kauz ludzkich nie wyſtepowáli/ bo prze nietrzyżwość rozſadek być iáko w wielkich ſpráwach thák y w máłych ſpráwiedliwy nie może/ iáko tego wielekroć ludzi experiencya vczy/ y kthemu ieſt przykład w Krolu Mácedońſkim Filipie/ do ktorego gdy iedná białagłowá przyßłá o rozſadek w ſwey ſpráwiedliwośći/ bedac Krol opiły przećiwko niey ſkazał/ oná záwołáłá/ że áppelluie od dekretu Krolewſkiego. A gdy iey niektorzy ſpytáli do kogoby áppellowáłá/ rzekłá: do ſámego Krolá Filipá/ ále do tego ktory bedzie trzeźwym. Przyßedßy thedy Krol k ſobie/ pilniey w one ſpráwe weyrzawßy/ ſentencya ſwa odmienił y one wolna vczynił.

Synowi też iego Alexándrowi wielkiemu opilſtwo było záćmienim zacnych ſpraw iego/ gdyż *è conuiuio ſæpißimè excurrebat cum hoſtibus dimicaturus*, á wiecey ſie záwße z opilſtwá nád domowniki ſwymi y záchowáłymi przyiacioły ſrożył/ krew ich niewinnie przeliwáiac. O iákowym poſtepku iego słyßac Androklides Filozof/ piſał liſt do niego/ s tákowego opilſtwá ſtrofuiac go w ty słowá: *Memento Rex dum bibis vinum, te terræ ſanguinem haurire, quod quidē præſentius atq; efficatius virus eſt, quā peßima herbarū omnium cicuta.* S tákowych tedy przymiotow opilce/ ma ſie wyſtrzegáć káżdy obywátel tego złego naſienia/ ktore ták Szátan ludziom ocukrował/ że przeto ſámo wiele ich do zginienia prowádzi. Bo iáka tám miłość ma być ku Bogu/ iáki rozſadek/ iákie rzeczy poważenie/ iáka ſpráwá gdziekolwiek z opilſthwá rzeczy ßkárádé/ nieprzyſtoyne/ Páná Bogá obrażáiace przed ſie bierze. Przetoż Aeſchilus Philozof pijáńſtwá wyſtrzegáć ſie iáko zárázy y powietrza roſkázował/ vkázuiac/ że kto miáry nie záchowywa w piciu/ iuż nie może mieć

Eraſm. lib. 8. Apoph. — *Plutarch. in Alexan.* — *Bruſon. lib. 1. Cap. 19.*

że mieć w ſwey władzy iezyká/ *Non amplius mentis compos est*, ále bez wſtydu słowá ßkárádе/ mowy plugáwe z vſt ſwych podáie/ á práwie z meżá ſtáie ſie dziecieciem/ z madrego ßalonym/ s ſpokoynego zwayca/ s ćichego byſtrym/ s proſthaká wymownym/ z vbogiego bogátym/ iák o tym te krotce zebráne wirßyki ſwiádßa:

Ebrius atq; ſatur, his modis ecce vagatur,
Hic canit, hic plorat, hic eſt blaſphemus, hic orat,
Hic eſt pacificus, hic eſt nullius amicus,
Hic ſaltat lætus, hic eſt ſermone facetus,
Hic loqui neſcit, hic ceſpitat, ille pigreſcit,
Hic eſt clamoſus, hic eſt verbis vicioſus.
Diſputat hic ille currit per compita villæ.
Nunc ſeruit Veneri, ſomno vult ipſe teneri,
Nunc vomit, nũc vorat, Sic Bacchi turba laborat.

To ieſt/

Pijány s trzeźwym bárzo rozno chodza/
Wiedney goſpodzie nigdy ſie nie zgodza.
Opilec nigdy nic dobrze nie czyni/
W ſwoich poſtepkach podobien ku świni.
Bo czáſem weſoł/ czáſem ſpiewa/ płácze/
Swoy głos wynoßac iák ßaleniec ſkácze.
Rozmowny w ten czás/ rad y dyſputuie/
Kiedy nabárziey w ſwey głowie chmiel czuie.
Wnet z niego Rycerz/ gotow ieſt do woyny/
Chociaż vbogi przedſie chce być hoyny.
A gdy iuż názbyt w ſie drożdzy nálcie/
Ná wßytkich członkach tym bárziey ſłábieie.
Zámknie y mowe/ zátym vomituie/
Tákći Pan Bachus s ſwymi poſtepuie.
Przetoż ſie káżdy ſtrzeż tego żywotá/
Boć to Szátáńſka wierutna robotá.

O pomiernośći y ſkromnośći/

Pomierność piekna z nadobna ſkromnoſcia/
Káżdego ſnádnie zdobi poczćiwoſcia.

¶ O pomiernośći y ſkromnośći/ iákowey ieſt wagi/ y co w ſobie ma.

S Tákowych tedy ßkodliwych obyczáiow y przymiotow/ ma káżdy báczny człowiek bráć przed ſie pomierność/ ktora cnotá záwße przy vczćiwym zoſtáie/ á ßkárádośći y plugáſthwá ſie wyſtrzega/ co záwße wielka pochwałe czyniło tym/ ktorzy *hanc virtutem amplexi sunt*, Czego ieſt przykład w onym Sertoryuſie Rzymiáninie/ *Plutarch. in Sertorio.* á wodzu y Hetmánie Luzytáńſkim/ ktory vczćiwość w wielkiey powadze y ná vcztach záwße miał y záchowywał/ niechcac nigdy ninacz ßkárádego pátrzáć/ áni też nic tákowego słyßeć/ coby vczćiwość vßu obrażáć miáło/ y owßem záwße ſwoie nápominał/ áby od wßelákiego złorzeczeńſtwá y płochośći wſtrzymawáli ſie. Jeſli thedy thákowa chec w człowieku Pogáńſkim do pomiernośći byłá/ dziwna ieſth rzecz iáko w ludziach wola Boża wiedzacych thrwáć nie może/ bo dziſieyßych czáſow rzadko ſie tháKowi znaydа/ kthorzyby nie ráczey przy vcztach y bieſiádach wßelákich ſámi pochopem byli do słow plugáwych/ y vczynkow oczom nienákáżonym brzydliwych/ niżby mieli *ijs vitiis laborantes*, do pomiernośći wieść y nápomináć/ y zá rozſadkiem madrych ludzi nie thylko dobrymi ludźmi tákowi nie moga być zwáni/ ále też *ab omni cœtu hominum exturbandi sunt*, nie thylko bowiem ſámi ſobie ßkodza/ ále też y te s ktorymi towárzyſtwo wioda/ nieiákim iádem ßkárádośći záráżáia/ *Corrumpunt enim bonos mores colloquia praua.* Przetoć Sokrates y inßy Philozophowie/ obyczáiow y vczćiwośći náucżyciele to podáli/ áby ludzie ſámych

plugáwe słowá ludziom vczćiwym nienależa.

siebie poznawáli/ á cudze sprawy opuszczáli/ kthore
mniey pożyteczne y potrzebne sa/ á o tym wprzod my-
slili/ że sámi tylko ze wszech źwirzat sa rozumu y mo-
wy vczestnikámi/ ktore to dwá vpominki y dáry Bo-
że wszelákimi poczćiwymi spráwámi pomnażáne być
máia/ ábysmy vczćiwy żywot nádewszytko sobie obie-
ráli y w nim sie roskochywáli/ záczymbysmy nie thylko
tu ná tym pielgrzymstwie szczesliwośći dostapili/ ále y
w onym wiekuistym żywocie/ gdzie nic plugáwego/ nic
nieczystego wniść nie może. Do teyto wyższey miáno-
wáney pomiernośći/ należy też druga cnotá skromność/
ktora gránic nie przechodzi tych kthore vczćiwość zá-
mierza/ s czego nie máła odnośi *Bibulus* on zacny mąż/
ktory skromność znácznie po sobie w wielkim swym ża-
lu y krzywdzie vkazał/ ábowiem gdy mu przez zdráde
dwu synow osobliwych cnot młodzieńcow zábitho w
Egipcie/ á Krolowa Kleopátrá mężoboyce ich do nie-
go przez Káty postáłá/ áby z nich pomste wział iáka-
bykolwiek chciał/ záraz ie nienáruszone niczym odesłał/
vkázuiac że tákowa pomstá iemu nie należáłá/ ponie-
waż to iego byłá náturálna y priwatna boleść/ ále Se-
natowi y ludowi Rzymskiemu. Ten sposob skromno-
śći ćirpliwość czyni/ ktora też iest miedzy inszymi niepo-
ślednia cnotá. Ná madrego to bowiem człowieká na-
leży/ krzywde mężnym sercem á ćirpliwym znośić/ á nie
záwsze pomsty prágnać/ wedle onego: *Feras non culpes,*
quod vitari non potest. Madrze Epitektus Philozof thy
dwie słowá náuczał záwsze mieć w swey pámieći káż-
demu/ *Patere & abstine,* to iest/ ćirp á hámuy sie. Alec-
by sie máła liczbá tákowych ználázłá/ kthorzyby ná ty
słowá pámietáli/ w ktore státecznie weyrzawszy/ nie sa
rozne od onych słow Bostkich: *Mihi vindicta, & ego retri-*
buam, bo dzisieyszych czásow *ex leuissima causa* przychodzi

Skromność z vczćiwościa spolna.

Eras. lib. 6. Apophteg.

Valer. Max. lib. 4. Cap. 1.

Gellius lib. 17. Cap. 14.

ludziom do tego/ że pomsty szukáiac stáia sie morderz-
mi ciał ludzkich. Nie ználazłby sie teráznieyszego wie-
ku tákowy/ zwłaszczá ten/ ktoryby sto miał mocy po-
mśćić sie/ Jákowey skromnośći w przypadku swoim
był on zacny Krol Mácedoński Filip/ Ociec wielkiego
Alexándrá/ ktory otoczywszy Miásto Máthone/ był od
tych kthorzy Miástá bronili w oko strzała postrzelony
z muru/ zá ktora rána/ áni gniewliwym y sroższym sie
stał/ áni thez niedbálszym w othoczeniu y dobywániu
Miástá/ y owszem gdy obywátele onego Miástá o po-
koy żadáli/ zá słusznymi kondycyámi pozwolił go/ á o
powodniká oney swey rány nic sie nie dowiedował/ ále
owszem wszytkim sie láskáwym stáwił/ iákoby mu sie
nic w tey bitwie nieszczesliwego nie stáło.

Anáxilaus Krol Sycyliyski/ też ze wszech czásu swe-
go Krolow nastromnieyszy był zwan/ ktora cnotá y czá-
su żywotá iemu wielka pochwałe vczyniłá/ y po śmier-
ći wielki pożytek potomsthwu iego przyniosłá. Abo-
wiem schodzac s swiátá/ Syná młodzieniaszká dziedzi-
cem Krolestwá postánowił/ ktorego pod opieke słu-
dze swemu wiernemu poruczył. Záczym pámiatká Oy-
cowskiey skromnośći ták wiele v nich ważyłá/ y nádzie-
iá przyszłey ludzkośći w potomku/ iż wszyscy woleli od-
dawáć posłuszeństwo słudze/ niżby potomstwo tákowe-
go Páná swego opuśćić mieli/ y skromnie dopuśćiło
Krolestwo spráwowáć onemu słudze/ do tad/ áż Syn
onego Krolá do zupełnośći lat przyszedł. Zacna tedy y
we wszech spráwach pożyteczna iest skromność/ y káżde-
mu stanowi potrzebna. Bo iáko pospolstwu miła iest
wolność/ thák też zásie zbytnia iest szkodliwa/ y vpad-
kiem bywa Páństwom káżdym. Gdy też zásie przeło-
żeni skromnośći w pánowániu przed oczymá swoiemi
nie máia/ ále ich tylko iest *propositum* to/ áby *infinito impe-*

Plutarch. in Alexan. vita.

Iustinus lib. 4.

rio vterentur, nulliſque legibus aſtricto, bywa im to ku wiel-
kiemu á znácznemu vpadkowi. Nie tedy pożyteczznieyßze-
go w káżdey R. P. byćnie może/ iáko mierność y ſkro-
mność/ gdyż zá ta wßytki rzeczy trwáłość y beſpieczność
ſwa zupełna máia. Jáko ono powiedział/ y doſyć ma-
drze y z wielka ſwa ſława on zacny Krol Lácedemoń-
ſki Teopompus/ ktory Ephoros poſthánowiwßy/ zá
ktorychby poważnoſcia *Imperium Regium minueretur,* był
o to od żony ſwey ſtrofowan thymi słowy: Zápraw-
deś oſobliwego ſtáránia vżył/ żebyś potomſtwu ſwe-
mu rozßerzone kroleſtwo zoſtáwił. Lecż on iey ná to
odpowiedział: Záprawde rozßerzone/ gdyż ie możne y
trwáłe zoſtáwuie. Czym dał znáć then zacny Krol/ że
mierność pánowánia/ ktora w ſwych gránicach ſtoi/
bywa trwáła y beſpieczna.

Plutarch. in Lycurgo.

¶ Sßczeſcia wywyßßáć ſie áni nádymáć nie należy/ á iż nikt przed ſmiercia ßczeſliwym nie ieſt/ áni zwáć ſie może.

AIż wywyßßenie ludzkie z iákieykolwiek miáry pocho-
dzi/ zwykło nádethość w ludziach czynić/ preſumpcyey
tym wietßey dodawáiac/ nizby być w człowieku dobrze
v ſiebie bieg rzeczy ſwieckich vważáiacym miáłá. Ma
dobry obywátel dobrze Oycżyznie chcacy tákim ſie zá-
wße ludziom ſtáwiáć y pokázowáć iákim był *in priuata fortuna,* Bo ieſt ták wiele złych y chytrych ludzi/ ktorzy
ſwe vmyſły ßkodliwe ſkromnoſcia chytra pokrywáia/
potym gdy do godnośći przyſtepuia/ dáleko ſie być i-
nákßymi pokázuia/ ták iż ſie słußnie ná nie oná przypo
wieść ſciaga: *Honores, mutant mores.* Sczego przychodzi
im do tego/ że nie tylko nádetymi ſie pokázuia/ ále theż
wßytkim

nádymáć nie należy.

wßytkim ſa ku poſmiewiſku/ ábowiem *Aſperius nihil eſt humili, cum ſurgit in altum,* zwykli wiec bowiem *iactationẽ dignitatum ſuarum* ludziom okázowáć/ ſámi ſie s ſpraw
ſwoich chełpiac y wynoßac/ co nie należy madrym y
zacnym ludziom/ kto bowiem ſámego ſiebie chwali/
kto s ſpraw ſwoich iákichkolwiek pochwałe czyni/ po-
dobny bywa owemu Rycerzowi/ ktory ſie z meſthwá
ſwego zwykł chełpić/ áno od niego dálekim ieſt/ y do
poſmiewiſká ludzkiego zwykł przychodzić. Co Cycero
bacżac/ tymi słowy o tákowych piße: *Qui præclara facinora ſua laudibus effert, non animi virtute ea egiſſe videtur, ſed affectatæ gloriæ, auiditate nec ea prædicare quia fecerit, ſed feciſſe vt prædicaret.* Y ná drugim mieyſcu w ty słowá: Bár-
zo názbyt ten ſam ſiebie miłuie kthory ſie ſam chwali/
cudzey pochwały niech ten oczekawa/ ktory vczćiwie á
dobrze ſie ſpráwuie/ *Nam virtus ipſa ſola conſcientia recte factorum contenta eſt.* Jeſt theż y to lekkomyſlnego poſte-
pek człowieká s ßczeſliwego powodzenia wynośić ſie/
przypiſuiac to ſobie iákoby ßczeſcie w reku ſwych miał/
y był tego pewien/ żeby ſprzećiwnego nigdy ſobie nie v-
znał. Ten zá tákowym poſtepkiem nie zda ſie mieć te-
go w ſwey wiádomośći/ iáko ßczeſcie ieſt nieſtałe/ nie
trwáłe/ á ludzkiemu dobremu powodzeniu nienawiſne.
Co vważáiac v ſiebie on Therámenes/ ieden ze trzydzie-
śći Tyrannow/ gdy ſam zdrowo vßedł/ zá obáleniem
ſie domu ná goſcie v niego wieczerzáiace/ rzekł thymi
słowy/ gdy go ßczeſliwym s tey miáry ſadzono: O ßcze-
ſcie do czegożeś mie záchowáło. Czym dał znáć then
człowiek madry/ że nie był záchowány od przypadku/
ále dla czegoś złego wietßego zoſthawiony/ co mu ſie
wedle iego Proroctwá oſtało/ był bowiem potym zá-
bity wrychle.

Eraſm. lib. 6. Apophteg.

Zeßli ſie byli niegdy s ſoba ſpołem Dyonizyus wto-

ry/ y Fi-

Aelianus lib. 12. de var. Hiſt.

ry/ y Filip brát Aminthy/ á gdy miedzy ſoba rozmáite mowy wßczeli/ Filip miedzy inßymi rzeczámi Dyonizyußá pytał/ przecż wziawßy thák zacne krolestwo od Oycá nie obronił go/ y w cáłośći nie záchował. Odpowiedáiac Dyonizyus/ rzekł: Nie ieſt to dziwna/ ábowiem ieſli mi Ociec wßytki ine rzeczy zoſtáwił/ fortuny ſámey/ zá kthora tego był doſtał/ y ſpokoynie trzymał/ mnie nie podał.

Aelianus lib. 9. de var. Hiſt.

Symonides Philozof/ bedac od Pauzániuſá ná vczte wezwány/ prosił go áby nieco táiemnic s Philozophiey gościom iego powiedział/ s czegoby wßyſcy náuke wziać mogli. Ten tedy odpowiedáiac Pauzániaſowi/ rzekł: Pámietay ná to záwße żeś ieſt człowiekiem/ widział bowiem wyniosłość iego zbytnia s ßczeſcia/ y zátym chciał go do powinnośći tymi słowy nápomionać/ ále Pauſánias wzgárdził powieść Philozofowe. Gdy potym do nedze przyßedł/ á widzac iuż przed oczymá ſwoimi ſproſna ſmierć/ przywiodßy ſobie ná pámieć powieść Philozofá onego/ rzekł: O gośćiu moy/ cośći zacnego y wielkiego było w tey powieśći/ ále ia názbyt ßczeſciu ſwemu vfáiac/ lekcem ia ſobie ważył/ záczym teraz mizernie zginać muße.

W nádzieie ßczeſcia prowádzenie żywotá nie pewne.

Nie ma tedy báczny człowiek káżdy ná ßczeſciu ſwoim thák ſie záſádzáć/ iákoby go iuż nigdy odbieżeć nie miáło/ ábowiem kto w nádzieie ßczeſcia ſpoſob żywotá ſwego prowádzić chce/ nic thám pewnego być nie może/ iáko bowiem ſlepe ßczeſcie ieſt/ thák też y te czyni ſlepymi ktorzy ſie ná nie ſpußczáia. Záczym nie bez przyczyny Philozofowie zowa Fortune ſlepa wſciekła y niema. Slepa dla tego/ że nic nie baczy/ nic nie vpátruie/ do czego ſie przywiaże. Wſciekła záſie przeto/ że ſroga/ niepewna y nietrwáła ieſt. Niema álbo nieroſtropna przeto/ iż z wiela niepożytkow walczy dla chćiwośći pieniedzy.

niedzy. Przethoż káżdy niech z onym Cyceronem słáwnym ráczey obłudność fortuny vważa/ niżby ſie ná nie ſpuśćiwßy/ ſlepo y niebácżnie w káżdych ſpráwach ſwoich poſthepowáć miał/ *Quum enim fortuna blanditur, tunc vel maxime metuenda.* O czym iego słowá tákoweſa: *O fallacem hominum ſpem, fragilemq; fortunam, & inanes noſtras contentiones, quæ in medio ſpacio ſæpe franguntur & corruunt.*

Cic. lib. 3. de Orat.

Stobæus ſer. 103.

Nie dármo ia theż Apelles málarz ſthoiaca námálował/ gdyż ná iednym mieyſcu być y zoſtać ſie nie może. Czego y Horácyus tymi poświádßył słowy: *Fortuna nunquam perpetuo eſt bona, nunc mihi, nunc alij benigna.* Jednák iż ieſt wiele ludzi tákowych/ ktorzy iáko z zacnośći y godnośći/ thák też z bogactw y doſtátkow ſwoie ßczeſliwość ßáczuia/ nie vważáiac v ſiebie biegu rzeczy ſwieckich/ ći zdádza ſie być thymi/ kthorzy máia tylko ſwoy vmyſł vtopiony w pieniadzach/ á nie vpátruia *finem bonorum ipſam eſſe virtutem,* co ná iákowa im pociche wychodzi/ może być przykładem on Krezus Krol Lidiyſki/ ktory roſkazał wielkość ſkárbow ſwych Solonowi Medrcowi vkazáć/ y záthym go pytał/ ieſliby kto náden mogł być naßczeſliwßy. Solon powiedział/ że Tellus poddány iego iemu dobrze znáiomy ieſt dobry y ßczeſliwy człowiek/ kthory zoſtáwiwßy po ſobie ſyny/ gdy mu niczegoy czáſu żywotá iego nie doſtawáło/ meżnie y s słáwa dla Oyczyzny vmárł. Záthym máiac go Krol zá błazná/ że przekłádał żywot y zeſcie priwatnego człowieká/ nád niezámierzona moc y pánowánie Krolewſkie/ znowu go pytał/ ieſliżby po Telluſie kogo drugiego nießczeſliwßym rozumiał? Odpowiedział: Ze dwá brácia/ przezwiſkiem Byton y Kleobis Argiwi/ ktorzy gdy mátká ich wedle zwycząiu y vſtáwy/ ná wozie ku oddawániu ofiar Bogom byłá wieziona do Kośćiołá Junony Boginiey Kroleſtw y bogactw/

Mizerna ßczeſliwość z godnośći bogactw.

Plutarch. in Solone.

Herod. lib. 1.

gactw opodal od Miáſtá/ á bydletá w wozie opozdzá-
ly ſie/ tedy ći dwáy młodzieńcy/ zdiawßy s ſiebie odzie-
nia ſwe/ á ciáłá oleiem pomázawßy/ do iárzmá ßyie
ſwe włozyli/ á ták mátke ſwa do Koſciolá odwiezli/
zá ktora ich chec prośiłá mátká od Boginiey zapłáty
tákowey/ ktoraby ludziom naywietßa od Bogá daná
być mogłá. Potym po wieczerzy z mátka miáney mło-
dzieńcy oni ßli ſpáć. Názáiutrz zmárli ſa ználezieni.
Zá ta powieſcia Solonowa wzrußony gniewem Kre-
zus/ rzekł: Y coz to być ma/ Izaß nas tez nie poczytaß
w liczbie ßczeſliwych? Kthoremu Solon nie chcac po-
chlebowáć/ vkazał ze zywot ludzki rozmáitym odmiá-
nom ieſt poddány/ ták iz nie dopußcza z mnieyßego ßcze-
ſcia wywyßßáć ſie/ ále thez nádziewáć ſie ßczeſcia ná
wßelki czás odmiánie nalezacego. Abowiem kázdemu
nieſpodziewánie przychodzi do tákich y do owákich od-
mian. A kthorego ßczeſliwe powodzenie dokończenim
Pan Bog vtwirdził/ ten dopiro v nas bywa mian zá
ßczeſliwego. Lecz ießcze zywiacego człowieká ktory by-
wa poddány rozmáitym przygodom/ ßczeſcie ieſt ni-
kczemne y nietrwáłe/ y zaden przed ſmiercia ßczeſliwym
názwan być nie moze. Potym ten Krol wiodac woy-
ne s Cyruſem Krolem Perſkim/ był od niego poimány
y do ogniá podány. A gdy iuz dla they Exequucyey ná
kupie drew ſiedział áby był ſpalony/ wſpomniawßy ſo-
bie ná słowá Solonowe/ głoſem wielkim záwołał:
O Solon/ Solon. Zá zopytániem Cyruſá/ coby ſie ro-
zumiał ten głos/ álbo coby to był zacz Solon. Odpo-
wiedział Krezus: Solon maz naymedrßy niegdy mie
nápominał/ ze zaden poki zyw ná tym ſwiecie/ ßczeſli-
wym zwáć y mieć ſie nie moze. Czego ia iuz teraz ná ſo-
bie doznawam/ nie chcac mu przed tym wierzyć. Tedy
Cyrus Krol odmiáne ßczeſcia v ſiebie rozbieráiac/ nie

tylko go wolnym vczynił/ ále go tez miedzy Rádne Pá-
ny ſwe policzył.

Epáminondás Tebanus bedac pytány/ ktoby mie- *Plutarch. in Apophteg: Græc.*
dzy wßyſtkimi Hetmány był naßczeſliwßy y naſortun-
nieyßy/ ieſliß on ſam czyli Chábriás badz Iphikrates.
Odpowiedział/ O tym czynić rozſadek rzecz bárzo tru-
dna poki zywiemy. Czym dał znáć być prawdziwa ſen-
tencya Solonowe/ ktory nikogoy nie ſadził być ßczeſli-
wym przed ſmiercia. Poki bowiem zywie człowiek/ ro-
zmáitym przypadkom ßczeſcia y nießczeſcia bywa pod-
dány/ ták iz go raz wywyßßy/ drugi raz znizy. Sámá
tedy ſmierć okaze iákowym kto był czáſu zywotá ſwe-
go. Iáko tez o tymze słowá onego meza zacnego Ekle- *Eccleſ. 11.*
zyáſtikuſá ſwiádßa: Sprawy człowiecze okázuia do-
kończenie iego/ przed ſmiercia nie powiadáy nikogoy
być ßczeſliwym.

O pomiernym zalu y vtrapieniu w rze- czach niepośćigłych.

AIz wiele ieſt tákowych ludzi/ ktorzy *paßi repulſam fortunæ* zwykli áz názbyth opłákiwáć nießczeſcie ſwoie/ y práwie *deſperatis rebus extrema queque tentare,* Ci zadnym ſpoſobem od ludzi bácznych w they mierze pochwały mieć nie moga/ bo to ieſt *maxima inſania,* dreczyć boleſcia ciáło ſwe/ y ſmysły ſwe do vthrapienia niewolić/ wiedzac ze themu nic ſie podołáć nie moze/ áni boleśći vmnieyßyć. Iáko o tym Cycero tymi powiedział słowy: *Summa eſt ſtulticia, fruſtra confici dolore, cum intelligas nihil poſſe profici.* A poniewaß rozmáite przyczyny zal w ludziach wzrußáia/ ći zdádza ſie niepotrzebnego vzywáć/ ktorzy biegu nátury ludzkiey nie bacza/ á tho ieſt/ gdy niezmierny zal y trapienie z zmárłych powinnych ſwych

Z nießczeſcia zbytnie ſie trapić ßaleństwo wielkie.

Cic. 3. Tuſc.

Vtrapienia ktore nie ſłußne.

badź y zzachowáłych przyiaciol máia/ bo niesłuszność żalu w tey mierze okázuie sie/ gdy thych zescia s świátá żáluiemy/ kthorych śmierć *omni luctu carere oportet*; zwłaszczá tych ktorych iáko żywot sławny był/ ták też śmierć vczćiwa. Sławá bowiem ich y cne postheṕki wszelákie łzy z oczu ludzkich otrzeć máia/ poniewaź pámiatká ich ná świecie tháka zosthaie/ kthora ku pociesze iest tym/ ktorzy z ich zescia są vtrapieni. Jeszcze sie y w tym pokázuie głupstwo ludzkie/ gdy thego żáluiemy/ co iest wszytkim *commune*; A co ná ludzi przychodzi/ to nie ma sie rozumieć zá iáka rzecż nowa/ ále zá powinna/ gdyż *omnibus definita est mors, nihilq́ præcipuè cuiquam est dolendum in eo quod accidit vniuersis.* Nieiáko bowiem vśmierza żal w ludziach pámiatká *legis communis, humanæq́ conditionis.* Nádto y tákowi ludzie nie są wolni od grzechu/ gdyż prze tákowy swoy postepek/ zdádza sie zayrzeć tego co iest ochłoda vtrapienia/ trudnośći/ nieustáwicżnośći y niebespieczeństw/ ktorych tu ludzie zmárli czásu żywotá swego záżywáli. Skromny thedy być ma żal w ludziach s śmierći powinnych swych/ iáko pismo s. mowi.

Cic. Famil. 6. ad Torq.

Eccles. 12.

W czym y oni Pogáni o woley Bożey niewiedzacy/ przykład nam po sobie zostáwili/ á miedzy inszymi *M. Crassus*, ktory wielkim sercem zniosł zámordowánie syná swego/ meżá zacnego. Abowiem widzac głowe iego vcieta/ y ná kopiia wetkniona od Pártow/ s ktorymi woyne od ludu Rzymskiego wiodł/ ktorym postepkiem baczył woysko Rzymskie być sthrwożone/ wielkim głosem záwołał/ mowiac: To iest własna boleść zacne Rycerstwo/ moy żal y płácż/ lecż pospolite zdrowie y sławá Rzeczypospolitey Rzymskiey záwisłá ná zdrowiu wászym cáłym y zupełnym. A iesliż kto z was mnie osierociáłego po ták zacnym synu żáluie/ niechay to vkaże w pomszczeniu sie tego nád nieprzyiacioły.

Plutarch. in M. Crasso.

Jest też w niemáłey sławie oná niewiástá Lácenáł/ ktora wziawszy wiádomość o syná swoiego meżstwie/ czásu woyny/ y o zginieniu iego ná teyże woynie/ żadnego znáku żáłośći y smetku po sobie nie okazáłá/ ále ráczey Bogom dzieki czyniłá zá to/ iż tákiego syná podáłá ná świát/ kthory nie stráchał sie śmierći dla Oyczyzny podiać.

Cic. lib. 1. Tusc. quæst.

Anáxágorás Philozof/ też stad pochwałe odnośi/ że skromnie zniosł śmierć syná swoiego/ ábowiem gdy mu powiedziano o śmierći iego/ rzekł: wiedziáłem tho dobrze żem śmiertelnego wypuśćił ná świát.

Laert. lib. 2.

Cic. Tuscul. quæst. lib. 3.

Co sie thez o Xenophonie czyta/ kthory śmierć syná swego dla zdrowia Oyczyzny podieta skromnie zniosł/ ábowiem czyniac wedle zwyczáiu ná on czás záchowáłego ofiáry Bogom/ gdy mu przy thym Akcie o zábiciu syná iego w bitwie powiedziano/ nie przestał od oney sprawy/ ále thylko korone z głowy swoiey zdiał/ potym spytał/ iákimby sposobem zginał/ gdzie wział spráwe że dosyć meżnie sobie poczynáiacz/ zásie ia ná głowe swa włożył.

Valer. Max. lib. 5. Cap. 10.

S ktorych przykłádow Conclusia tá iest/ że káżdy bácżny człowiek nie ma być żalem zbytnie wzruszony/ ále ráczey śmierći miłych swych przyiacioł skromnie żáłowáć ma/ á zwłaszczá gdzie bedzie vczćiwa á sławna/ gdyż *ij non sunt plorandi quos clara virtus ad Ætæra euexit.*

Jeszcze y w tey mierze niesłuszność żalu okázuie sie/ gdy rzeczy świeckich/ to iest/ vtrácenia máietnośći/ niedostapienia godnośći/ badź ich też zá iákażkolwiek przyczyna pozbycia żáluiemy. A ći zdádza sie nie pomáłu przećiwko Bogu tym grzeszyć/ rozumieiac żeby nie byłá tháka wszechmocność Boska/ iákoby ich do pirwszey prerogátywy szczescia y godnośći przywieść nie miał/ gdyby iedno w nich *Zelum verum* ku chwale swey obaczył/ boć

Żal z vthrácenia maietnośći nie słuszny.

czył / boć Pan Bog rozmáithym ſpoſobem żal w lu-
dziach wzbudzáć raczy / przeto áby ie od ich złoſliwych
drog vpominániem ſwym y karániem łáſkáwey ſwey
reki ná rzecżach doczeſnych odwiodł / bądź ich też ſtá-
tecżnośći y ćirpliwośći ſprobował. Jáko tego ieſt przy
kład w onym zacnym meżu Jobie / ktory poſtrádawßy
godnośći y wßytkiey ſwey máietnośći / nie trapieł ſam
ſiebie żalem / ále owßem zá tákie karánie Pánu Bogu
tymi słowy dziekował: Pan dał / Pan wział / niechayże
bedzie imie iego świete błogosłáwione. Prze ktory po
ſtepek ſwoy ſowita odpłáte y błogosłáwieńſthwo od
Páná odnioſł. Lecż ktorzy ludzie niezmiernego żalu s
tey przycżyny vżywáia / á ktemu że nie dawáia v ſiebie
mieyſcá karániu y vpominániu Páńſkiemu / ſrożey od
niego karáni bywáia / gdy ie zá pożadliwośćia vmyſłu
ich przewrotnego pußcża / zácżym świátło prawdy v-
tráćiwßy / do deſperácyey przychodza / ktora *omnium per
turbationum ac deterrima habetur*, gdyż ma w ſobie żáłość
ſerdecżna / bez wßelákiey nádzieie y ocżekawánia rzecży
lepßych. Zácżym do vcżynienia ſobie gwałtu y przyro
dzenia zgwalcenia człowieká pobudza y przywodzi.
Nád co nic okrutnieyßego y ſproſnieyßego wymyſło-
no być nie może.

Vkazawßy tedy nieſłußność żalu ludzkiego z niekto
rych rzecży y przycżyn / godna ieſt rzecż opiſáć thez słu-
ßność żalu w niektorych ſpráwach podietego. A to ieſt
naprzod ſthad żal y vtrapienie słußne / gdy ludzie do-
brzy w cnocie namniey nienákáżeni / widza wolność po
ſpolita s kluby ſwey wychodzaca / porzadek poſtháno-
wienia R. P. odmieniony / Rzecżypoſpolitey zá vſtáwá
mi y praw záchowániem kwitnacey znißcżenie. Do kto
rey żáłośći zwykło tho tym wietße porußenie vmyſłu
cżynić / gdy miłośnik Oycżyzny zá wielkośćia złoſliwych

Vtrapienia ktore ſą słußne.

á przewro-

á przewrotnych ludzi nie może cále oddáć powinno-
śći ſwey Oycżyznie / y prze te przycżyne zániechawa ob-
myſławánia iey dobrá / niechcac być vcżeſtnikiem zło-
śći tych ktorzy iey dobro znißcżyć y ſámi wolność ſwa
vtráćić chca. Co ſie znácżnie vkazáło w onym zacnym
á sławnym meżu Solonie Philozofie / y Zakonodawcy
Athenienſow / ktory widzac R. P. Atheniеńſka przez po
winnego ſwego Piſyſtráteſá vdrecżona / thák iż ſie do
tyráńſtwá przezeń rzecży ciagnęły / nie thylko że lud od
niewoley ſie vſthrzeżenia odwodził / nápominániem
ſwym cżeſtym y vkázowániem że iuż bliſko iárzmo nie
woley / ále y záſtáwiániem ſie Piſiſtráteſowi / áby przed
ſiewziecia ſwego nie wykonał. Zwoławßy bowiem lud
do gromády *Lorica armatus & Clipeo*, ofiárował pomoc
ſwa do odegnánia Tyrráńſtwá / á przywrocenia wol
nośći / tymi mowiac słowy: Meżowie Ateniеńſcy nád
was iedne medrßy / nád drugie mocnieyßy ieſtem / ábo
wiem ieſtem medrßy nád te / kthorzy Piſiſtráteſowego
przedſiewziecia y przewrotnego vmyſłu nie doßli / iá-
ko ieſth wolnośćiom náßym ßkodliwy: A mocnieyßy
záſie nád ty ieſtem / ktorzy ácż o tym wiedza / ále dla bo
iáźni śmiáłośći przed ſie wziać nie chca. Senat tedy be
dac przychylny Piſiſtráteſowi / ſadził go być ßalonym
s thych słow. Zácżym on rzekł: Moie ßaleńſtwo cżás
krotki okaże / gdy prawdá ná iáſnia ſie odkryie. A gdy
nic przemoc nie mogł / y owßem bacżył wzmagáiace
ſie Tyrráńſtwo / przez Conniuencya Athenienſow / *depo-
sitis ante curiam armis dixit: O patria, tibi quidem verbo & opere
auxiliatus sum.* Zácżym do Egiptu żeglował / á ſtámtad
do Cypru / pothym do Krezuſá Krolá Lidiyſkiego. A
słyßac że Piſiſtrates w ſwym Tyrráńſtwie trwał / thy
słowá do Athenienſow nápiſał:

Si vestro meritas pendetis crimine pœnas,

Laertius in vita eius.

Non

Non culpa in iuſtos reijcienda Deos.
Hos nam ipſi immunes veſtra fouiſtis in vrbe.
Qui miſeris vobis ſubdita colla præmunt.
Quiuis enim veſtrum vulpis veſtigia calcat
Verum, mens ſtolida eſt omnibus atq; leuis,
Suſpicitis nam linguam hominis verſutaq; verba.

To ieſt/

Jeſli słußne nieſiecie kázni zá ſwe złośći/
Nieprzypiſuycie tego ſwych Bogow ſrogośći.
Wyſcie ſámi przycżyna/ wyſcie wſpomagáli/
Ci ktorzy wam ná wáße wolnośći cżyháli.
Teraz iárzmo niewoley ßyie wáße głodze/
Ano zá cżáſu było vchodzić tey trwodze.
Lecż dáliſcie ſie vwieść łágodnymi słowy/ (towy.
Niechcac bacżyć że pod tym iad wam był go-

Żáłość y vtrapienie naypożytecżnieyße y zbáwieniu ludzkiemu służące.

Miedzy wßytkimi żáłośćiámi ieſt naprzyſtoynieyßa y napożytecżnieyßa żáłość thá/ kthora pochodzi od káżdego cżłowieká/ zá grzechy popełnione ku pánu Bogu/ ktora żáłość gdy s práwego á s ßcżyrego idzie ſercá/ pokuta názwaná słußnie bywa/ ktorey tho pokuty te ſa własnośći/ że cżłowiek vniża ſie Pánu Bogu ze złośći y nieprawośći ſwych/ ſkrußony bedac ná ſercu ſwym/ odmieniáiac vmyſł ſwoy/ á náwrácáiac ſie ku Pánu Bogu/ y onego do ſiebie przywracáiac/ ktorego był złośćiámi ſwemi od ſiebie oddalił. Odnowieniem też żywotá názwána (á słußnie) bywa/ iáko on zacny Zácheus tákim ſie pokazał/ kthory przyiawßy w dom ſwoy Páná/ pokore ſwa tymi słowy oświádßył: Oto Pánie połowice dobr moich dawam vbogim. A ieſlim co komu s krzywda wydárł/ wrácam w cżwor naſob. Należy tedy wßem ludziom (gdyż żaden bez grzechu nie ieſt) pokutá/ zá ktora przybliża ſie kroleſtwo niebieſkie/ wedle onych słow Páńſkich: *Pœnitentiam agite, appropinquat vo-*

quat vo-

quat vobis regnum cœlorum. O cżym tez doſyć vważnie Ezechiel Prorok w rozdziale 18. proroctwá ſwego mowi. A tá pokutá nie ma być odkłádána dźień zá dźień/ bo iáko nas dźień Páńſki záſtánie/ ták nas ſadzić bedzie.

O rozruchach domowych/ iáko ſa wielce káżdey Rzecżypoſpolitey ßkodliwe.

Iż też *Ciuiles diſſenſiones* káżdey Rzecżypoſpol. nie tylko nie ſa pożytecżne ále wielce ßkodliwe y do zginienia wioda/ dobry miłośnik Oycżyzny nie ma ſwego vmyſłu do tego przykłádáć/ widzac tho być taka *peſtem* w káżdey Rzecżypoſp. ktora wßytki bez ochrony ták winne iáko niewinne/ thák bogáte iáko vbogie/ ſwym iádem záraża/ y kto ieſt thákowego vmyſłu/ áby w Oycżyzne ſwa wnaßał domowe niezgody y rozruchy/ *hoſtis Patriæ* ma być słußnie mian/ iáko Cycero tymi powiedział słowy: *Hi & audaces & mali, & pernicioſi ciues putantur, qui incitant populi animos ad ſeditionem, aut qui largitione cæcant mentes imperitorum.* Y ná drugim mieyſcu: *Ciuis non eſt habendus, qui Ciuile concupiſcit bellum, Ciuem enim ab hoſte non natura ac loco, ſed animo factisq; diſtinguimus.* Bo ieſli nieprzyiaciel pogránicżny thym vmyſłem bitwe zwodźi/ áby o zdrowie wßytkich przypráwił: Ták y ten kto ná cáłość Oycżyzny ſwey nie ogladáiac ſie/ tákowy pożar w nie wnośi/ ktorym zgube wßytkim gotuie/ y droge nieprzyiaćielowi do oſiegnienia ſwey Oycżyzny ściele/ zá nieprzyiaćielá Oycżyzny ma być ſadzon/ á ſnadź zá gorßego nád poſtronnego/ y ieſli to bezbożny á złego ſumnienia ſyn/ ktory mátke ſwa ráni/ zábije/ chociaß tylko iemu ſámemu bywa vżytecżna: O iáko dáleko ieſt wietßey ten niezbożnośći/ á ſrogich mak y zátrá-

Cic. pro Seſtio.

in Philip. 13.

ceniabez

cenia bez wſzego miłoſierdzia godzien/ ktory miłą Oy-
czyzne mátke wſzech do thákowego niebeſpieczeńſtwá
wiedzie/ w kthorym y ſyny ſwe pogubi/ y ſámá z nimi
zginie. Kthorzy tedy rodzicy tákowe ludzi ná ſwiát
wypuſzczáią/ mogłyby ſie słuſznie s Cyceronem ony sło
wá do nich mowić/ co niegdy go Sálluſtyuſá były rze
czone: *Pater tuus ſi nunq̃ in vita peccabit, tamen maiorem iniuri-
am Reipub. facere non potuit, quam quod te talem filium genuit.*

Cic. contra Saluſtium.

Przetoż dobry miłośnik Oyczyzny ma ſie ná to pilnie o-
gledáć/ y to v ſiebie vważáć/ iż nie ták wiele niebeſpie-
czeńſthwá pochodzi s Tyrrańſtwá/ iáko z domowey
woyny y rozruchow/ wiárá bowiem y dufność mie-
dzy ſwoimi ginie/ ſuſpicyey wſzytki rzeczy ſą pełne/ żá-
dna kárność/ żaden porządek być nie może/ á zgołá wſzy
tko ku pewnemu zginieniu ſie ciągnie. Jáko o thym ſą
niekthorych zacnych ludzi dowody/ iáko Aemiliuſowe
thymi słowy: Zgodá złotym y dyámentowym zwiá-
zkiem ieſt/ niezgodá y roſterki/ ſpuſtoſzenie/ oſierocenie
Miáſtom y Páńſtwom przynoſi. Tákże Aeneas Silwi
us: Te ktore przyrodzenie brácią/ przyiacioły powinny
mi vczyniło/ niezgodá nieprzyiaciołmi ſpráwiłá/ gdzie
y zwyciężyć żáłoſna ieſt rzecz/ y vpáść złoſliwa.
Virgilius on sławny Poetá w ty też słowá nápiſał.

In Buccolicis Eglog. 1.

Impius hæc tam culta noualia miles habebit
Barbarus has ſegetes. En quo diſcordia ciues
Perduxit miſeros, En queis conſeuimus agros.

To ieſt/

Niezbożni żołnierze náſze oſiádłości/
Ná łup ſwoy obroca beze wſzey lutości.
Obczym praca náſzá ku rátunku bedzie/
Skąd żáłości doſyć y przekletey nędze.
Niewolniſiny w ſwoim/ á w náſze kráiny/
Obcy narod wchodzi/ trapiąc bez przyczyny.

Niezgodá to robi roſtyrki domowe/
Co ſtąd zá vpadek ledwie kto wypowie.

Czego ieſt znácznym dokumentem ono *Ciuile bellum,* ktore ſie działo zá Máriuſzá y Sylle/ ktorego złość/ prze
wrotność/ zdrádá ták łatwie wypiſána być nie może.
Bo ten wielkość Rycerſtwá Rzymſkiego dał pozábiiáć
y wywołáć/ ták iż też prze one rozruchy y ći ktorzy kiedy
do kogo priwatne obrázy mieli/ zá iego pozwoleniem
mśćili ſie nád nimi. Do kthorey okrutności y niecnoty
wiecey go przywiodłá chćiwość y łákomſthwo dobr
cudzych/ gdyż náweth y wywołánych oycow dzieći y
wnuki *notauit infamia,* y wſzytkich dobrá ſobie przywłá-
ſzczył/ ták iż oni ktorzy o śmierć przychodzili od niego/
mogli beſpiecznie mowić/ że przyczyna ich śmierći były
ich koſztowne pałace/ ſzerokie dwory/ ogrody/ etcet.

Plutarch. in Sylla

Jáko ieden *Aurelius Quintus,* człowiek ſpokoyny/ nie bę-
dąc niczegoy winien/ gdy ſzedł *in forum,* áby oglądał Re
yeſtr tych kthorzy byli ná wywołánie ſpiſáni/ chcąc ſie
ich nieſzczeſcia vżáłowáć. Nálazłſzy ſie też tám miedzy
inſzymi/ rzekł tymi słowy: O nieſtetyſz mnie/ Grunth
Albáńſki przynoſi mi śmierć. A odſzedſzy troche od te-
go ktory go náſládował był wnet zábity.

Tákowe tedy zápalenie Oyczyzny widząc dobry O-
bywátel/ wſzelákim ſpoſobem ma ſie o vgáſzenie tego
ták bárzo ſzkodliwego/ á wſzytki pożyráiącego/ ogniá
ſtáráć/ do żadnych fákcyi ſie nie przywiezuiąc/ ále tyl-
ko do zdrowia y beſpieczeńſthwá miłey Oyczyzny/ bo
gdzie fákcye nie będą miáły od ſwoich potężności/ gdzie
principałowie adherentow mieć nie będą/ gdzie wie-
cey káżdemu będzie milſze zdrowie Oyczyzny/ niż po-
winnego bądź záchowáłego ſwego/ vſtáć prędko mu-
ſzą. Lecz gdzie ieden do drugiego przymieſzawa ſie/
przy nim ſie opowieda y záſtáwia/ iuż tám bez niebe-

Ogień Oyczyzne pożyráiący iáko ma być gáſzon.

spieczeństwá Oycżyzny być nie może/ iáko tego przykłádow iest niemáło. Miedzy inßymi/ tenże lud Rzymski/ chetliwßy bedac *Iulio Cæsari* przećiwko Pompeiusowi/ gdy Cesarz został zwyciezca zá ich pomoca nád nim/ vćisnał wßytke R. P. Rzymska. Acżći on Medrzec zacny Solon/ Zakonodawcá Atheniéński/ tho práwo był postánowił/ iż kthoby był do żadney strony sie nie przywiazał *orta sedicione*, ále tylko *ociosus spectaret*, do kad by sie zwyciestwo chyliło/ żeby był *infamis*, y owßem to zá pothrzebna vważał/ żeby sie przywiezowáli *partibus melioribus & iustioribus*, á tym sposobem *ægritudinem Reip.* leczeli/ rozumieiac/ iż kto ináczey cżynił/ złego był vmysłu y sercá przećiwko Oycżyznie/ nie vważáiac do czego tákowe postepki wychodza/ álbo też z inßych vpad ku zysku sobie ßukáiac. Zácżym Pompeius tey vstáwy násláduiac/ te zá nieprzyiacioły też pocżytał/ ktorzy nie tylko sie do niego nie przywiezowáli/ ále y te ktorzy tylko oczekawáli/ iákoweby wyśćie woyny było. Zda sie iednák oná rádá słußnieyßá *Iulij Cæsaris* (á zwłaßczá gdzieby nie mogłá być vpátrzona *æquitas causæ* w przyłaczeniu sie do ktorey strony) ktora dawał Cyceronowi/ ná ten czás gdy wiodł woyne s Pompeiusem/ rozumieiac że Cycero miał násládowáć Pompeiusá/ tymi słowy do niego pißac: *Quid viro bono & quieto bonoq́ ciui magis conuenit, quàm abesse à ciuilibus controuersiis, quod nonnulli cum probarent periculi causa sequi non potuerunt. Tu explorato & in te meo testimonio, & amicitiæ iudicio, neq́ tutius, neq́ honestius reperies quicquam, quam ab omni contentione abesse.* Ma tedy być pilne obmysláwánie/ żeby *ad bella ciuilia* nie przychodziło/ gdyż iáko sa ßkodliwe/ o thym Cyceronowe słowá w then sposob świádßa: *Omnia sunt misera in bellis ciuilibus, sed miserius nihil quam ipsa victoria, quæ etiamsi ad meliores venit, tamen eos ipsos ferociores impotentioresq́ reddit, vt*

Plutarch. in Solone.

Sabellicus Ennead. 6. lib. 7.

Ad Marcel. Fam. lib. 4.

etiamsi natura tales nō sint, necessitate tamē esse cogantur. Multa enim victori eorum arbitrio per quos vicit, etiam inuito facienda sunt. Lecż w tym Artykule ßerokim być nie chce/ vkazawßy do Historiy/ ktore dosyć w sobie tego máia/ co zá domowymi rozruchy przychodzi zá niebespieczeństwo/ y iákowe trwogi. A dáleko/ iáko ono mowia/ nie chodzac álbo nie siegáiac/ może być káżdemu po cześći dokumentem tá wrzáwá/ ktora niedawnego czásu w miłey Oycżyznie náßey wzniećiłá sie/ iáko tho iest ßkodliwy ogień káżdey Rzecżypospolitey/ *Intestina odia* y *bella in visceribus propriis.*

O wierze/ ktora sie zámyka w słowiech y vcżynkach/ á iest gruntem spráwiedliwośći.

ZOstáie dobremu miłośnikowi Oycżyzny thá ostátnia cnotá/ to iest/ wiárá/ ktora tákowey iest zacnośći/ tákowey powagi y dostoynośći/ iż bez niey iákiegożkolwiek stanu ludzi/ cnoty práwie záćmione sa y bywáia/ gdyż od niey wßythki świátło biora/ iáko od Słońcá Miesiac y wßytki gwiazdy. Madrość bowiem bez wiáry nikczemna y nieprawdziwa iest/ á zgołá bezecna chytrość. Mierność záśie smetna/ możność gnuśna y ospała/ á spráwiedliwość sroga y okrutna. Coż bowim zá stawy bedzie káżdy Pan zwirzchni/ kthory nikczemnym/ nieprawdziwym y niewiernym iest. Co być może sprośnieyßego y mierzieńßego/ iáko wiáre złamáć/ obietnic nie wypełnić/ álbo rzeczom vmowionym nie dosyć cżynić/ gdyż wßytki spráwy ná świecie/ ták miedzy wielkiemi iáko y podłemi ludźmi/ ná sámey wierze buduia sie/ ktora wiárá iest gruntem spráwiedliwośći/ áby káżdy to oddał niezmyślenie temu co z nim vmowi y postánowi/ zácżym cżyni ludzie poważne/ v

Wiárá wßytkich inych cnot świátło.

cżćiwe y ſławne. Co vważáiąc v ſiebie on zacny Ale-
Plutarch. in Apophteg.
xánder/ dálekim był od tego/ áby miał zgwałćić wiá-
re ſwoie. Jednego bowiem cżáſu przyiaciel iego Pár-
meno rádził mu/ áby iedne rzecż przećiwko przyſtoyno
śći y wierze ſwey vcżynił. Ná to mu tymi słowy odpo
wiedział: Vcżynilbym to gdybym Pármenionem był/
lecż Alexándrowi to ſie nie godzi áni przyſtoi. Kthory
poſtepek Alexándrow godzien ieſt pochwały y dobre-
go vważenia. Wiedział bowiem ten zacny Pan/ będąc
vir excelſi animi, y nádziewáiąc ſie pánowánia doſtąpić
wßytkiego świátá/ żeby był ſławie ſwoiey tym źle po-
służył/ gdyby był poſlubiona wiáre zá iákążkolwiek przi
cżyna zgwałćił. Co ſie ießcże y drugim przykłádem ie-
go obiáśni/ iáko wiáre záchował nieprzyiacielowi ſwe
mu. Podbijáiąc bowiem pod ſie Páńſthwá y narody
rozmáite/ tráfił ná iedno mieyſce niedobyte. Then kto
Idem autor ibidē.
ná nim był przełożonym/ wiedząc o zacnośći Alexán-
drowey/ poddał mu ſie. Zátym Alexánder nie tylko go
z oney Prowincyey nie rußył/ ále ießcże tymi go słowy
oſláchćił: Ten cżłowiek zda mi ſie być wielkiey mądro
śći/ ktory wolał ſiebie ſámego dobremu cżłowiekowi
powierzyć niż mieyſcu obronnemu.

Sabellicus Ennead. 6. lib. 8.
Sextus Pompeius/ Syn wielkiego Pompeiuſá/ przy
ßedßy po wielkich burdach do przyiáźni z Antoniuſem
y Oktawiuſem/ proſił ich do ſiebie ná wiecżerzą/ ktora
ſie w okrećie odpráwowáłá. Menodorus okrethow
Pompeiuſowych ſprawcá/ poſłał do Pompeiuſá/ v-
kázuiąc że teraz cżás ieſt pogodny pomśćić ſie nád An-
toniuſem y Oktawiuſem krzywdy Oycá iego y brátá/
o co on poſtáráć ſie chciał żeby był z nich żaden nie v-
ßedł. Ná co ták Pompeius odpowiedział: Opowiedz
to Menodorowi/ że iemu bez mey wiádomośći vcży-
nić to wolno/ lecż mnie tho nieprzyſtoi/ kthory nie v-

miem poſlubioney wiáry gwałćić.

Nie mnieyßey pochwały/ á zgołá wielkiego podzi
Plutarch. in Pyrrho.
wienia godzien ieſt on zacny Conſul Rzymſki Fábricy-
us/ kthory nieprzyiacielowi ſwemu/ s kthorym wiodł
woyne/ wiáre ſwą y cnote zacnemu Hetmánowi nale-
żącą okazał. Abowiem wiodąc woyne s Pirrhuſem kro
lem/ piſał do niego liſth Lekarz Krolewſki/ obiecuiąc
Páná ſwego przez trućizne zgłádzić/ ieſliby on był ro-
ſkazał. Fábrycyus przywiodßy do tego College ſwego
Q. Æmilium, poſłał liſt on do Królá nápomináiąc go/
áby ſie rácżey ſtrzegł od domowych ſwych niż od nie-
przyiacioł. Kthożby ſie nie miał ſłußnie zádziwowáć
tákowey cnoćie tego zacnego Conſulá. Inácżey dziſiey
ßych cżáſow ludzie poſtepuią/ ktorzy poráiemnie zdrá
dy cżynią nieprzyiaciełom/ przećiw przyſtoynośći/ słu-
ßnośći/ y ſpráwiedliwośći. Lecż nád ty przykłády/ sła-
wnieyßy ieſt y zacnieyßy poſthepek onego cnego mężá
Cic. lib. 1. Offi.
Attiliuſá Reguluſá (o cżym ſie tez wyßßey troche wſpo
minało) kthory będąc naywyßßa Rádą Rzymſką/ w
Afryce przez zdráde forthelem był poimany/ cżáſu Het-
máńſtwá Hámilkárá Oycá Hánnibalowego. Ten był
ślubem y przyſiegą od Hetmáná obowiązány/ że ſie zás
do Kártáginy wroćić miał/ ieſliby byłá Rádá Rzym-
ſka więźniow niektorych zacnych Kártáginianom nie
wroćiłá. Regulus przyiechawßy do Rzymá/ powie-
dział w Rádzie to co mu było porucżono. Gdy go o zdá
nie iego w tey mierze proßono/ zbraniał ſie tego/ powie
dáiąc/ że poki w przyſiedze álbo ślubie nieprzyiacielſkim
był/ rádą nie był. Jednák potym to powiedział w Rá
dzie/ żeby mu ſie zdáłá rzecż nie być pożyteczna więźnie
wrácáć/ ludzie młode w rzecżach woiennych ſpráwne/
o ſámego ſiebie nic nie dbáiąc/ gdy iuż cżłowiekiem ſtá
rym y zeßłym był. Ktore zdánie iego Senat pochwa-

liwſzy wieźnie zátrzymał/ á on ſie wroćił do Kártá gi-
nian ná ſrogie á okrune męki/ o ktorych ácz dobrze wie
dział/ ále iż rozumiał dobrze o przyſiedze/ ktora w ſwey
mierze miáłá być záchowána/ nie záthrzymáłá go w
Oyczyznie miłość iey y też powinowátych iego. Dále-
ka czáſow dziſieyſzych rozność ieſt w záchowániu wiá-
ry poſlubioney w ludziach/ kthorzy ſą przewrotnego á
chytrego vmyſłu/ nie vważáiąc/ że wiárá ieſth grunth
ſpráwiedliwośći/ ktora y nád Kroleſtwá ma być prze
kłádána/ wedle zdánia *Silij Italici:*

Fœdera mortales ne ſæuo rumpite ferro,
Sed caſtam ſeruate fidem, fulgentibus oſtro
Hæc potior Regnis.

Do záchowánia tedy wiáry poſlubioney/ ktora ſie
y w ſtánowieniu przymierza zámyka/ máią ludzie być
pobudzáni/ nie tylko tym ſámym że ſie wſzytki ſpráwy
ná świecie ná ſámey wierze buduią/ ále y przykłády tych
ktorzy ią wcále záchowywáli. Ktemu y thym/ że Pan
Bog iáko ſie krzywoprzyſieſtwem brzydzi/ ták ie y ſro
dze karze. O czym iáko wiele ieſth przykłádow w ſło-
wie iego świętym/ ták też y ná onych ludziach Pogáń-
ſkich/ Jáko ná onym Krolu Bythynie/ kthorego było
Iuſtin. lib. 34. przezwiſko Pruſyás/ ktory wydawſzy przez zdrádę An-
nibalá Hetmáná Kártágineńſkiego/ karánia znáczne-
go od Bogá nie vſzedł. Abowiem Syn iego własny
Nykomedes/ ktoremu był zá żywotá ſwego vrząd páń
ſtwá ſwego zlećił/ zá rádą poſpolſtwá wyrzućił go s
kroleſtwá. A gdy nie máiąc ni odkogoy ráthunku/ w
niekthorey iáſkini krył ſie/ od ſzpiegierzow będąc znále-
zion/ zá roſkazániem Syná ſwego był zábity.

Dioniſ. Halicar. lib. 4. *Tarquinius Superbus,* oſtátni Krol Rzymſki/ doznał też
nád ſobą znáczney kaźni Bożey/ y z żoną ſwą złośliwą
Tullią/ ábowiem zięćiá ſwego Seruiuſá Tulliuſá/ zá

powodem

powodem y práwie Inſtygácyą teyto żony ſwey ábzie
wki iego/ kroleſtwá zbáwił/ y o śmierć przyprawił/ kto-
ra they rády mężowi ſwemu przećiwko Oycu dodáłá/
dla vtwirdzenia thym gruntowniey ſzego pánowánia
ſwego/ żeby poſłał morderze ktorzyby go zábili. Przy
ktorym złośliwym vczynku/ á podziwienia/ z iey táko-
wey okrutnośći ktora beſtye záledwie w ſobie máią/ go
dnym áby być mogłá/ roſkazáłá ſie wieść. Lecz iż tro-
che omieſzkáłá/ záſtáłá Oycá ieſzcze troche ziewáiące-
go y rucháiącego ſie/ leżącego práwie w mieyſcu ciá-
ſnym/ przez ktore tylko drogá ſzłá/ co woźnicá widząc/
ſtánąwſzy obeyrzał ſie ná pánią/ y Mułowie kthore ią
wiozły wzdrgnęły ſie. A gdy go pytáłá przecżby ſtał/
odpowiedział iey: Izaſz nie widziſz Oycá twego leżące-
go vmárłego ná drodze/ á indziey drogi nie máſz kto-
raby ſie iecháć miáło. Lecz oná pochwyćiwſzy podno
żek nog ſwych/ ćiſnęłá nań/ roſkázuiąc áby przez ciáło
Oycá iey koniecznie iechał/ prze ktorą złość y okrucień-
ſthwo był z Rzymá *perpetuo exilio* wygnány z żoną y z
dziećmi.

Jeſt też znáczna kaźń Boſka s ſtrony złamánia przy
ſięgi y przymierza vczynionego/ miedzy Władyſłáwem *Bonfinius Dec. 3. lib. 6.*
Węgierſkim Krolem/ á Amuratem Ceſárzem Thure-
ckim/ ábowiem poſtánowiwſzy przymierze miedzy ſo
bą/ Władyſław ie złamał/ zá námową y perſwázyą
Papieżá/ kthory przez poſłá ſwego do Władyſłáwá
poſłánego to mu vkázował/ że wiárá poſlubiona nie-
wiernym Máchometanom nie ma być trzymána.
Co vſłyſzawſzy Amurates/ wyciągnąwſzy z woyſkiem
ſwym/ prośił od Bogá pomſty nád Władyſławem.
Y v Wárny ſtoczywſzy bitwę/ zoſtał zwyciężcą Amu-
rates. Abowiem Krol był zábity w oney bitwie y z Le
gatem Papieſkim/ y wſzytko woyſko máło nie do grun
tu zburzono.

A iż ſlub

O wierze ktora ieſt w słowiech.

A iż ſlubow przyſiega vtwirdzonych miedzy ludźmi zgwałcenie zwykł Pan Bog káráć/ pogotowiu ſlub iemu vczyniony ktory mu oddáiemy/ badź czáſu choroby/ badź niebeſpieczeńſtw/ á nie wypełniony/ ſowitego karánia nie vchodzi. Ktory ſlub iż ieſt obietnica ſerdeczna Pánu Bogu do wypełnienia vczyniona/ ktoraby nie byłá s ßkoda bliźniego á do wypełnienia podobna/ ma być przez ludzi wykonywan. Bo ieſli zwykł człowiek ieden drugiemu rzeczy s checi dobrowolney obiecáne pełnić: Thym wiecey Pánu Bogu ſluby obiecáne máia być oddawáne/ gdyż zá przyſtapienim ludzkich ſlubow ma Pan *ius proprium* domagánia ſie od ludzi tego co mu obiecuia. Jáko o tym ſa onego zacnego Pro
Deut. 23. roká á kochánká Bożego Moiżeßá słowá: Jeſlibyś co poſlubił Pánu Bogu twemu/ tedy nie maß odwłaczáć ábyś thego oddáć nie miał/ ábowiemći ſie thego Pan Bog twoy vpomináć bedzie/ á nie vydzieß karánia.
Ecclеſ. 5. Tákże Ekklezyáſtes w te słowá mowi: Gdy poſlubiß co Bogu/ nie omießkawayże oddáć/ ábowiem mu ſie ßaleni nie podobáia/ á przetoż co záſlubiß/ odday. Lepiey ieſt nie obiecowáć/ á niżli obiecawßy nie oddáć.
Capit. 18. Tákże Jezus Syrách: Pirwey niż maß doſyć czynić ſlubom/ badź gotow/ á nie badź podobien człowiekowi kußacemu Páná. Roſpomni ná gniew ktory ma przyść w dzień oſtátecżny/ y ná pomſte w on czás gdy Pan odwroći twarz ſwoie.

Opiſánie

Opiſánie przyczyn prze kthore do zniſzczenia y zguby Páńſtwá y Kroleſtwá wßelkie przychodza.

PRzełożywßy tedy powinność dobrego obywátelá y miłośniká Oyczyzny/ zoſtáie to ſámo do vkazánia/ czo ieſt przyczyna zguby y znißczenia páńſtw y kroleſtw/ á co ie w cáłośći y zupełnośći záchowywa y pomnaża.

Naprzod ſie tu przeloża dwu vczonych ludzi Sentencye álbo rozumienia s ſtrony thego/ ieſliż zá przyczyna ludzka zgube ſwa y znißczenie biora Páńſthwá/ czyli *ex facto Diuino,* álbo iáko mowia/ z náznáczenia á przeźrzenia Bożego. Plato wprzod o tym tymi słowy powiedzyał/ w czym go theż y Cycero náſláduie/ że iáko przyrodzone poczatki y weſcia ſwe máia Rzeczypoſpolite y Páńſtwá káżde/ ták też koniec y záſcie vkázuiacz/ że by też nalepiey y nagruntowniey byłá poſtánowiona Rzeczpoſpolita/ iednák czáſu ſwego zginie ſpráwámi y vſtáwámi ſwymi. Xenophon záſie pißac *de diſciplina Cyri Perſarum Regis,* przywiodßy ſobie ná pámieć wßytki Páńſtwá ktore kiedy badź pod wiela ich/ badź pod iednego pánowániem były/ dziwuie ſie/ że żadne cáłe y ná długie czáſy beſpieczne nie zoſtáły/ á przyczyne tego vkázuie być te/ ktorzy R. P. przełożonymi ſa/ zá ktorych pycha/ chćiwoſcia/ złoſcia/ niepobożnoſcia/ y nieſpráwiedliwoſcia/ páńſtwá ſwa odmiáne y nákoniec zginienie biora. S kthorego tho dwoygá rozumienia zda ſie być naſłußnieyße Xenophonowe/ gdyż ná tym

Sentencye dwu vczonych ludzi o przyczynach znißczenia Páńſtw y Kroleſtw.

Xenophonowa Sentencya wzglede m słowá Bożego słuſnieyßa.

ſie fundá-

ſie fundámencie buduie/ ktory też ſłowo Boże w ſobie
ma y przed oczy ludziom podáie. Bo ácż ſie nie dzieie
nic ná ſwiecie bez woley y przeyrzenea á z dawná ná-
znáczenia Boſkiego/ iednák ſkutek tego idzie y wykony
wa ſie zá złoſciámi y wyſtepki ludzkimi/ ktore czynia
ludzie z Bogiem rozłaczone y gniew iego ſrogi/ á ni-
czym iedno pokuta prawdziwa á ſzczyra nie vbłagány
pobudzáia. A przychodzi wiec gniew Páńſki ná wſzy-
tek lud/ iáko zá złoſcia ich/ tákthez zá złoſcia przełożo-
nych/ iáko thego ieſt przykłádow wiele w piſmie ſwie-
tym. A miedzy inſzymi ten/ gdy ſie Pan ná Salomoná
3. Reg. 11. 12. Krolá Zydowſkiego rozgniewał/ przeto iż ſerce iego by
ło odſtapiło od Páná Bogá/ á iż nie ſtrzegł przymie
rza iego/ karánie to opowiedział iemu/ że miał rozer-
wáć kroleſtwo iego/ á dáć ie ſłudze iego. Co ſie wypeł-
niło. Bo gdy zmárł Salomon Krol/ rozerwáne było
Kroleſtwo/ ták iż iedni obráli Roboamá Syná Salo
monowego/ á drudzy Jeroboámá Syná Nábáthowe
go. O czym też y Jezus Syrách w the ſłowá nápiſał:
Dla nieſpráwiedliwośći krzywdy y bogacthw zdrádá
nábytych/ bywáia przenaſzáne Kroleſtwá od iednego
narodu do drugiego. Skad ſie vkázuie/ że przyczyna
Złość Ráncero-wi podobna. zguby Páńſtw y Kroleſtw ieſt złość ludzka/ ktora być
może przypodobána do wrzodu Ráncerá/ ktory gdzie
ſie vkaże w ciele człowieczym/ *à conuenientibus Pharmacis*
vſmierzony nie bywa/ zwykł ſie ták ſzerzyć/ że ciáło wſzy
tko opánowawſzy y ſkáziwſzy/ vmarza człowieká. Ták
żeć gdzie ſie złość ludzka rozmnáża/ gdzie ták przeło-
żonych iáko y poddánych vmyſły ſkáżone ſa/ przycho-
dzi do tego że ſie to nád káżdymi Páńſtwy dzieie/ co zło-
Przełożeni przykłádem inſzym być máia do śći ony ná Pánu Bogu wyćiſkáia. Potrzebá tedy prze
łożonym w káżdey Rzeczypoſpolitey nienákáżonego być
żywotá/ owſzem máia być *exemplar omnium virtutum*, bo
ono pra-

ono prawdziwa ieſt/ *Ad exemplum Regis totus componitur*
orbis. A wedle proſtey przypowieśći Polſkiey: Jáki Pan
táki kram. Jáko bowiem ich pożadliwoſcia/ y inemi
ſpráwámi nieprzyſtoynymi bywa záráżona Rzeczpo-
ſpolita/ ták záſie wſtrzemieźliwoſcia y miernoſcia po-
práwe ſwa bierze cnothá/ ábowiem y dobre obyczáie
towárzyſtwo ludzkie zmacnia. Tákże vſtáwy przeło-
żonych ktorym y ſámi podlegáia y obowiazáni bywá-
ia/ nie tylko Rzeczpoſpolita záchowywáia/ ále iey ſłá-
we y godność rozſzerzáia. Jáko tenże Xenophon o Lá-
cedemońſkiey R. P. piſzac wſpomina. Vkázuie bowim
że Miáſtho Spárthá nie bárzo ludne bedzac/ zá krotki
czás/ w porzadku bedac/ do wietſzey ámplifikácyey bo
gactw y godnośći przyſzło: Lecz iák ſkoro práwá y v-
ſtáwy Zakonodawce ſwego Licurguſá opuſzczáć po-
czeło/ zátym też ſámo do ſłábośći y zniſzczenia chyliło
ſie. Dotad tedy bedzie trwáłá R. P. poki też w niey be-
da trwáły cnoty/ y dobre á ſwietobliwe poſtánowie-
nia. Zadne bowiem śiły tákowe być nie moga/ ktoreby
dobrze vgruntowána y zgodna Rzeczpoſpolitha z iey
fundámenthow y ozdob ruſzyć miáły/ bo gdzie nie be-
dzie w niey pánowáłá chćiwość/ gdzie nie bedzie poża-
dliwość/ gdzie nie bedzie pychá/ łákomſtwo/ y ine ſpro
ſne poſthepki/ á zgołá niecnothy/ wſzytki rzeczy w niey
trwáłe y nienákáżone beda. Aby tedy Rzeczpoſpolitha
wſzelka żadnego wzruſzenia nie vczułá/ á z dobrego rza-
du y poſtánowienia obnáżona nie byłá/ Száty iey ſta-
nowi náleżace/ y one okrywáiace/ nie máia być z niey
zdzieráne. A wprzod káżdy przełożony tego ſie ma wy
ſtrzegáć/ żeby ſie nic gwałtownie y z zdráda Rzeczypo ¶ Gwałt w Rzeczypoſpolitey ſzkodliwy.
ſpolitey nie dziáło/ co ſie bowiem kolwiek dzieie moca/
gwaltem/ tho trwáło y beſpiecżno być nie może/ *Nulla*
enim Tyrannorũ vis diuturna fuit, gdyż nie tylko nienawiść

 czyni-

czyni/ ále też y do pomsty ludzkie vmysły wzrusza y pobudza. Czego iest przykład w Rzeczypospolitey Rzymskiey. Appius bowiem Klaudyus/ ktory práwá y vstáwy spisował/ chciał gwałthem do pożadliwośći swey przywłaszczyć corke niektorego Rzymiánina Werginiusá/ czego dokazáć nie mogac/ gwałtem zdráda vmyslił. Co iáko było z niemáłym żalem y smetkiem Oycá oney pánny y powinnych/ tákże wszytkiego pospolstwá: Ták zásie on postepek táka nienawiść vczynił przećiwko Appiusowi/ że y Ociec własny reka swa dziewke wolał zábić/ niżby byłá miáłá przyść ná sprosna pożadliwość złego przełożonego/ y lud pospolity do pomsthy pobudził. Jechał bowiem do woyská po onym vczynku z rekámi pokrwáwionymi/ y tám przełożywszy żal swoy/ był przyczyna do wielkiego zámieszánia w Rzeczypospolitey. Szkodliwa thedy iest rzecz co moca y gwałtem tákże zdráda miedzy obywátelmi poczynáć/ bo chociażby sie co komu kiedy zátym powiodło/ iednák ten tego iest zysk/ że żadna wiárá potym nie bywa dawána tym/ ktorzy w czym sie komu przeniewierzáia/ y ráczey do nienawiśći ludzkiey przyszedszy/ o strácenie zdrowia swego przychodza. Jáko bowiem miłość pospolstwá thego ktorym sa przełożonymi/ iest im zá ozdobe/ y bespieczeństwo zá soba ciagnie: ták też ich nienawiść iest ku háńbie przełożonych/ y zgube częśćiey zwykłá przynośić. Ktorzy bowiem przełożeni thego chca/ áby sie ich ráczey bano niż ie miłowano/ do ostátniey nedze mizernie oslep ida. Bo iáko nic nie iesth miedzy wszytkimi rzeczámi własnieyszego ku otrzimániu możnośći y dobrego rozumienia/ iedno mieć miłość wszytkich: ták zásie nic nie iest szkodliwszego/ iedno gdy kogo iednego wszyscy sie boia. O czym y Ennius dobrze powiedział: Kogo sie ludzie boia tego nienawidza/ ká-

Dionis. Halicarnas. lib. 11.

żdy thego prágnie áby co narychley ten zginał kogo sie boi. A ktorzy thego chca áby sie ich bano/ ći sie też sámi bać musza tychże ktorzy sie ich boia. Jáko sie czyta o onym Dyonizyusie Syrákuzáńskim Krolu/ kthory z okrutnośći swey tháka boiaźń w sobie miał/ że sam sobie rospalonym waglem włosy opalał/ boiac sie brzytwy y nożyczek bárwirzkich. Tákże Alexánder Fereyski/ s frásowna záwsze ná świecie mysla żył/ ktory ácz żone swa Thebe bárzo miłował/ iednák do niey wchodzac/ záwsze przed soba z dobytym mieczem cudzoziemcowi iednemu wchodzić kazał/ á do thego ieszcze wiec kilká sług przed soba/ ktorzy go záwsze strzegli/ posyłał/ áby wszytki katy y skrzynki niewieście dobrze wymácáli/ áby było nań gdzie żelázá iákiego potáiemnie miedzy szátámi nie záchowano. Co mu iednák nic nie pomogło/ bo od niey przedsie był zábit. Miłość tedy ludzka ná pożytecznieysza iest/ y ku bespieczności zdrowia/ y ku możności. Lecz boiaźń iest zły stroż długo wieczności/ ktora ie przywodzi do życia trwozliwego z niesława wielka. Záczym ono dobrze Polidorus powiedział: Nic nieszczesliwszego przydáć sie człowiekowi nie może/ iáko czásu żywotá złe rozumienie mieć o sobie/ á po śmierći zásie niesławe bądź przeklectwo ćirpieć. Co też onemu Lizándrowi Hetmánowi Lácedemońskiemu sławy nie przyniosło/ owszem niemáła ohyde/ kthory ácz po sobie nie ládá znáki mestwá pokázował/ ále gdy częściey zdráda á chytrościa rzeczy odpráwował/ był y od swoich powinnych strofowan/ że sie od Herkulesá/ ktorego rodzáiu swego zá powodniká miał/ wyrodził. Thego bowiem te słowá były: Że gdzie Lwia skora czemu dosyć vczynić nie może/ tám Lisia trzebá nárabiáć. Tho iest/ gdzie moca nie możesz/ tam zdráda.

Zásie z drugiey strony/ zá wielka sławe y cnote tho pocżyta-

¶ Boiaźń nienawiść mnoży.

Cic. lib. 2. Offi.

¶ Miłość ludzka wielce pożyteczna.

Plutarch. in Lysand.

Plutarch. in Pyrrho.

pocżytano onemu Ceſárzowi Fábricyuſowi/ Conſulo-
wi Rzymſkiemu/ do kthorego gdy Lekarz Epirſkiego
Królá Pirrhuſá piſał liſt z woyſká Królewſkiego/ o-
biecuiac Królá ſwego otruć/ ieſliby mu był chciał do-
brze nágrodzić. Fábrycyus nie tylko że ſie do tey zdrády
nie podał/ ále liſt s Collega ſwym Quintuſem Aemili-
uſem do Królá piſał/ chociaż s nim woyne od Rzy-
mian wiodł/ w ty słowá: Thák ſie nam zda Królu/ że
do tego ſzcżeſcia nie maß/ ábyś miał rozeznáć ktoć przy
iacielem ieſt/ á kto nieprzyiacielem/ co iednák y ſam po
znaß ſkoro przecżcieß ten liſt ktoryć poſyłamy/ á ná o-
ko ogladaß/ że ty przećiwko dobrym á ſpráwiedliwym
ludziom woyne podnośiß/ á złym niecnotliwym du-
faß/ co my tobie nie dla oſoby twey ále dla nas ſámych
opowiedamy/ to ieſt/ áby ná nas potwarzy ſmierć two
iá nie wniosłá/ żeby kto nie rozumiał/ żebyſmy cie zdrá
da podeyść mieli/ iákobyſmy cie pocżćiwie pożyć á
zwyciężyć nie mieli.

Mutácya praw wielce ßkodliwa.

Do záchowánia w cáłośći R. P. należy y to/ áby
nie były odmieniáne práwá y vſtáwy/ owßem w cále
dzierżáne/ bo mutácya rzecży dawnych/ záſtárzáłych/
cżyni też mutácya w R. P. Jednák ieſliby co zá potrze
ba R. P. odmienić ſie miáło/ to nie z rázu ále po lekku
odmiáne ſwa bráć ma/ áby zá nagła odmiána vmy-
ſły ludzkie wzruſzone nie były/ zácżymby ſie zle beſpie-
cżeńſtwu R. P. posłużyło/ gdyż nowość rzecży bárziey
zwykłá ßkodzić niż R. P. pożytecżna być/ y bywa przy
cżyna do bunthow y ſedyciy/ zwłaßcżá gdzie bywáia
práwá ſtánowione nie dla wßytkich pożytku/ ále badź
dla wywyßßenia możnieyßych/ badź theż dla zniżenia
chudßych. Jáko ieſt ná przykład poſtepek onych dwu
Rzymian Grácchuſsow/ Synow Tyberiuſsá Gráccuſ-

Cic. lib. 2. offi.

ſá/ ktorzy prze ſpor ſwoy około pomiáru ziemie przy-

ßli o zgi-

ßli o zginienie/ y ſedyciy przycżyna byli/ co vcżynili chcac
ſie przypodobáć poſpolſtwu/ á záſie *Patricios* chcac zni
ßcżyć álbo iákożkolwiek náwátlić. Co áby ſie iáſniey
okazáło/ o pomierzániu ziemie godzi ſie thu cokolwiek
przypomnieć. Rzymiánie cokolwiek przyległey ziemie
nieprzyiacielowi ktoremu odieli/ to ſwym álbo przeda
wáli/ álbo zá rowny cżynß naymowáli. Potym zá v-
ſtáwa wietßych cżynßow/ vbogie ludzie ieli od ziemie
odſtraßáć/ chcac wßytko trzymáć. Y wydano było tá
kie práwo/ áby nikt wiecey ziemie nád pieć ſet łanow
nie trzymał/ zá kthorem ſie práwem vbodzy ludzie przez
lat kilká wſpomagáli. Potym pánowie chcac záſie v
bogim z rak ziemie wydrzeć/ á ſámi wßytko trzymáć/
przez falß potáiemnie iednáli ludzik thákie niewolniki
ſwe/ ktorzy v nich zá zmowa drożey ziemie naymowá-
li/ niżli oni ſynowie ziemſcy vbodzy. Ze thym falßem
ktemu záſie było w rychle przyßło/ że iuż Pánowie prze
ćiwko onemu práwu iáwnie ziemie poſiadáli/ cżym ſie
byli ludzie ták bárzo obnáżyli/ że iuż áni woiowáć/ áni
ſynow ſwych wychowywáć/ áni ſie ożeniáć chcieli/ y
máło zá ta niezgoda po wßytkiey Włoſkiey ziemi nie
wiecey było ludzi niewolnych ktorzy role ſpráwowáli/
niżli ſynow ziemſkich. Tyberius tedy Gracchus Wnuk
Afrikanow ſkoro Trybunem zostáł/ iał temu zábiegáć/
miáry theż w tym iednák nie chowáiac/ y wydał tákie
práwo: Aby Pánowie wßyſcy z dawná poſiádle zie-
mie ſwe miedzy ludzie puſzcżáli. Cżego gdy vcżynić nie
chcieli/ drugie y trzecie ſroßße práwo w tey mierze wy-
dawał. Trzech mierczych poſtánowił. Zápiecżetował
też zieniſki ſkarb/ y ſpraw żadnych mieć nie dopuśćił/
ážby było pirwey co pewnego około pomiáru ſpráwio
no. Co widzac Pánowie/ boiac ſie wietßego miedzy po
ſpolſthwem poruſzenia y ſedyciy/ o iego gárdle myślić
muſieli.

musieli. Czego iż im Mucyus Scewolá/ bedac ná ten
czás nawyższa ráda/ pomoc nie chciał/ zá powodem
Scipioná Násyki zábit był Gracchus.

Ma też być *authoritas Magistratuum in suo esse*, to iest/ w
swey mierze y postánowieniu/ áby wietszey władze so-
bie nie przypisowáli/ niż im s práwá pospolitego nale-
ży. A authoritás ma być zá vstáwa práwá pomier-
na/ bo to záwsze w káżdey R. P. iest bespiecznieysza/ gdy
ráczey *restincta quâm aucta* bywa *potentia Magistratuum*, gdiż
nimium aucta plerumq; ad Tyrannidem concitat. Dziesieć me-
żow Rzymiánie mieli/ kthorzy Páństhwem władáli y
práwá spisowáli/ ktorzy ták sie byli wzmogli/ że o wie-
le rzeczy przez gwałt sie kusili/ zá czym też nie bez sedy-
cyey y tumultu byli z vrzedu zrzuceni. Tákże oná trzy-
dziesći meżow/ ktore Lisánder Lácedemoński Athenień-
czykom przełożył/ ktorzy gdy obywátelow wiele przez
miecz y trućizne zgłádzili/ odnieśli też kaźń zá swe zło-
śći. Abowiem Trásybullus Athenieńczyk miłościa ku
Oyczyznie wzruszony/ baczac iedny obywátele od Tyran-
now niespráwiedliwie być ná gárdło osadzone/ drugie
wywołáne/ trzećim dobrá pobráne/ wolność Atheni-
ensom przywroćił/ zgłádziwszy zá powodem onych nie-
winnie osadzonych y wywołánych/ możność ich y sá-
my o zdrowie przypráwiwszy.

Zbytnia możność przełożonych do Tyrańs̄twá ciá-gnie.

Probus in vita eius.

Jákowego też bespieczeństwá y rzadu doznáłá R.
P. Polská zá onych przełożonych ktorzy nia rzadzili/ á
Woiewodámi ie zwano/ o tym Historya obmawia.
Rzecz tedy iest pożyteczna y bespieczeństwu káżdey Rze-
czypospo. służaca/ áby możność przełożonych rádniey
byłá *restincta quã aucta*, gdyż to niewola záwżdy káżdym
páństhwam przynosiło/ gdy *secundum velle* przełożo-
nych rzadzone y sprawowáne były Rzeczypośp. Strá-
szliwe od tákowych być musza słowká ony *Sic volo, sic iu-*
beo, bo

beo, bo strudná temu kiedy bez sedycyi zábieżeć sie mo-
gło/ gdzie możność gore bráłá/ gdyż to záwsze iest *in-*
uidiosum, gdzie *intra terminos proprios* przełożonych nie zo-
stáie możność. Co y on Arystoteles przegladáiac/ ty-
mi powiedział słowy: Im wiecey możność przełożo-
nych bedzie reprymowána/ tám też bedzie sławnieysza
y trwálsza R. P. thák przeto iż mniey bedzie poddána
nienawiśći/ iáko też y przeto/ że sie skromniey beda ob-
chodzić ći ktorzy sa przełożonymi. Theopompus krol
Spártáński przełożeństhwo krolow do nieiákiey po-
miernośći v Lácedemończykow przywiodł/ ábowiem
wprzod Ephoros postánowił to iest ziemskie vrzedni-
ki/ ktorzy mimo krolá wszytke moc w R. P. stánowić
y sadzić mieli/ od ktorych/ gdy co sadzili/ iuż ruszenie do
Krolá iść nie mogło. Ciż iáko R. P. spraw przygla-
dáli/ thák też y Krolá sámego/ karzac go gdy w czym
przećiwko práwu wykroczył. Zá postánowieniem te-
dy tych Ephorow był iednego czásu iákoby s pośmie-
chem od żony swey nágrawan tymi słowy: Niákoż sie
nie wstydziż że synom swym mnieysza władza y powa-
ge krolewska zostawiasz/ niżliś ia od przodkow swych
wział? Odpowiedział vważnymi słowy: Niemnieysza
im o niewiásto ále dobrze dáleko trwálsza y gruntow-
nieysza zostáwiam. Ktore słowá záprawde iáko sa wiel-
kiey wagi/ ták zásie prawdziwe/ *Moderata enim diu durant.*
C. Julius Cesarz wzgárdził też sobie podána powage
Krolewska/ áże Diktáture przyiał/ przetho áby thym
mniey miał sobie nienawisnych. Pożyteczna tedy rzecz
iest vstrzegáć sie nienawiśći/ zwłaszczá ludziom *magni-*
tudine animi obdarzonym/ iáko okrutney iákiey bestyey/
álbo sprostney zarázy/ ábowiem tho pospolita w lu-
dziach/ że tym sa nienawiśni ktorych preeminencya ba-
cza przed soba/ w zacnośći/ godnośći/ y bogáctwiech/

Plutarch. in vita Lycurgi, & in libello de principe inerudito.

Nienawiść wielka Rzeczpospolitą záraza.

ták iż im

ták iż im kto ieſt nazacnieyſzym/ tym też ma wiecey ſobie nienawiſnych/ bo nienawiść ieſt *quaſi quiddam infinitum*, ktora poſpolicie ná ty ſie obráca *qui fortuna vtuntur propitia*, y ſłuſznie może być przypodobána do choroby názwáney Ophtálmia/ to ieſt płynienie oczu. Bo iáko człowiek then niedoſtátek máiacy/ obraża ſie rzeczámi łſniacymi/ to ieſt/ że beſpiecznie w ſłońce oczymá ſwymi weyrzeć nie może/ tymże ſpoſobem Nienawiść tych náſláduie/ ktorzy v ſwiátá wzietymi ſa/ w bogáctwie/ w doſtátkach/ y w zacności/ ták iż ono ſłuſznie ieſt rzeczono:

Probus in vita Chabriæ.

Eſt hoc commune vitium in magnis liberiſq́ ciuitatibus, vt inuidia gloriæ comes ſit, & libenter de his detrahant quos emergere videant altius, neque animo æquo pauperes alienam opulentum intuentur fortunam. Ktorey to nienawiści vchodzacz niektorzy Atheńczykowie/ opuſzczáli niekiedy Oyczyzne ſwa/ wolac być *in exilio*, niż ná ſzácunku y vragániu ludzkim. Jáko Conon przez długi czás w Cyprze żył/ Jphikrates v Trakow/ Chábriás w Egiptcie/ etc. Ktora to nienawiść/ nie tylko wiele ludzi zacnych zgubilá/ ále y niemáło Páńſtw y miaſt zniſzczyłá. Bo coż wiecey Rzeczpoſpo. Atheńſka wywrociło iáko nienawiść? Thebanowie płomieńmi nienawiści wzruſzeni/ żadnego rodzáiu ſzkárádości nie opuścili/ y ſámi ogniem y mieczem zwoiowáli ſie.

A iż nagrodá zá ſłużby w R. P. zwykłá też nienawiść czynić/ y tego wyſtrzegáć ſie máia iáko przełożeni ták y inſzego ſtanu ludzie/ áby iey zbytnie nie prágneli/ przykłádem onego zacnego meżá Pitakuſá Mitileneuſá Medrcá s ſiedmi Medrcow. Abowiem gdy Oyczyzne od Tyrańſtwá wybáwił/ y Phrinoná Hetmáná Atheńſkiego w poiedynkowey bitwie zábił/ byłá mu podána zwirzchność y rząd R. P. ktorym wzgárdził. A gdy wiele łanow roley obywáthele oney R. P.

Valer. Max. lib. 6. de Iuſticia.
Probus in vita Traſybulli.

dawáli

dawáli mu dárem/ odpowiedział thymi słowy: Nie chcieycie mi tego proſze dawáć/ czegoby ich wiele zayrzeć miáło/ á wiecey záſie pożadáć. Nie potrzebuie tedy wiecey s tego/ nád tho coby było znákiem mego vprzeymego ſercá ku wam/ á wáſzey też checi przeciwko mnie/ ábowiem máłe podárki thrwáłe/ á záſie wielkie nigdy nie zwykły być właściwe/ máiac w ſobie wiele niebeſpieczeńſtw.

A iż ſie wyſzſzey wſpomniáło/ że nienawiść ieſt *quiddam infinitum* y záráżá ſzkodliwa w Rzeczypoſpolithey/ tedy że to ták ieſt/ á iż ſie ſłuſznie grzechem Pánu Bogu obrzydłym názwáć może/ *ex ijs vitijs quæ ex inuidia oriuntur colligere libet*, Z nienawiści bowiem pochodzi *Suſurratio*, to ieſt/ zauſznictwo/ gdy kto potáiemnie ſzczypie kogo ná ſławie iego chcac mu iey vwlec/ y do nienawiści inſzych go przywodzi. Czego piſmo świete zábraniáiac/ zauſzniki/ obmowce/ gwałtowniki/ pyſzne/ chlubne/ etc. godne być śmierći opowieda/ á nie tylko te ktorzy to czynia/ ále też co ná to zezwaláia. Záſie drugie *vitium* roſcie z nienawiści *Detrectatio*, to ieſt/ vwłaczánie czći y ſławy/ gdy ktho iáwnie czyie ſławe do ludzi hydzi/ inácey go vdáiac niż iego ſpráwy vczćiwe ſa ſámy przez ſie. Trzecie *vitium* idzie z nienawiści *Exultatio*, to ieſt/ rádość w tych rzeczach/ gdy ſie co nieſzczeſliwego powodzi bliźniemu náſzemu: A thákowym przegraża słowo Páńſkie w te słowá: Kthorzy ſie cieſza z vpadkow pobożnych/ powiazna w śidłach/ á przed śmiercia boleſcia beda zniſzczeni. Czwarte *vitium afflictio*, to ieſt/ vtrapienie y żáłość/ ktora człowiek ná ſobie nieſie w ten czás gdy widzi ſzczeſcie bliźniego ſwego/ thák w zacności iego iáko y w bogáctwiech. Jáko Ekkeſiaſt: powiedział: Gdy ſie człowiekowi fortunnie wodzi/ żal bywa nieprzyacielom iego. Piate *vitium, odium*, to ieſt/

Wyſtepki z nienawiści pochodzace.

Romano. 1.

Eccleſ. 12.

zazdrość/

zazdrość/ gdy kto nie własnie śmieci sie s czyiego dobrá y wyniosłośći/ ále zgołá nienawidząc y zayrząc/ rádby widział około niego wszytko złe. Co iż iest grzechem Páweł święty w ty słowá nápisał: Owoce ciáłá ty są/ cudzołostwo/ nieczystość/ bałwochwálstwo/ trućizná/ zazdrośći/ morderstwá/ etc. kthorzy tákowe rzeczy czynią/ krolestwá Bożego nie będą dziedzicmi.

Galat. 5.

A iż pochlebstwo idzie thez po częśći z nienawiśći/ y iest niemáła R. P. záráza/ potrzebá w tey mierze być opátrznym przełożonym/ żeby vszu swych nie nákłádáli do słuchánia tych rzeczy/ ktoreby im ná żadny pożythek nie wyszły/ owszem ráczey zászkodzić mogły/ bo iż pospolicie tħákowi nowinámi niepewnymi báwić sie zwykli/ oskarżáiąc ludzie zacne y poczćiwe/ dobrze Rzeczypospolitey zásłużone/ tym postępkiem cnotliwe nátury ku nieiákiey srogośći przywodzić zwykli. A choćżeby też y tákowe odniesienie do prawdy po niekthorey częśći chyliło sie/ thedy wspomniawszy ná ony słowá Mędrcá Soloná/ ktory powiedział/ że w odpráwowániu rzeczy wielkich y ważnych iest to rzecz wielce trudna/ wszytkim sie podobáć/ nie iest rzecz słuszna poruszáć sie w vmyśle swym do gniewu y srogośći/ gdyż *clementia ac beneuolentia principum salutifera est Reipub.* A przykłádu w tey mierze násládowáć należy onych Pogan/ miedzy ktorymi on Tyran Nero/ ktory do srogośći y niepohámowánego okrucieństwá zdał sie vrodzić/ te iedne cnotę pochwały godną miał/ że nic ćirpliwiey nie znośił/ iáko *conuicia & maledicta in seipsum.*

Pochlebcom vszu swych przełożeni nákłádáć nie máią.

Suetonius in vita eius.

Wespezyanus też złorzeczeństwá ćirpliwie znośił/ y gdy Demetrius Cynikus przed nim nie wstał áni go pozdrowił/ á on imo niego szedł y złorzeczył mu/ dosyć ná tym miał że go psem przezwał/ á potym nigdy nie był pomśćićielem złorzeczeństwá onego.

Idem autor in vita eius.

Tyberius

Tyberius też skromnym y ćirpliwym *aduersus conuicia malosq; rumores* okázował sie/ często ty słowá máiąc w przypowieśći/ że w wolney R. P. wolny thez vmysł y głos być ma.

Idem autor eius vitæ.

Epáminondás Tebáński/ ktorego *Cicero principem totius Græciæ appellat,* też ćirpliwie znośił potwarzy/ vkázuiąc że to należy ná męstwo/ złorzeczeństwá wzgárdząć. A Julius Cezár/ iáko wszytkim łáskáwym zwykł sie był stáwiáć/ ták też y tym ktorzy go w słowie iego szczypáli/ woląc tego zákázowáć niż sie mśćić. W czym słusznie od przełożonych násládowan być ma/ ktorzy bácznie w tym sobie postępuią/ gdy to v siebie vważáią/ że *optime agendo mala omnis auditio abolitur, Regium est enim (vt ait Anthistenes) male audire quum bene egeris.*

Dion. Nicæus in eius vita.

Plutarch. in Apophteg.

Łákomstwo iest thez przyczyna zguby Páństwom/ gdyż nie iest wádá gorsza y hániebnieysza nád łákomstwo/ á zwłaszczá przełożonych ktorzy Rzeczposp. rządzą. Jáko y Ekklezyástes powiedział w ty słowá: Nád człowieká łákomego nie mász nic gorszego/ ktory ma y duszę przedáyną/ á w żyćiu swym iákoby wydzierał wnętrznośći swe. O czym y Cycero ták powiedział: Rzeczapospolita hándlowáć á sobie z niey zysku pátrzyć nietylko iest rzecz hániebna á szkáráda/ ále iesth bezecna y niecnotliwa/ zátym bowiem do rozruchow y rosthirkow przychodzi/ gdy przełożeni więcey swoy pożythek vpátruiąc/ oń sie stáráią/ niż o pospolite dobro/ y nie zásługuią sobie tákowi żadney pochwały/ ktorzy miásthho obrony rozmnażánia pożytkow ludzkich/ sámi ie wydzieráią/ álbo cudze dobrá inszym przysądzáią/ ktorzy do tego znáku spráwiedliwośći nie miewáią. Jáko Syllá y Cáius Julius Cezár/ ktorzy máiętnośći Pánow Rzymskich wydzieráiąc/ ná thargu przedawáli/ drzewce ná znák nieprzyiaćielskich łupow potknawszy.

Wádá wielka do przełożonych łákomstwo.

Cic. lib. 2. Offi.

Sciego

S czego ie (á słusznie) Cycero gáni y niespráwiedliwemi zowie/ przypisuiac zásie przeciwnym sposobem wielka pochwałe y sławe onemu Aráthowi Sycyońskiemu/ ktory/ gdy Miásto okrutnicy przez piećdziesiat lat trzymáli/ wezbrał sie do Sycyoná z Miástá Argos/ gdzie potáiemnie wszedszy/ Sycyon vbiegł y wział. A tám zábiwszy okrutniká Metedeusá/ kthory sie ná then czás niczego tákiego nie nádziewał/ sześć set Pánow onego Miástá co bogátszych/ ktorzy byli wygnáni/ do Miástá przywrocił/ á zá przysciem swym Rzeczypospolithe wyswobodził. A gdy wielka trudność około osiádłości ludzkich obaczył/ widzac żeby byłá rzecz nie słuszna/ áby oni ktorych on do Miástá przywrocił nedznikámi być mieli/ poniewasz iuż byli ludzie inszy máietności posiedli/ widzac thez że sie thákże nie godziło wzruszáć z osiádłosci tych/ ktorzy byli od piećidziesiat lat ná nich zásiedli/ á to s thych przyczyn/ że przez thák długi czás wiele było máietności ktore iuż były w dziedzictwo weszły. Wiele ich tez ktore zá wkupnoscia ábo w posagu słusznie trzymano/ dla czego on ták to był v siebie vważył/ że sie koniecznie nie godziło y onym ktorzy ná ten czás trzymáli odeymowáć/ y tym czyie tho máietności pirwey były dosyć nie vczynić. A wziawszy to przed sie/ że ku postánowieniu rzeczy tych pieniedzy byłá potrzebá/ powiedział że miał do Alexándryey iecháć/ y roskazał áby żadney rzeczy áż do náwrocenia iego nie wznawiano. Thámże nic nie mieszkáiac/ do záchowálego przyiacielá swego Ptolomeusá przyiechał/ ktory ná ten czás wtory po záłożeniu Alexándryey krolował/ themu gdy powiedział że Oyczyzne wyswobodzić chciał/ y wszytkie mu przyczyny iáko sie w sobie miáły othworzył. Látwie tho on człowiek známienity od Krolá tego bogátego otrzymał/ że go wielkiemi pienia-

dzmi

dzmi zápomogł/ kthore gdy do Sycyonu przywiosł/ przywabiwszy sobie do they rády pietnascie co celnieyszych meżow/ z nimi przesłuchał spraw onych wszystkich/ y tych ktorzy máietności cudze trzymáli/ y onych kthorzy byli máietności swych odbieżeli. Y przewiodł to ná nich/ máietności ich oszácowawszy/ że iedni woleli pieniadze wziać á osiádłości posthepić/ á drudzy tákże ktorzy rozumieli że im to pożytecżno być miáło/ woleli że im odliczono to co zá co stało/ niżli ku osiádłości swey znowu przyść. Y ták to był spráwił vgodziwszy wszytkich/ że wszyscy zá swe mieli/ á nań sie nikt nie skárżył.

Contencya o dostoieństwá wielce niepożyteczna.

Pożytek tez stad żaden nie roscie/ y owszem thez iest przyczyna do zguby páństwom/ gdy Obywátele miedzy soba s strony godności y pożytkow sprzeczáia sie/ bo zá tákimi disensyámi Rzeczpospolita nie iest wolna od Sedyciy/ á zá Sedycyámi vpadek idzie/ z máłey bowiem iskry wielki płomień bywa. Dwá młodzieńcy s Syrákuzanow *simultatem* miedzy soba s przyczyny miłości mieli/ bo ieden drugiego pánne poiał/ occasyey dostawszy/ gdy on nie był/ ná ten czás/ obecnym w Mieście prze vrząd ná sie włożony. Czego gdy sie on/ ktoremu sie tá krzywdá stáłá/ dowiedział/ myslić poczał o pomście. Zádawszy mu tedy cudzołostwo/ przyszło do sedycyey/ á záthym iedni do iednego/ drudzy do drugiego przyłaczywszy sie vdáli sie do bitwy/ w czym wiele Pánow zacnych poginawszy/ pospolstwo Rzeczpospolita osiegneło.

Plutarch. in Moralib.

Nie mnieysza tez zarázá w Rzeczypospolitey Rzymskiey byłá/ prze sprzeczánie sie y ámbicya mizerna onych dwu Pánow Rzymskich/ to iest/ Máriuszá y Sylle. Máryusz ábowiem postał był Sylle do Bocchá Krolá o wydánie Jugurty. Kthorego gdy Syllá przywiodł/

Plutarch. in Sylla

podniosł

podniosł sie s tego szczescia swego / y záthym ná znák iákoby oney posługi swey/ vwłaczáiac sławy Máryuszowi/ ná pierscieniu dał wyryć Jugurte sobie wydánego/ y ták go ná pálcu nosił. Co iemu zá złe maiac Márius/ oddalił go od siebie. Potym Syllá do Kátuluszá y Metelusá nieprzyiaciol Máriuszowych przystáwszy/ Máriuszá poráził/ wzruszywszy woyne wewnetrzna.

Certámen iednák w káżdey Rzeczypospolitey *de virtute* iest sławny y pożyteczny/ gdyż záthym pomnożenie swe biora Páństwá y Krolesthwá wszelkie. Jáko ono Chorylaus bedac spytány / ktoraby byłá Rzeczpospolita nalepsza. Odpowiedział: *In qua plurimi ciues de virtute inter sese decertant citra seditionem, qui enim vera virtute praeditus est, nihil spectat nisi vt prosit Reipub.* Lecż dzisieyszych skáżonych czásow wiecey tych iest/ ktorzy sie o to co napilniey stáráia/ iákoby ieden drugiego przeszedł biegłoscia y opátrznoscia swoia/ ráczey w dostepowániu bogactw y dobrego mienia/ niż sławy y dobrego mniemánia/ mniemáiac áby iuż zá tym *ad perfectionem* przyszedł/ áno miásto perfekcyey ten swoy vmysł vtapia/ y práwie go niewolnikiem czyni rzeczom prożnym/ szkárádnym / y krotko trwáiacym / ktore gdzieby ná wage położyć chciał s cnota á sława/ doznałby że thy iemu ná wielkiey sa przeszkodzie do wszego pocżciwego/ zwłaszczá kto w nich nádzieie wszelákiego szczescia swego pokłáda. Zrzadkáby dzisieyszych czáso w tákowi sie nálezli/ ktorzyby byli tákowey powsciagliwośći ku dostepowániu bogactw/ iákowey on Temistokles zacny był/ bo czásu iednego przechadzáiac sie/ vyrzał ná ziemi leżacy táńcuch złoty/ kthorego nie podniosł/ ále záwoławszy niektorego s chłopiat/ rzekł do niego: Przecż thego nie podniesiesz co sie ználázło / nie iestes ty bowiem Temistoklesem. Czym znáć dał że wiele iesth ludzi chćiwych ná bogá-

Eras. lib. 1. Apophteg.

Erasm. lib. 5. Apophteg.

Temistocles

ná bogáctwá / w ktorych on ták nie korzystał/ że y nálezionych nie podnośił.

Chćiwość iest thez rzecż sprosna y szkodliwa/ á według słowá Bożego/ korzeń wszech złośći/ ták iż słusznie zwaná też być może zaráza Rzeczypospolitey/ gdyż niegodnym ráczey niż godnym dostoieństwá y godnośći rozdáie/ co Sedycya zwykło czynić/ gdy *clari viri bene de Repub. meriti repulsam ferunt, & obscuriores praeferuntur.* Przez Sedycya on zacny człek Rzymski Numius był zábithy/ áby zá iego zámordowániem był przystep do dostoieństwá człowiekowi nikczemnemu/ przezwiskiem Sáturninowi. Chćiwość ábowiem pobudza meżnieysze ludzi do konspirácyey/ żeby miedzy sie rozdzieláli dosthoieństwá/ inszych do nich nie przypuszczáiac/ zácżym *ad paucorum potentiam* przychodzić zwykłá Rzeczpospolita. Ktory *dominatus* nic nie iest rozny od Tyraństwá/ ábowiem ktho ná bogáctwá iest chćiwy/ pospolstwu iest nienawisny/ y záthym obcemu ráczey niż swemu zdrowia swego powierza/ y ty rzeczy wykonywá ktoreby do vmocnienia iego dominatu ná przeszkodzie być mogły zá czym też pospolsthwo do desperácyey przyszedszy zá vćiski y gwałty/ zwykło sie kuśić o te ktorzy swoy nád nimi dominat rosciagáli. Jáko sie sstáło synom Pizystrátesá Tyranná/ ktorzy prze swoy dominat sprosny á nienawisny zábići byli.

Chćiwość korzeń wszech złośći.

Sabell. Enned. 6. lib. 2.

Herod. lib. 5.

Dobrze tedy s ta R. P. dziać sie bedzie/ kthora w obyczáie y práwá thák bedzie sporzadzona/ żeby żaden o to do czegoby go iego chćiwość y pożadliwość ciagnełá/ nie kuśił sie/ á by sie też y kuśił/ żeby nie dowiodł ábo nie dostapił. Jeśliżby kto iednák zá szcześćim álbo możnoscia swa wiecey w R. P. władał/ á ták władał żeby iego władza szkodziłá dobremu y bespiecznemu Oyczyzny/ nie ma być nagle tá władza vmnieyszána/

gdyż tákowe postepki zrzadká bez niebespiecżeństwá by-
ły/ ále z lekká/ ážby z inßymi obywátelmi do rownego
życia przyßedł. A toby sie miáło w tym záchowáć co
rádzi Cycero s strony rozstánia ieden drugiego s przy-
Offic. lib. 1.
iáźnia/ gdy mowi: *Amicitias quæ minus delectant & minus
probantur, magis decere censent sapientes sensim dissuere, quam re-
pente præcidere.* Słußna tedy zda sie być oná sentencya
Aristotelesowa/ ktory ludziom *mediocribus* rádził konfe-
rowáć *Magistratus*, to iest/ tákowym ktorzyby w vbo-
stwie á w niedosthátku swym poczćiwie żywot swoy
wiedli/ y záśie w dostátku przepychu y wyniesienia przed
sie nie bráli. Zá złymi bowiem postepki do kthorych
z wyniesienia y presumpcyey ßkárádey przychodza/ v-
padáia Rzeczypospolite/ ábowiem pod pretextem wol-
nośći ámbicya ich do tego wiedzie/ że zápomniawßy
pospolitego pożytku/ wßytko ná swoy własny pożytek
obrácáia/ lud pospolity nikczemnymi wieściámi zwo-
dzac/ y dáremnie trwogi wznawiáiac/ żeby im thylko
możność od ludu byłá przywłaßczána y przymnażá-
na/ zá czymby nád nienawisnymi sobie pomśćić sie mo-
gli.

Wolność mowy w sprawach Rzeczypospolitey zábroniona ßkodzi Rzeczypospol.
Zle sie też s ta Rzeczapospolita dzieie/ gdzie nie mo-
ga obywátele wolnie mowić tego/ coby służyło poży-
tkowi Rzeczypospolitey álbo ich własnemu/ bedac v-
ćiśnieni boiáźnia tych/ ktorzy konspirácye miedzy soba
záczawßy/ wßytki rzeczy wedle vpodobánia swego pro-
wádzić chca/ kthora wolność mowy ßkodziłá onemu
Demostenesowi/ ná co on iednák nic nie dbał. Abo-
Plutarch. in Demosthe.
wiem Alexánder Krol Lacedemoński pod pretextem
niejákiey wolnośći/ gdy Grecya náiechał/ Atheny osie-
Iustin. lib. 11.
gnał/ y wymowke czynił Senatowi y pospolstwu A-
thenieńskiemu przez listy y posły/ że tego nie czynił prze-
to áby wolność ich wydrzeć miał/ á zátym Miásto w
niewola

niewola wziać/ ále iż dziesieć Obywátelow Athenień-
skich nie náwidział/ ktorzy nań záwße w Senacie inwe-
ktywy czynili/ y złorzeczyć mu nie przestawáli/ przetoż
iesliby mu ći byli wydáni/ mogłoby sie to sstáć żeby od
obleżenia odstapił/ á lud od woyny y głodu wyzwo-
lił. A żadał wprzod Demostenesá Orátorá zacnego y
sławnego/ ná ktorego pod on czás wßytká Grecia o-
gladáłá sie/ do tego ießcze inßych dziewiaći zacnych też
mießczánow. Watpliwośćia nárabiał Senat/ y wiele
ich wołáło/ że ráczey ma być wzglad ná wßytki niż ná
kilká ich. Zdrygáli sie záśie oni ktorych ná karánie Ale-
xánder żadał/ y záledwie śmieli przerzec/ ponieważ zá
ich śmiercia inßy rozumieli swe zdrowie być záchowáne.
A iużby było do tego przyßło żeby byli wydáni/ gdyby
był Demostenes tákowa bayka Krolewskiey chytrośći
y zdrády nie okazał/ tym sposobem rzecz do Athenien-
sow vczyniwßy: Wilk niekiedy pásterzom/ ktore w ich
pilnośći oßukáć chciał/ to perswádował/ áby s nim do
przyiáźni przyßli/ tym sposobem/ áby psy/ kthorzy byli
przyczyna wßythkiey miedzy nim á nimi nieprzyiáźni/
wydáli/ ktorzy pilni byli owiec. Tedy Wilk odciawßy
sobie occásia stráchu y boiáźni/ wßytko bydło nie tylko
do sytośći swey/ ále też wedle vpodobánia swego dra-
pał/ y náwet sáme pásterze. Tymżeć sposobem Alexán-
der postepuie/ ábowiem wßytkich ktorzy iego chytrość
obiáwiáia/ żada/ áby thym łatwiey y snádniey wßyst-
kich obywátelow pożyć mogł/ zgłádziwßy te kthorzy
ich obrońcámi sa. Tá tedy bayká niech bedzie zá ná-
uke Senatorom vstrzegáć sie zdrády tych ktorzy potwa-
rzámi tych náieżdżáia/ ktorym rowni cnota być nie mo-
ga/ á iż ich nic nie ma odwodzić od powinnośći ich/
ktora zá przysiegámi swymi powinni Rzeczypospol.
W kthorey powinnośći dobrze sie poczuwał on zacny

Zbyſzek Arcybiſkup/ ktorego *in dicendo libertas* doſtátecz-
nie ieſt opiſána przez Kromerá w kſiegach Kroniki ie-
go/ co iemu nigdy nienákázona ſławe y wiekuiſta przy-
nioſło. W czym tez tenze Kromer chwała ſwa onego
In oratione citra funus habita.
ſwietey pámieci Zygmuntá Krolá wyſławia/ kthory
w wolney Rzeczypoſpolitey wolnemu głoſowi być do-
puścił/ w ty słowá o nim mowiac: *Summa hæc eſt cle-
mentiæ laus Sigiſmundi Regis, & haud ſcio an omnium maxima
in libera Repub. liberas velle verſari hominum voces, liberas ſen-
tentias, denique liberas expoſtulationes, monitiones ac reprehenſiones
ferre, quæ qui Rex non fert aut in Repub. non probat, non Rex: ſed
immanis eſt Tyrannus, qui vt homines liberos in ciuitate non fert,
ita neque linguas liberas ferre poteſt, nec iniuria: Tyrannus enim i-
pſe viuit cum omnium inuidia, iniuſtè ac impiè, ſine fide, ſine amo-
re, ſine vllo beneuolentiæ vinculo, vt merito fidat nulli, credat ne-
mini, nulli religioni, nulli legi pareat.* Zleby tedy było s tha
Rzeczapoſpolitha/ gdzieby nie była wolność mowy w
tych rzeczach/ coby ſie komu zdáło ku pozytku R. P. y
gdzieby on Virgiliuſzow wirſzyk miał być przekłádá-
Stobæus ſerm. 11.
ny/ *Dicam equidem licet arma mihi mortemque minentur.* Co y
on Demoſtenes vwazáiac powiedał/ ze nic nieſzczeſliw-
ſzego człowiekowi przypáść nie moze/ iáko tho gdyby
wolność mowy vtrácił/ gdyz iáko Demokritus powie-
Idem autor ſerm. eodem.
dział: *Libertas in dicendo ingenuitatis ſignum eſt.* Co po ſobie
vkazał w poſelſthwie bedac v Krolá Philipá w ſprá-
Max. ſerm. 31.
wie Athenienſow/ ábowiem gdy ſwobodnie y wolnie
odpráwował mowe ſwa/ rzekł do niego Krol Philip:
A nie obawiaſzże ſie zeć głowe vciać káze? Ale on od-
powiedział: Namniey ſie thego nie ſtrácham/ bo ieſli
mi to wezmieſz/ bedzie to zá nieſmiertelność mnie od Oy-
Kárność z gniewu pochodzaca ſzkodliwa.
czyzny mey policzono. A iz w káżdey R. P. bez wyſte-
pkow być nie moze/ ma być karność czyniona z nienágłá/
gdzie ich wiele grzeſzy/ y niektorym máia być od-

puſzczáne wyſthepki/ gdzieby ich iáka wymowká mo-
głá być vkazána/ á znácznie ſzkodzić R. P. nie mogli/
gdyz to ieſt Rzecz nalezaca przełozonym/ *Parcere ſubiectis
& debellare ſuperbos.* Nie nieſie to bowiem sławy zadne-
mu przełozonemu/ ktory gniewowi ſwemu pomſte wy-
ciagáiacemu pánem nie ieſt. Miłoſierdzie bowiem prze-
łozonych miłe y wdzieczne ieſt wſzem/ y czyni te ktorzy
go vzywáia záleconymi poſpolſtwu. Rzeczpoſpolita
Atheniéńſka nie zá áffekt iákowy/ ále zá Boginia mi-
łoſierdzie v ſiebie miáłá y wazyłá/ áby obywáthelom
tym ſpoſobem perſwádowáłá/ łáſkáwie ſie tez y z win-
nymi obchodzić. Máia mieć przełozeni owy słowá ná
ſwey pieczy: *Sanguine humano abſtine quicunque regnas.* Jed-
nák ieſliżby tego potrzebá wyćiſkáłá/ á ináczey nie mo-
głá być popráwa Exceſsow w Rzeczypoſpolitey/ ied-
no zá przelaniem krwie iákiego złośnego człowieká/ ma
W karániu złości Medykow náſládowáć náleży.
być w tey mierze záchowan poſtepek medykow/ ktorzy
gdy bacza ze zadnymi lekárſtwy nie moze być zaráza w
ciele człowieczym bedaca odpedzona/ áczkolwiek nie s
checia owſzem z zalem niemáłym czeſci drugie ciáłá od-
ćináia/ iednák to odćináia co ſie ſkáziło/ áby oſthátek
ciáłá nie było záráżone. Nie ma bowiem dla tego być
odpuſzczenie y przeyrzenie wyſtepkow/ zeby wſzytká R.
P. nie vpádłá/ ále ma być pomſthá dla záchowánia
iey/ poniewaſz złość z rázu vkazána łatwie bywa odcie-
ta/ lecz záſtárzáła pod czás ábo nigy nie bywa vleczo-
na. Pozyteczne tedy ſa do vwazenia ony słowá zacne-
go Medrcá Soloná:

Plutarch. in vita eius.

Qui populum princeps gaudet retinere fauentem,
Non nimium rigidus non quoque laxus erit.

Bo tym ſpoſobem poſthepuiac/ dobrey Exiſtimácyey
ſobie przyſporzy káżdy przełozony/ gdy *æqualitatem inter
ciues* chowáiac/ áni názbyt ſrogim y pomſthy zadáia-

cym pokázowáć sie bedzie/ áni też pobłażáiacym wy-
stepkom ludzkim/ gdyż *præmio & pæna* káżda R. P. w cá-
łośći swey bywa záchowywána. Jáko Lizánder Láce-
demoński bedac pytány/ ktoraby mu sie nabárziey R. P.

Plutarch. in Lacon.

podobáłá/ odpowiedział: *Ea in qua fortibus viris ac malis congrua vtrisq; redduntur.* Czym znáć dał że tá R. P. dopi-
ro sławna y chwalebna bywa/ w ktorey ludzie dobrzy
zá cnothy swe bywáia ozdabiáni/ á źli zá sprosne swe
vczynki karáni. Bo gdzieby iednym szkodziły cnotliwe
postepki/ á drugim złość płáciłá (iáko tho przeciw-
nym obyczáiem teraz swiát w sobie ma) nie mogłáby
sie ze wszech stron tákowa R. P. zwáć szczesliwa y be-

Plutarch. in Roma. Apoph.

spieczna/ gdyż *inæqualitas æqualium pestis merito censenda est Reipub.* Y tákowy *Magistratus* (wedle Katoná stárszego
powieśći) ktory *maleficos* kaźnia od złośći nie hámuie/
nie tylko *non ferendus sed lapidibus obruendus est,* áby zá zá-
niechániem kaźni zdrowie R. P. nie było zwatlone.

Obyczáie cudzoziemskie táko są szkodliwe.

A iż *disciplina publica* niczym bárziey zwatlona nie by-
wa iáko *moribus extraneis,* słuszna rzecz iest áby w sprá-
wach R. P. nászey zwyczay przodkow nászych násládo-
wan był/ to iest/ áby sie do nas wrociłá oná stáropol-
ska prostotá/ co cnota słusznie zwáć sie ma. Gdyż sko-
ro weszły w Oyczyzne násze rozmáite cudzoziemskie o-
byczáie/ śiłá sie zátym rzeczy námnożyło tákowych/ kto-
re z gruntu Rzeczpospolita wywrácáć poczynáia. Co y
on Likurgus Zakonodawcá Lácedemoński w postáno-
wieniu R. P. swey vpátruiac/ to zá naprzednieysza v-
stáwe miedzy inszymi podał/ áby do R. P. Lácedemoń-
skiey obcy nie byli przyimowáni ludzie. Czego nie prze-
tho czynił żeby był miał mieć w nienawiśći ich osoby/
ále przeto/ że zá ich bytnoscia miáłá odmiáná w oby-
czáiach y spráwach oney Rzeczypospolithey przyść. A
nabárziey pothrzebá sie thego wystrzegáć z obyczáiow
obcych/

obcych/ áby zbytek w życiu ludzkim/ to iest/ w iadle y w
szátach násládowan nie był/ ktory iáko skoro w ktora
Rzeczpospolita wnidzie/ przynośi zá soba *infinita mala.*
Násláduia bowiem tákowego zbytku te *vitia,* że wiecey
o sobie ludzie zwykli rozumieć/ przysthepuie wzgárdá
inszych/ nienawiść/ vkesowánie/ y insze *libidines;* ták iż słu-
sznie tákowy *luxus parens inopiæ* názwan być może. Já-
ko o tym dał znáć Tyberyus Cesarz *Attilio Butæ viro præ-*

Erasm. lib. 8. Apoph.

torio w powieśći swoiey/ then bowiem gdy prze swoy
zbytek wielki przyszedszy do vbostwá/ ono opłákiwał.
Rzekł do niego Cesarz: Nie wczáżeś sie poczuł y obaczył.
Idzie też y to zá tákowym zbytkiem/ iż ktho *dißipat sua,*
necesse est vt inhiet alienis, Czego sie o ludziach cnote przed
oczyma máiacych rozumieć nie może/ ále iednák iuż też
wiele thákowych swiát onych przeszłych czásow (że sie
dzisieysze milczenim omina) w sobie miał. Gdzie tedy
chćiwość do rzeczy cudzych przystapi/ tám zgodá dłu-
go trwáć nie może/ przychodza bowiem Sedycye/ woy-
ny domowe/ á stad idzie zniszczenie Páństw y krolestw.
Przethoć Heráklitus Philozoph czásu Sedycyey bedac

Erasm. lib. 8. Apoph.

proszony/ áby w orácyey swey ktora miał do ludu dał
ráde/ kthorymby sposobem do zgody Rzeczpospolita
przyść mogłá/ wsthapiwszy ná naywyższe mieysce/ zá-
dał kubká wody źimney/ y troche mąki wsypał/ przy-
czyniwszy do thego źiela názwánego poleiu/ wypiwszy
tedy on kubek nic nie mowiac z onego wysokiego miey-
scá zstapił. Tym sposobem znáć dawáiac/ że zá tym be-
dzie wolna Rzeczpospolita od Sedycyey/ gdy obywá-
tele wzgárdziwszy roskoszy y delicye ná máłe przestha-
wáia. Lecz kto wiecey czego pożada/ ná thym co ma
kontent nie bedac/ badź też zbytecznicy żywac niż thego
potrzebá vkázuie/ że ledwie kiedy bywa wolen od táko-
wego przedśiewzięcia/ ktore iemu niesławe y vtráthe
wszytkie-

wszytkiego przynosi. Jáko sie ono czytha o Apicyusie/
Dion. Nic. in Tiberio. ktory máiac wielka máietność/ á postrádawszy iey zá
zbytkiem/ nie mogac iuż thego szczescia dosthác ktore s
przodku przy nim było/ á zátym vbostwá y życia sro-
giego nádziewáiac sie/ sam siebie o smierć przypráwił.
Nie czyni thez pożytku/ owszem nienawiść y niebespie-
Wywołánie nieporządne szkodzi. czeństwo Rzeczypospolitey przynosi karánie to/ kthore
wywołániem zowa álbo Bánnicya/ á zwłaszczá gdy
nie swym porządkiem do tego sie przystepnie. Wywo
łáńcy bowiem sierdzisci bedac/ zwłaszczá zá niewinno
scia/ przed sie biora vmysł pomsty/ rozruchy wszczyná-
ia/ vkázuiac słuszność przedsiewziecia swego w tey mie
Plutarch. in vita eius. rze z rozmáithych przyczyn. Jáko ono iest przykład o
Márcyusie Káriolanie Rzymiáninie/ ktory bedac w R.
P. Rzymskiey zacnym człekiem/ y Oyczyznie swey wiel
ce pożytecznym/ *propter affectati Regni crimen* fałszywie o-
skárżony był/ y záthym *perpetuo exilio mulctatus.* S czego
bolesnym bedac/ myslił o pomscie nád nieprzyiaciołmi
Dionis. Halicar. lib. 8. swymi/ y vdawszy sie do Wolscow nieprzyiacioł Rzym
skich/ czesto náieżdżał Páństwá Rzymskie/ áż y woyne
podniosł/ ktora iżby byłá vpadek przyniosłá Rzymo-
wi/ znák tego był iásny/ że dwoie poselstwo było do nie
go posyłáne s strony pokoiá. Náostátek wszyscy kápła
ni Rzymscy y *augures* zá prosba pospolsthwá w toż sie
poselsthwo byli wdáli. Czego otrzymáć nie mogac/ á
widzac *imminens periculum* Rzeczypospolithey swey/ nie
wiedzieli gdzie sie iuż vdáć/ by był *ex instinctu diuino* przez
białegłowy ten ogień nie zátłumion/ *ita enim desperata
Respub. erat, vt in muliebri sexu repositam spem habeat suam.*
Mátká bowiem iego Volumnia y żoná Vergilia/ nie
bez wielkiego stáránia y płáczu swego tákże vniżonych
prsob to ná nim wymogły/ áby sie ták nád Oyczyzna
swa nie srożył/ zá ktora srogoscia y mátke swa/ y żone
y potomstwo swe zágubićby mogł.

Zásie iáko z drugiey strony niebespieczna rzecz iesth/
reuocare eos in patriam, Abowiem iáko Plato mowi/ iesli
nie zá checia nieprzyiacioł swych przywroceni bywáia/
Tyranny sie stawáia: Ták zásie iest wiele thego przy-
kłádow/ że potrzebnie y s pożytkiem *exules ab exilio reuocati* bywáli/ zwłaszczá gdy *in desperatis casibus* Rzeczypos.
bywáły. Jáko miedzy inszymi Cymon Atheniéńczyk/ kto
ry bedac *exilio decennali mulctatus,* zásie był *reuocatus,* gdy
Lácedemończycy przeciw Athenieńczykom woyne pod *Probus in Cimone.*
niesli/ Historia bowiem obmawia/ że tego przeciwko
niemu postepku *celerius Athenienses quàm ipsum pœnituit.*

Wywołáńcow też dobrá pobráne pospolstwu da-
wáć/ nie iest rzecz pożyteczna/ sławe sthad odniosł lud
Rzymski/ miedzy ktorymi żaden sie nie ználazł ták chci *¶ Wywołáńcow dobrá pobráne pospolstwu dawáć/ nie pożyteczna.*
wy/ ktoryby pożytek sobie czynić miał s płáczu y s skwir
ku inszych. Gdy Márius y Cynná Rzymiánie bogáth-
szych dobrá ná łup pospolstwu dáli. Jáko iednák sro-
gość w Rzeczypospolitey pod czás bywa vżyteczna/ ták
też zásie szkodliwa. Czego iest przykład w onym Sylli/
ktory prze okrutność swa ná tablicy wywołáńce popi
sáć dał/ ktorych liczbá byłá przez ośmdziesiat tysiecy/
ktory postepek wielka zgube przyniosł Rzeczypospoli-
tey Rzymskiey. Máia też być niekiedy wystepni wol-
ni czynieni od karánia/ gdy to iest nie s szkoda Rzeczy-
pospolithey/ á zwłaszczá iesliby zá nienawiscia á chci-
woscia pomsty byli przez kogo obwinieni/ w co zdro-
wym rozsadkiem nie z áffektu pomsty wzgladáć *Magistratibus* potrzebá. *Caius Valerius Quintum Flauium* ktorego *Erasm. lib. 6. Apophteg.*
bárzo nienawidział do ludu obwinił. A gdy iuż Senten
cya czternascie *Tribuum* był skazány/ záwołał że to nie-
winnie odnosi. Zátym on Valerius głosem odpowie-
dział/ że iemu nic ná tym iesliż słusznie á práwnie badź
niepráwnie bywa skázowan ná smierć/ by tylko zginał/

ktora niepobożnoſcia iego inſze *Tribus* wzruſzone bedac/ wolnym onego niewinnego vczynily/ nie chcac przewrotney myſli y żadzy iego dogadzáć.

Gnuſność przełożonych ſzkodliwá. Szkodzi też to beſpieczeńſtwu Rzeczypoſpolitey/ gdy niedbálſthwo y gnuſność okázuie ſie w przełożonych/ ktorzy gdzieby inſzym mieli być pobudká do podeymowánia prac y niewczáſow dla Rzeczypoſpolitey/ ſámi oſpálſtwem ſwym y gnuſnoſcia niepomáłu ſzkodza/ á tákowi nie vważáia tego v ſiebie/ iáka to ieſt rzecz ſproſna y od Páná Bogá niećirpiána tym/ ktorzy powinnośći ſwey od niego ná ſie włożoney doſyć nie czynia prze gnuſność y prożnowánie. Abowiem iáko *M. Cato* powiedział: *Homines in agendo male agere diſcunt.* Ktora powieſcia ſwa znáć dał/ iáko ieſt ſzkodliwa gnuſność/ ktora bywáłá záwſze przyczyna wiela złych rzeczy. Bo coż one Sodome Gomore przywiodło do zginienia/ iáko pychá/ obfitość chlebá/ á prożnowánie/ s kthorego wſzytki złe rzeczy pochodza. Co vważáiac v ſiebie on *Plutarch. in Lacon.* Kleomenes Hetman Lácedemońſki/ bácznie niekthoremu/ ktory go pytał/ przecz walczac Lácedemończycy z Argiwy/ á zwycieżcámi czeſtokroć bywáiac/ onych do gruntu nie zniſzczyli/ odpowiedział: Nie życzymy thego ſobie áni o to ſtoimy/ áby przez nas mieli być zgládzeni/ przeto ábyſmy te mieli kthorzyby młodź náſze ćwiczyli. Czym znáć dał then zacny mąż/ że młodź bywa ſkáżona prożnowániem á gnuſnoſcia. Co przegladáiac y on *Idem Autor ibidem.* Likurgus/ nie tylko młodzieńce do prac pobudzał/ ále też y pánieńſkie ciáłá w rozmáitych ſpráwach ćwiczył/ tho ieſt/ w biegániu/ w ſtrzeláníu/ y w inſzych żártkoſciach. A gdy ſie od niego niektory tego wywiádował/ przeczby to czynił. Dał przyczyn kilká/ miedzy inſzymi te/ żeby łatwiey y z wietſzym ánimuſem mogły boleśći czáſu rodzenia znośić. Ktemu gdzieby iáka potrzebá

przypádłá/ áby ſámy zá ſie/ zá potomſtwo ſwe y zá Oyczyzne walczyły. Rozumiał bowiem to ten madry mąż iákowa ieſt záráza káżdey Rzeczypoſpolithey gnuſność y prożnowánie/ á záſie że prace y thrudy czynia ciáłá y zdrowſze y trwálſze/ y tákowe ćwiczenie ná pożytek Rzeczypoſpolitey wychodzi. Przetoć theż y on *Idem Autor ibidem.* Agezylaus Krol Lácedemońſki to ſobie zá ſławe nie podleyſza miał/ iż bedac Krolem/ y inſzych rádá ſwa opátruiac/ iednák nikomu w podeymowániu prac nie vſtepował. Záſie z drugiey ſtrony przynioſłá gnuſność y prożnowánie zgube/ onemu Sárdánápálowi Krolowi Aſyriyſkiemu/ *Iuſtin. lib. 1.* ktorego gdy Arbáces przełożony nád Medámi záſtał miedzy gromádá białychgłow nierządnic kadziel przedacego/ bacząc iż nie byłá to rzecz godna/ áby ten miał wielkośći ludzi pánowáć/ ktory nád białegłowy był nikczemnieyſzym/ przymuśił go do tego że ſam ſiebie y bogácthwá ſwe wſzytki *piræ impoſitas* ſpalił. Thebáńſka też Rzeczpoſpolita gnuſnoſcia tych ktorzy nád nia byli przełożonemi wywrocona ieſth/ á ſłuſznie/ niedbálſtwo bowiem tych kthorzy ſa ſtrożámi ieſt ſzkodliwe Rzeczypoſpolitey káżdey/ gdyż zátym kuśić ſie zwykli ludzie złoſliwi o tho wſzytko/ do czego ie iedno ich niezbożna pożadliwość wiedzie.

Miſzániná w vrzedziech niſzczy páńſtwá. Zgubá też Páńſtw wſzelákich idzie ſtad/ gdy w porzadku wykonywánia przez káżdego powinnośći ſwey mieſzániná ſie dzieie/ to ieſt/ gdy kto powinnośći ſwey zániechawſzy cudza ná ſie przyimuie/ záczym nie ſie tám dziać dobrze y porzadnie nie może/ ále Rzeczpoſpolita zwatlona być muśi tákowa mieſzánina y niezgoda. Iáko bowiem Szwiec nie może cále ſwego rzemieſłá odpráwowáć/ gdyby rázem chciał być y Szewcem y Bárwierzem: Tákże też Bárwierz w rzemieśle ſwym oſzukan być muśi/ gdyby ſie chciał vczyć rzemieſłá Szewſkiego.

ſkiego. Tymże ſpoſobem w poſpolitych ſpráwach mie ßániná dziać ſie muśi/ gdy ktho wiecey co ná ſie przyimuie niż temu podołáć może/ wedle onego: *Multa male gerat opus eſt, qui multa ſimul gerenda ſuſcipit,* gdyż *humana natura non patitur vt vnus homo ad multa ſimul natus & aptus ſit.* Lecż iżby przyczyny zguby y znißczenia Páńſthw długo było przekłádáć/ concluſiá tego tá niechay bedzie/ iż iáko wßelákie cnoty ſławna czynia y pomnożona Rzeczpoſpolita/ thák záſie ſprzećiwnym ſpoſobem/ ozdobá Rzeczypoſpolitey y ſławá iey obráca ſie w mierziacżke y zgube/ gdy w niey pánuia złośći y wyſtepki tákowe/ ktorymi Pan Bog ták od poſpolithego ludu iáko y od przełożonych obrážon bywa/ y przeto króleſtwá przenośi od iednego narodu do drugiego ſpráwiedliwym á nikomu nieznáiomym ſadem ſwoim. Przełożeni tedy wßelákich Páńſtw áby cáłość Rzeczypoſpolitey ſwey záchowáć mogli/ á ſobie nieśmiertelna ſławe ná czáſy potomne ziednáć/ máia o tym wielkie mieć pieczołowánie/ kthorymby ſpoſobem y iákowymi rzeczámi króleſtwo ſwe záchowáć mogli/ á to vznawßy y v ſiebie poſtánowiwßy/ máia ſie tego wßytkiego wyſtrzegáć coby im záßkodzić mogło y v Páná Bogá y v ludzi/ á w ich máieſtacie vmnieyßenie vczynić. Tego záſie náſládowáć coby w ſobie pożytek miáło/ á máieſtatowi ich pomnożenie czyniło/ máia ſie wyſtrzegáć tego wßytkiego coby nieſpráwiedliwego/ nieſłußnego/ y ſtanowi ich Krolewſkiemu przynależacego nie było/ á vczćiwośći ſie ſprzeczáło/ nie dádzac ſie vznawáć w ſrogośći nieubłagáney/ áni w tym áby thákowy rzad w Rzeczypoſpolitey ſwey záczynáć mieli/ kthoryby był ku poſtráchowi wßem/ coby im ráczey ſromote niż ozdobe/ ráczey nienawiść niż miłość/ ráczey niebeſpieczeńſtwo niż pokoy przynioſło. Godna ieſt powieść onego Philo-

Przełożeni co ná ſwey pieczy mieć máia.

go Philo-

go Philoná do náſládowánia im/ kthory w ty słowá powiedział: *Si vis bonus eſſe Rex, cum fortitudine benignitatem & manſuetudinem ſerua, vt non formidoloſus, ſed reuerentia dignus tuis ſubditis videaris.* Czego też y on Chilo Lácedemończyk ieden s Philozofow pothwirdził/ názywáiac być tego dobrym Krolem/ *qui operam dat vt non metuatur.* A iż poddánych nienawiść przećiw przełożonym pochodzi iáko z rozmáitych przyczyn/ ták thež y ſtad gdy ſwym tylko przedſiewzięćim vwiedzieni bedac nikogoy inßego do ſpraw Rzeczypoſpolitey nie przypußczáia/ okrom pochlebcow/ ktorzy vważnego w rzeczach rozſadku nie máia/ ći pewnie w bład przyść mußa/ gdyż tho ieſt niepodobna/ áby ſámá iedná oſobá wßytkim ſpráwom w Rzeczypoſpolithey podołáć mogłá/ gdyż ſie czáſem tákowe ſpráwy tráfiáia/ kthore nie iednego człowieká głowy deliberácyey potrzebuia/ y gdzieby iáka offenſá z odnieſienia przećiwko komu pośłá/ nie vmie thák człowiek w ſpráwie ſwey áffekty ſwymi rzadzić/ iáko komu inßemu w tym rádziłby vmiał. Przetoć w Rzeczypoſpolitey nàßey Polſkiey ieſt to piekny porzadek/ że do boku Páńſkiego ſa przydáni ſtrożowie/ *ne quid faciat Rex quod non iubet vel prohibet lex,* gdyż *bono & iuſto aliorum conſilio acquieſcere* rzecż ieſt pożyteczna/ vczćiwa y nienawiſna. Doſyć tedy báczna ieſt onego przyiaciela Oktawiuſá Auguſthá Ceſárzá/ imieniem Mecenáſá rádá/ ktora temu to Auguſtuſowi dawał s ſtrony rzadzenia páńſtwá iego. Te bowiem miedzy inemi rzeczámi słowá iego były: *Honeſtum & æquum eſt Senatum omnium rerum moderatorem habere. atq; leges omnes & decreta authore Senatu ſancire.* Tym bowiem ſpoſobem y droga Máyeſtat pánowánia tym wiecey bedzie vtwirdzony y poważność práwá v wßytkich bedzie ſławnieyßa y pewnieyßa. A w ſpráwach oſoby Krolewſkiey dotykáiacych ſie

Varinus Phauorinus.

Stobæus ſer. 46.

Piekny porzadek w Rzecziposſpolitey Polſkiey sſtrony doſtoynośći Páńſkiey.

Rádá Mecenaſowá godna pámiatki náſládowánia przełożonym.

iacych ſie

łacych ſie tákowa ráde dał/ ktora od wßech przełożo-
nych godna ieſt vważánia y trzymánia: Jeſliby kto ko-
go do ciebie odnioſł kthoryćby chciał zdráde zmyſláć/
ty o tákowey ſpráwie nie badź ſedziem áni zdánia ſwe
go vżyczay. Nieſłußnaby to bowiem byłá/ żeby tenże
miał być ſedzia ſwey włáſney ſpráwy/ ktory y oſkarżá
iacym ieſt/ ále te rzecż Senatowi polecż. A ieſliżby kto
był y w onym vczynku przeſwiádßony/ karánie s niego
iák naſkromnieyße weźmi/ áby tá krzywdá wiáry do-
ſiegłá/ nikt bowiem łatwie temu nie wierzy/ żeby kto be
dac nieuzbroionym miał ſie o vzbroionego kuśić/ cże-
mu áby wierzono tym ſpoſobem otrzymáć możeß/ gdy
nie przyłożyß do karánia gniewu y ſrogośći. Jeſliżby
też kto badź s ſynow badź s corek Senatorow twych
iákiego znácżnego vczynku dopuśćił ſie/ zá ktory badź
ſromote álbo wywołánie badź śmierć miałby podiać/
to ná rozſadek Senatu wßytkiego bez twego namniey
ßego zdánia przypuśćiß/ y iemu ſad zupełny y wolny
podaß/ áby wyſtepni od rownych ſwych karáni byli/
zácżym to bedzie/ że y ty wolen bedzieß od nienawiśći/
y oni háńby obawáiac ſie ſtháráć ſie beda o zlepßenie
żywotow ſwych. A thy w tey mierze vczynki złe rozu-
miem być/ dla ktorych ſa práwá poſtánowione. Abo-
wiem ieſliby kto w cżym cie ßczypáć chciał/ ábo o to-
bie głupie co mowić/ nie ſłuchay gdy to kto tobie odno
śić bedzie/ áni ſie też tego wywiáduy. Szkáráda to bo
wiem ieſt rzecż/ żeby ktho miał ciebie w cżym ßczypáć/
gdy ty nikomu krzywdy nie vczyniß/ áni do tego przy-
cżyny daß. Potym niegodno tho ieſt o te rzecży fráſo-
wáć ſie/ ieſli ſa prawdziwe/ należy bowiem od nich ſie
wſtrzymawáć. Jeſliż ſa fałßywe/ głupſtwo ieſt wiel-
kie/ tym wietßy pochop dawáć do tákowych głoſow.
Nádto niech bedzie daná wolność przyſtepu káżdemu
do ciebie/

do ciebie/ y też vcho do ſłuchánia rády w iákowey ſprá
wie. Jeſli bowiem słowá y rádá iego tobie doſyć vczy
nia/ niemáły zyſk ſtad odnieſieß/ ieſliż też ku pożytku nie
bedzie/ nic ná thym nie bedzieß ßkodował. A kthorych
zdánia y rády dobry koniec y pożythecżny miec beda/
niech od ciebie ſławe y pochwałe odnioſa. A kthorych
záſie mniey ſie poßcżeſcia/ nie gań ich iednák/ vmyſł
bowiem káżdego ma być vważány *non euentus rerum re-
prehendendus.* Ktemu wßytki rzecży s co naywietßa pilno
ſcia y vważenim odpráwuy/ á w żadney rzecży nie po-
błażay ſobie/ iáko ten kthory to dobrze wieß/ iż cokol-
wiek rzecżeß y vczyniß/ to nátychmiaſt wßem ludziom
wiádomo bedzie/ wßytkich bowiem ocży ktobie obro-
cone ſa/ ták iż y namnieyßego wyſtepku ſwego zátáić
nie bedzieß mogł. Kthorzy od kogo krzywde odnoßa/
tych wedle práwá broń/ á pochlebcom vßu ſwych nie
nákłáday/ ále rzecży wßytki co napilniey rozbieray/ á
ſwey możnośći nigdy ná złe nie vżyway/ y im wiecey
bedzieß miał wolnośći cżynić co chceß/ thym wiecey o
to chciey ſie ſtáráć coby z vcżćiwoſcia nie walcżyło. Zá
cżym wßyſcy ná cie iáko Oycá ſwego y obrońce ogle-
dáć ſie beda/ ciebie iáko nienágánionego żywotá y Pá
ná ſpokoynego miłowáć beda/ gdy nikomu krzywdy
nie vczyniß/ gdy cudzych máietnośći wydzieráć nie be-
dzieß/ gdy thym nie pokażeß ſie ktory bedac bogátym/
wyciagałbyś ná inßych pieniadze/ gdy thákowym nie
popißeß ſie/ ktory w roſkoßy ſwoy żywot wiodac/ in-
ße do prace pobudzáć y przywodzić bedzieß/ ále we
wßech rzecżach tákim ſie pokázowáć bedzieß/ iákobyś
ni od kogoy nie vczuł ku ſobie nienawiśći y obmowi-
ſká/ y namnieyßego niebeſpiecżeńſtwá/ etc. Tá rádá
s ſthrony rzadzenia ſie w ſpráwach Rzecżypoſpolithey
przełożonemu thego zacnego cżłeká ieſt wielce potrze-

bna y

bna y vżyteczna/ do ktorey przyrownáć ſie może y oná powieść Agázyklesá Krolá Lácedemońſkiego/ od ktorego dowiedował ſie ieden/ iákimby ſpoſobem mogł kto pánowáć beſpiecznie *nullo ſtipatus ſatellitio?* Odpowiedział: Gdyby thák roſkázował ſwym poddánym iáko Ociec roſkázuie ſynom. Ktora powieść ácz krotka ieſt ále wiele w ſobie zámyka/ bo iż Ociec z nátury ſwey oycowſkiey wiecey o dziathkach ſwoich pieczołuie ſie niż ſam o ſie/ przeto też od nich bywa miłowan: Tákżeć przełożeni pożytki poſpolite nád ſwe włáſne máia przekłádáć/ áby ſobie miłość poddánych ſwych ziednáli/ ktora ieſt fundámentem trwáłego ich pánowánia. A maia w tey mierze náſládowáć medykow/ ktorzy czáſu choroby ludzkiey nie o ſwym ále o ſchorzáłych zdrowiu rádza: Ták też przełożeni wßytko ku pożytku tych obrácáć y prowádzić máia nád kthorymi pánuia/ bo ináczey czyniacy/ nie zá pány á przełożone/ ále zá Tyranny bywáia miani/ ktorych ty ſa włáſności/ áby wßytko ku ſwey pożadliwości obracáli y náciagáli/ kthorych záwżdy zły koniec zwykł bywáć. Bo iáko dobry Krol y przełożony ze wßech ludzi nayßczeſliwßy bywa mian: Ták záſie Tyran ze wßech nanießczeſliwßy/ *ſicut enim illi omnia tuta ſunt, ita huic omnia infirma & inſidiarū plena.* Koniec tedy iuż czyniac temu co ſie było przedſie wzieło/ á inßych ßerßemu vważeniu y bácznemu rozſadkowi to zleciwßy/ ná tym niech bedzie doſyć co ſie tu podáło/ gdyż rozum oſtry doſthátheczniey wßyſtko przeyrzeć może. A ty łáſkáwy Czytelniku/ nie chciey tey máłey prace ßácowáć áni iey vragáć/ bo ieſli ſtad iákowego pożytku nie odnieſieß/ pewnie żadney ßkody. Záthym ſie miey dobrze/ á Pan Bog z łáſki ſwey niech thobie y wßytkim twym ſpráwom błogoſłáwi/ ábyś godnym naczyniem ku pomnażániu prawdziwey iego chwale/

Eraſm. lib. 1. Apoph.

chwale/ y thez pożytecznemu á beſpiecznemu Oyczyzny ſwey záwße ſie ſtáwił. Do czego przyść pewnie możeß/ gdy Páná Bogá o pomoc wzywáiac/ w tym wßythkim kochánie ſwe mieć bedzieß/ coby cie ſławnym á prawdziwie ſławnym/ iáko w ninieyße czáſy ták y ná pothomne vczyniło/ gdyż *Eſt hominis ingenui & liberaliter educati velle benè audire à parentibus, à propinquis, à bonis etiam viris, & futuræ poſt mortem famæ propter rem, etiam detracto vſu conſulendum eſt.*

Cic. lib. 3. de finib.

Do Czytelniká.

ZA dawnych czáſow ten ná wielkiey pieczy/
  Był mian/ ktory ſtrzegł poſpolitey rzeczy.
Oycem Oyczyzny właśćiwie go zwano/
  Gdy go we wßytkich ſpráwach wiernym znano.
A dánk odnośił v ludzi/ v Bogá/
  Nigdy nie przyßłá nań w ſumnieniu trwogá.
Wßytko ſie iemu ßczeſliwie wodziło/
  Aż y po ſmierći wſpomináć go miło.
Lecz ná mieyſce tey priwatá náſtáłá/
  A ſwa wdzięcznoſcia ludzi zhołdowáłá.
Wßyſcy iey służa/ oney ſie kłániáia/
  Ze z niey nie ládá dobrodzieyſtwo máia.
Szpetny to hándel gdy kto dla priwaty/
  Oyczyzny ſwoiey y ſwey ßuka ſtráty.
Niezbedna chćiwość/ dla niey wßyſcy gina/
  A máło kiedy po ſwym zeſciu ſłyna.
Przetoż wáruy ſie wßelki miłoſniku/
  Przynieść Oyczyznie tego vpominku.
Ze one ſtráćiß y ſam zginieß wiecznie/
  Możeß nie mniemáć/ lecz wierzyć beſpiecznie.
Day pokoy złośći/ á vważay ſobie/
  Iż dla pożytku złą cie ſtawá ſkrobie.
Poczćiwy człowiek co s cnota ſlub bierze/
  Wiecey ſpolnego niżli ſwego ſtrzeże.
Ráczey ſwe własne niżli wßytkich tráći/
  Ten co ſie s cnota ná wieki pobráći.
Przyimiże tedy te to praca máła/
  Ktorać ſie dáie z vprzeymoſcia cáła.
Mniemam odnieſieß pożytek tákowy/
  Ktory dußy twey/ ciáłu bedzie zdrowy.

Poſtepuy.

Poſtepuyże iuż á co dzień w tey cnocie/
  Zebyś godnym był vznan w tey robocie.
Ktora wßem służy/ gdyż tákowa praca/
  Ná hándlu ſwoim nigdy nie vtraca.
Ieſlićby też co nie ku myſli było/
  Coż czynić było/ tákći ſie godziło/
Aby ſie wßytko prawdziwie piſáło/
  Co ſie s pożytkiem y s ßkoda widziáło.
Ty iednák nie chciey z zwyczáiu ßácowáć/
  Ráczey ſie s cnota rácż dobrze ráchowáć.
Wßák żadna ßkodá ſtad cie nie nádeydzie/
  Ieſli pożytek iákowy nie przyidzie.

W Krákowie.
Z Drukárnie Máciejá Wirzbiety.
Roku Páńſkiego/
1588.